X kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Śledczej do zbadania legalności, prawidłowości oraz celowości czynności operacyjno-rozpoznawczych podejmowanych m.in. z wykorzystaniem oprogramowania Pegasus przez członków Rady Ministrów, służby specjalne, Policję, organy kontroli skarbowej oraz celno-skarbowej, organy powołane do ścigania przestępstw i prokuraturę w okresie od dnia 16 listopada 2015 r. do dnia 20 listopada 2023 r. (nr 29)**

z dnia 3 października 2024 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Śledczej do zbadania legalności, prawidłowości oraz celowości czynności operacyjno-rozpoznawczych podejmowanych m.in. z wykorzystaniem oprogramowania Pegasus przez członków Rady Ministrów, służby specjalne, Policję, organy kontroli skarbowej oraz celno-skarbowej, organy powołane do ścigania przestępstw i prokuraturę w okresie od dnia 16 listopada 2015 r. do dnia 20 listopada 2023 r. (nr 29)

3 października 2024 r.

Komisja Śledcza do zbadania legalności, prawidłowości oraz celowości czynności operacyjno-rozpoznawczych podejmowanych m.in. z wykorzystaniem oprogramowania Pegasus przez członków Rady Ministrów, służby specjalne, Policję, organy kontroli skarbowej oraz celno-skarbowej, organy powołane do ścigania przestępstw i prokuraturę w okresie od dnia 16 listopada 2015 r. do dnia 20 listopada 2023 r., obradująca pod przewodnictwem poseł **Magdaleny Sroki (PSL-TD)**, przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– przesłuchanie Doroty Brejzy, wezwanej w celu złożenia zeznań w toczącym się postępowaniu zmierzającym do zbadania legalności, prawidłowości oraz celowości czynności operacyjno-rozpoznawczych podejmowanych m.in. z wykorzystaniem oprogramowania Pegasus przez członków Rady Ministrów, służby specjalne, Policję, organy kontroli skarbowej oraz celno-skarbowej, organy powołane do ścigania przestępstw i prokuraturę w okresie od dnia 16 listopada 2015 r. do dnia 20 listopada 2023 r.

W posiedzeniu udział wzięli: **Dorota Brejza** świadek wezwany przez Komisję, **Piotr Binas**, **Filip Curyło**, **Estera Derda**, **Kamil Krajewski**, **Katarzyna Leder-Salgueiro**, **Piotr Marciniak**, **Joanna Martyniuk-Placha**, **Dariusz Pilarz**, **Sławomir Śnieżko** stali doradcy Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Magda Jedynak**, **Sylwia Łaska**, **Mariusz Pawełczyk** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Dzień dobry. Możemy zaczynać?

Otwieram posiedzenie Komisji Śledczej do zbadania legalności, prawidłowości oraz celowości czynności operacyjno-rozpoznawczych podejmowanych m.in. z wykorzystaniem oprogramowania Pegasus przez członków Rady Ministrów, służby specjalne, Policję, organy kontroli skarbowej oraz celno-skarbowej, organy powołane do ścigania przestępstw i prokuraturę w okresie od dnia 16 listopada 2015 r. do dnia 20 listopada 2023 r.

Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum.

Porządek dziennego… dzisiejszego posiedzenia Komisji przewiduje przesłuchanie pani Doroty Brejzy, wezwanej w celu złożenia zeznań w badanej przez Komisję sprawie. Dzień dobry, witam panią bardzo serdecznie.

Czy są jakieś inne wnioski co do porządku obrad? Nie widzę, dziękuję.

W takim razie przystępujemy do realizacji punktu pierwszego porządku dziennego.

Na wezwanie Komisji stawiła się pani Dorota Brejza.

Zgodnie z treścią art. 11d ust. 1 ustawy o sejmowej komisji śledczej w związku z art. 233 § 2 Kodeksu karnego pouczam panią, iż zeznając przed sejmową komisją śledczą, jest pani zobowiązana mówić prawdę i tylko prawdę. Zeznanie nieprawdy lub zatajenie prawdy powoduje odpowiedzialność karną na podstawie art. 233 § 1 Kodeksu karnego, który przewiduje sankcję w postaci kary pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8.

Wymogi proceduralne obligują mnie do zadania pani pytania, czy zrozumiała pani treść pouczenia?

Bardzo poproszę jeszcze sekretariat o pomoc w uruchomieniu mikrofonu.

Świadek Dorota Brejza:

Tak zrozumiałam.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Dziękuję.

Zgodnie z treścią art. 11c ust. 1 i 2 oraz art. 17 ust. 1 ustawy o sejmowej komisji śledczej pouczam panią o następujących prawach, które pani przysługują: uchylenia się od odpowiedzi na pytanie, jeżeli jej udzielenie miałoby narazić panią lub osobę dla pani najbliższą w rozumieniu art. 115 § 11 Kodeksu karnego na odpowiedzialność za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe; odmowy zeznań, gdy jest pani osobą podejrzaną o popełnienie przestępstwa pozostającego w ścisłym związku z czynem stanowiącym przedmiot postępowania albo gdy za to przestępstwo została pani skazana; żądania, aby przesłuchano panią na posiedzeniu zamkniętym, jeżeli treść zeznań miałaby narazić panią na hańbę lub osobę dla pani najbliższą w rozumieniu art. 115 § 11 Kodeksu karnego; odmowy zeznań co do okoliczności, na które rozciąga się ciążący na pani obowiązek zachowania tajemnicy ustawowo chronionej w przypadkach określonych w przepisach ustawy o sejmowej komisji śledczej; zgłoszenia wniosku o zarządzenie przerwy w posiedzeniu komisji; zwrócenia się z wnioskiem o umożliwianie swobodnej wypowiedzi w objętej przesłuchaniem sprawie; zwrócenia się z wnioskiem o uchylenie pytania, które w pani ocenie sugeruje treść odpowiedzi, jest nieistotne bądź niestosowne; złożenia wniosku o dokonanie czynności, które komisja może albo ma obowiązek podejmować z urzędu; złożenia wniosku o wyłączenie członka komisji w trybie art. 5 albo art. 6 ustawy o sejmowej komisji śledczej.

Czy zrozumiała pani treść pouczenia?

Świadek Dorota Brejza:

Tak, zrozumiałam.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Przypominam, że przebieg przesłuchania jest utrwalony za pomocą urządzenia rejestrującego dźwięk i obraz, o czym została pani uprzedzona w wezwaniu.

W dalszej kolejności, na podstawie art. 11b ustawy o sejmowej komisji śledczej, zwracam się do pani z pytaniem, czy ustanowiła pani pełnomocnika?

Świadek Dorota Brejza:

Nie, nie ustanowiłam.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Komisja w tej chwili przystąpi do przesłuchania.

Bardzo proszę o podanie imienia, nazwiska, wieku i zajęcia.

Świadek Dorota Brejza:

Dorota Brejza, 40 lat, adwokat.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Dziękuję.

Czy była pani prawomocnie skazana za składanie fałszywych zeznań lub oskarżenia?

Świadek Dorota Brejza:

Nie, nie byłam.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Proszę wszystkich członków o powstanie. Odbierzemy teraz od pani przyrzeczenie. Proszę powtarzać się za mną.

„Świadoma znaczenia moich słów…

Świadek Dorota Brejza:

„Świadoma znaczenia moich słów…

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

…i odpowiedzialności przed prawem…

Świadek Dorota Brejza:

…i odpowiedzialności przed prawem…

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

…przyrzekam uroczyście…

Świadek Dorota Brejza:

…przyrzekam uroczyście…

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

…że będę mówiła szczerą prawdę…

Świadek Dorota Brejza:

…że będę mówiła szczerą prawdę…

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

…niczego nie ukrywając z tego, co jest mi wiadome".

Świadek Dorota Brejza:

…niczego nie ukrywając z tego, co jest mi wiadome".

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Dziękuję.

Świadek Dorota Brejza:

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Zgodnie z art. 11i ustawy o sejmowej komisji śledczej w związku z art. 171 § 1 Kodeksu postępowania karnego może pani swobodnie wypowiedzieć się w sprawie będącej przedmiotem badania Komisji.

Czy chce pani skorzystać z tego prawa swobodnej wypowiedzi?

Świadek Dorota Brejza:

Tak, poproszę.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Dobrze, szanowni państwo, przystępujemy do zeznań.

Bardzo proszę. Proszę przejść do swobodnej wypowiedzi.

Świadek Dorota Brejza:

Wysoka Komisjo, szanowni państwo, w sierpniu 2019 r. w samym szczycie kampanii wyborczej do polskiego parlamentu na antenie rządowej telewizji zaczęły pojawiać się komunikaty pochodzące z telefonu mojego męża.

Były to treści zaprezentowane w sposób zmanipulowany, pozamieniany był nadawca z odbiorcą. Różne treści wysyłane w różnym czasie do różnych osób były kompilowane w jedną treść, rzekomo wysłaną do kogoś innego. Dodany był oczywiście obszerny przestępczy kontekst, bardzo sensacyjny, bardzo aferalny. Rok 2019, sierpień to był początek medialnego linczu, z którym musiał zmierzyć się później przez kolejne tygodnie mój mąż i cała jego… cała nasza rodzina.

Szanowni państwo, tych materiałów wówczas prezentowanych na antenie rządowej telewizji, każdy jeden był zniesławiający, było kilkaset. Te materiały były emitowane przez kilka tygodni, aż do wyborów parlamentarnych w październiku, codziennie, od rana do wieczora, bardzo często w okresie największej oglądalności, czyli na przykład w głównym wydaniu „Wiadomości", oczywiście czerwone paski itd. Atakowany był mój mąż, który wówczas był szefem sztabu największego opozycyjnego ugrupowania, Koalicji Obywatelskiej, i oczywiście atakowana była cała polityczna formacja, opozycja.

W 2021 r. w grudniu amerykańska agencja Associated Press ujawniła, że telefon Krzysztofa Brejzy był wielokrotnie atakowany szpiegowskim narzędziem Pegasus. Chwilę wcześniej telefon mojego męża został poddany kryminalistycznej kontroli w instytucie kanadyjskim Citizen Lab. Później te badania były także potwierdzone przez instytut Amnesty Tech i te badania wykazały także, że doszło do masywnej infekcji tego telefonu. I w tamtym czasie, w grudniu 2021 r., stało się dla nas jasne, że tamta kampania nienawiści z 2019 r., emitowana na antenie wówczas rządowej telewizji, była oparta o materiały operacyjne pozyskane w sposób nielegalny Pegasusem.

Szanowni państwo, historia użycia Pegasusa przeciwko mojemu mężowi wymaga szczegółowego opowiedzenia. Jest to przecież klarowny przypadek, w jaki sposób funkcjonowały wówczas instytucje państwa, do jakiej degeneracji doprowadzono instytucje państwa, bo przecież to jest historia o przestępczym zespoleniu upolitycznionych służb specjalnych, politycznie działającej prokuratury i urządowionych mediów. To jest także, proszę państwa, historia o słabych sądach, ale nie możemy zapominać o jeszcze jednym istotnym kontekście tej historii. Komisja PEGA, kiedy… Parlamentu Europejskiego, która zajmowała się sprawą Pegasusa, kiedy w 2023 r. prezentowała swój raport, wskazała na to… na bardzo istotny kontekst wyborczy. I Komisja PEGA nazwała użycie Pegasusa przeciwko szefowi sztabu Koalicji Obywatelskiej w okresie wyborów parlamentarnych „europejską Watergate".

A zatem możemy dzisiaj mówić, myśleć, rozumieć historię Pegasusa także w ten sposób, że oto upolitycznione służby specjalne próbowały w Polsce wpłynąć na wynik wyborów parlamentarnych.

Chciałabym się zapytać, choć pewnie jest to pytanie retoryczne, czy to jest demokracja? Czy demokracją jest państwo, które ma takie instytucje?

Jeśli natomiast przejść do konkretu, tej konkretnej historii, pretekstem do upolitycznienia sprawy i do inwigilacji Pegasusem stało się przesłuchanie w 2018 r., w listopadzie, Agnieszki Ch. Agnieszka Ch. to jest osoba, która dzisiaj już jest oskarżona o proceder wyłudzeń w urzędach miasta Kruszwicy i Inowrocławia. Agnieszka Ch. pomówiła w swoich wyjaśnieniach bardzo wiele osób, ale przede wszystkim – i to stało się języczkiem u wagi upolitycznionych służb specjalnych i upolitycznionej prokuratury – pomówiła Krzysztofa Brejzę. Bardzo ciekawym aspektem tej sprawy jest to, że pomówień Agnieszki Ch. nie weryfikowano w żaden sposób, chociaż można było zwykłymi, prostymi, klarownymi czynnościami procesowymi, nie zrobiono zupełnie nic. Ale zrobiono jedną rzecz: na bazie pomówień Agnieszki Ch. stworzono wniosek o kontrolę operacyjną i ten wniosek przedstawiono sądowi jako uwiarygodnienie popełnienia przestępstwa. I tak oto doszło do kontroli operacyjnej mojego męża. I tak oto doszło do masywnej inwigilacji, która trwała od kwietnia 2019 r. aż do października. Był to nie tylko podsłuch PTK, ale także oczywiście była to inwigilacja Pegasusem.

Jeśli chodzi o skalę tej inwigilacji, to była ona przepotężna. Z telefonu mojego męża ściągnięto 85 tys. wiadomości tekstowych. Za każdą z tych wiadomości tekstowych stała także jego lokalizacja. Wiadomości tekstowe były zaciągnięte z telefonu mojego męża wstecz aż do 2010 r., a zatem służby specjalne potrafiły, na bazie tego, co pozyskały, odtworzyć, gdzie był przez cały ten czas, ponieważ kiedy wysyłał określoną wiadomość, to jednocześnie zapisywała się w telefonie jego lokalizacja. Poza tym oczywiście historia wyszukiwań internetowych, dostęp do wszelkich haseł, bankowości elektronicznej i innych, informacje o stanie zdrowia, skrzynka mailowa. Dzisiaj, kiedy patrzę na skalę tej inwigilacji, to uważam, że skala tej inwigilacji jest wprost niedorzeczna, niczym nieuzasadniona.

Finalnie, po uzyskaniu tak obszernej bazy informacji na jego temat, nie potwierdzono nic z tego, co Agnieszka Ch. rzeczywiście Krzysztofowi Brejzie zarzuciła. Mój mąż nigdy

nie brał udziału w żadnym procederze wyłudzeń, nigdy w żaden nielegalny sposób, nietransparentny nie finansował swojej kampanii wyborczej, nie brał udziału w żadnym przestępstwie. I tak to oto okazało się, że prokuratura… przepraszam, służby specjalne użyły tak masywnego narzędzia, użyły aż Pegasusa i zostały kompletnie z niczym.

I w tym momencie wydarzyły się dwie sprawy, bo jesteśmy w 2019 r. Po pierwsze, doszło do kontrolowanego wycieku informacji operacyjnych do mediów. I tutaj zataczamy koło i wracamy do początku mojej wypowiedzi. Służby specjalne w momencie, kiedy wiedziały, że już nic nie mają, że przestępstwo się nie potwierdza, doprowadziły do wycieku materiałów operacyjnych do mediów. Oczywiście materiałów operacyjnych dodatkowo zmanipulowanych, a ponieważ nie było tam przestępstwa, to ten kontekst przestępczy trzeba było stworzyć i go stworzono.

Druga natomiast historia, drugie zdarzenie, które się wydarzyło… to rozpoczęło się trwające kolejne lata śledztwo trałowe, którego podstawą był pozyskany wsteczny z Pegasusa materiał. Śledztwo trałowe jest to taki rodzaj przestępczego zachowania, które polega na tym, że prokuratura przestaje zachowywać się w taki sposób, że potwierdza jakąś wiarygodną informację o przestępstwie, ale szuka przestępstwa. A zatem spośród wszystkich posiadanych przez siebie informacji zaczyna je przeczesywać po to, żeby być może znaleźć coś o charakterze przestępczym.

I w ten sposób, szanowni państwo, Wysoka Komisjo, rozpoczęły się trwające wiele kolejnych lat przesłuchania wielu osób, które to przesłuchania miały jedną wspólną cechę – dotyczyły osób, które kiedyś coś do mojego męża napisały. I w ten sposób Pegasus, nielegalne w Polsce narzędzie, które zostało stworzone po to, żeby walczyć z terroryzmem, w Polsce przedstawiane jako narzędzie kontroli operacyjnej do ścigania przestępczości, w istocie Pegasus został użyty po to, żeby przesłuchać takie osoby, jak sołtys z Jaksic, trenerka siatkarska, nauczyciel geografii z liceum Krzysztofa Brejzy albo woźny z ośrodka sportu i rekreacji, wszystkich na okoliczność ich zatrudnienia. Nikomu Krzysztof Brejza nie załatwił pracy, ale takie pytania padały: „Czy pan załatwił… Czy Krzysztof Brejza załatwił panu pracę?". „Nie". „A może zna pan kogoś, komu Krzysztof Brejza załatwił pracę?".

Szanowni państwo, gdyby to nie była prawda, toby to brzmiało niezwykle komicznie. Pegasus w istocie posłużył do tego rodzaju przesłuchań. Przesłuchiwani w ten sposób ludzie nie potwierdzali tego, że Krzysztof Brejza załatwił im pracę, bo nie załatwił. Natomiast wszyscy potwierdzali polityczny charakter tego przesłuchania, skoncentrowanie wszelkich czynności na Krzysztofie Brejzie i taki niezrozumiały cel tych czynności. Niektórym osobom mówiono, że są przesłuchiwane w sprawie Krzysztofa Brejzy. Inne osoby mówiły, że czuły atmosferę zagrożenia w czasie tego przesłuchania. Wszystkie te osoby mają jeden wspólny mianownik, a w zasadzie dwa wspólne mianowniki. Po pierwsze, żadna z tych osób nie była zatrudniona w Urzędzie Miasta Inowrocławia ani nigdzie w Kruszwicy. To nie były w ogóle osoby związane z procederem wyłudzeń. Po drugie, wszystkie te osoby kiedyś coś do Krzysztofa Brejzy napisały.

Wątek, o którym teraz mówię, nie jest wątkiem nowym. On został ujawniony zarówno w książce Michała Kokota *Polska na podsłuchu*, opisywali również te… charakter tych przesłuchań i ich styl Maciej Duda, redaktor, i Łukasz Ruciński w reportażu „Operacja Jaszczurka" w „Superwizjerze" w TVN.

Szanowni państwo, tego rodzaju bezzasadne kierunkowanie postępowania i trałowanie to jest przestępcze nadużycie uprawnień. Tak nie wolno prowadzić postępowań. Konsekwencjami takiego prowadzenia postępowania są oczywiście dewastujące skutki, które człowiek odczuwa w swoim życiu prywatnym, bo przecież to jest nie tylko wielomiesięczna inwigilacja, to jest też przecież poczucie osaczenia. Bo my wiedzieliśmy w tamtym czasie, że są wzywani jacyś ludzie na jakieś okoliczności. Oczywiście my nie wiedzieliśmy wówczas do końca, o co chodzi. Natomiast atmosfera zagrożenia, że tu ktoś jest przesłuchiwany w CBA na jakieś niezrozumiałe okoliczności – te informacje wszystkie do nas docierały.

Natomiast proszę zwrócić uwagę na to, że konsekwencje takiego trałowania, przestępczego w mojej ocenie, można dostrzec nie tylko właśnie w tym aspekcie prywatnym, który dla mnie osobiście jest istotny, ale bardziej istotne jest to, co się wydarzyło

w obszarze ekonomiki postępowania. Przecież przez to, że to postępowanie było skoncentrowane na Krzysztofie Brejzie – ono stało się w tym istotnym, autentycznym wątku wyłudzeń autentycznie przewlekłe. Przecież to postępowanie przekształciło się w trwające latami postępowanie w sposób zupełnie bezzasadny, a tymczasem przecież są jakieś wyłudzone środki, które powinny wrócić do samorządów Kruszwicy i Inowrocławia. Przecież są osoby, które faktycznie popełniły tam czyny zabronione, które powinny zostać osądzone. One nie powinny w sposób bezzasadny dzisiaj korzystać przez cały czas z domniemania niewinności. Ekonomika postępowania została w tej historii kompletnie zachwiana i należy na tę historię patrzeć nie tylko jako na historię, która czyni szkodę w życiu prywatnym, ale także w interesie publicznym, a może nawet przede wszystkim.

Szanowni państwo, osoba rzeczywiście zaangażowana w proceder wyłudzeń, Agnieszka Ch., nie została poddana żadnej kontroli operacyjnej. Agnieszka Ch. nie była inwigilowana Pegasusem. Okazało się jednak, że jedynymi osobami… Może inaczej, okazało się, że osobami, które były w tej historii inwigilowane Pegasusem… to byli po prostu politycy. Krzysztof Brejza, wówczas poseł na Sejm RP, szef sztabu Koalicji Obywatelskiej; Ryszard Brejza, jego ojciec, wieloletni prezydent Inowrocławia, a dzisiaj senator; Magdalena Łośko, przez całe lata dyrektorka Biura Poselskiego Krzysztofa Brejzy i dzisiaj posłanka.

Tak użyty Pegasus, szanowni państwo, wbrew medialnej narracji, którą próbują wtłoczyć w umysły ludzi politycy PiS, wcale nie służył do ścigania przestępczości. Przecież tak używany Pegasus tak naprawdę pomagał temu przestępstwu. W gruncie rzeczy ja to postrzegam w ten sposób, że tak używany Pegasus w zasadzie chronił przestępstwo. Ja się sprzeciwiam kategorycznie takiej forsowanej przez polityków PiS narracji, że oto potrzebowaliśmy nowoczesnego narzędzia, bo były komunikatory, trzeba było je łamać. Proszę wobec takiej narracji posłużyć się konkretem, przykładem tego właśnie postępowania, gdzie Pegasusa używano wyłącznie do celów politycznych, utrudniając w gruncie rzeczy skuteczne zwalczanie przestępczości.

Szanowni państwo, podsumowując, historia użycia Pegasusa przeciwko Krzysztofowi Brejzie to jest wielopiętrowe przestępstwo. Przestępcze zachowania służb są najpierw widoczne w obszarze samego zastosowania Pegasusa. Wyłudzano od sądu zgody na kontrolę operacyjną na bazie materiału niewiarygodnego, kłamano we wnioskach, oszukiwano, sąd tego nie weryfikował. Później te same kłamstwa były powtarzane we wnioskach o przedłużenie kontroli operacyjnej. Dalszym zachowaniem przestępczym jest oczywiście niezasadne kierunkowanie postępowania, trałowanie śledztwa, oczywiście wyciek materiałów operacyjnych do mediów. Przestępstwem osobnym i bardzo istotnym problemem jest oczywiście ocena legalności samego Pegasusa jako narzędzia użytego do kontroli operacyjnej.

Moim zdaniem użycie Pegasusa nie miało oparcia w przepisach. Jest to narzędzie, które nie podlega autoryzacji, broń cybernetyczna, która może przejmować kontrolę nad telefonem w taki sposób, że uważam, że nie może być traktowane jako legalnie funkcjonujące dzisiaj, w dzisiejszym stanie prawnym, narzędzie kontroli operacyjnej w Polsce.

Natomiast historia użycia Pegasusa to nie jest tylko historia, o której należy mówić w kontekście czysto prawnokarnym, tylko jako przestępstwo – to jest też historia wielowymiarowa w gruncie rzeczy, opowieść o cierpieniu, o pokrzywdzeniu, z jednej strony z punktu widzenia osób dotkniętych tym procederem, całych rodzin, ale także jest to symetrycznie historia o niegodziwości, o niemoralności, o tym, do czego potrafiły posuwać się upolitycznione służby specjalne, upolityczniona prokuratura, jak kompletnie pozbawione hamulców i etyki były te instytucje wówczas, już nie mówiąc o mediach publicznych, których zachowanie jest poza skalą wszelkiej krytyki. To jest oczywiście, uogólniając, także historia o tym, co się może stać niewygodnej jednostce dla władzy, kiedy stanie w kolizji do autorytarnego państwa albo, może mówiąc inaczej, do państwa, które ma wysadzone kompletnie wszelkie bezpieczniki państwa demokratycznego.

Dzisiaj zatem, jak powietrza, potrzeba nam prawdy. Prawdy po to, żeby wiedzieć, w jakiej kondycji PiS pozostawił nam państwo, to po pierwsze. Ale po drugie, też prawdy po to, żeby ujawnić z imienia i nazwiska wszystkie osoby, które w tym nielegalnym procederze użycia Pegasusa brały udział. Jeżeli my dzisiaj o Pegasusie mówimy, to oczywiście

powinniśmy o tym Pegasusie mówić w kontekście rozliczeń, przede wszystkim oczywiście rozliczeń politycznych, to jest oczywiste; rozliczeń prawnokarnych – tego wymaga sprawiedliwość, tego oczekuje społeczeństwo, tego oczekują pokrzywdzeni. Ale przede wszystkim – i to jest w mojej ocenie dzisiaj już dla mnie najciekawszy wątek – należy o Pegasusie mówić w kontekście wyciągania wniosków na przyszłość w obszarze funkcjonowania państwa, odpolitycznienia… przepraszam, odpolitycznienia służb specjalnych, odpolitycznienia prokuratury, wzmocnienia sądów, tak żeby ta historia już nigdy nikomu się nie przydarzyła, zarówno w sferze prywatnej, aby nie przydarzyła się nikomu, ale też oczywiście w sferze publicznej, bo tak jak mówiłam dzisiaj już kilka razy, ta sprawa ma dewastujące skutki także w sferze publicznej.

Jeżeli jednak coś… cokolwiek z tej historii wynika dobrego dla ogółu społeczeństwa, dla wszystkich Polaków, to właśnie to, że sprawa Pegasusa pozwoliła w Polsce uczynić temat kontroli operacyjnej tematem interesującym dla wielu osób. Chciałam powiedzieć państwu, że temat tego, że należy ucywilizować kontrolę operacyjną w Polsce nie jest tematem nowym. O tym mówi się od wielu lat w środowiskach prawniczych, natomiast był to temat zupełnie niszowy i nawet w środowiskach prawniczych zupełnie nierozpoznany, niespecjalnie interesujący dla ogółu. Na temat kontroli operacyjnej niewiele się mówi na aplikacji, niewiele się uczy na studiach. Prawnicy zajmują się także tym w gruncie rzeczy nieliczni.

Natomiast obszar kontroli operacyjnej, przez wzgląd na jego niejawny charakter, jest obszarem bardzo podatnym na to, aby następowały tam nadużycia uprawnień, także przestępcze nadużycia uprawnień. Jest to z drugiej strony obszar bardzo newralgiczny dla każdego postępowania karnego, ponieważ właśnie w tym obszarze kontroli operacyjnej znajduje się źródło rzeczywistego odkrywania tego, co przestępcze. I dzisiaj możemy na ten temat opowiadać w sposób interesujący. Interesuje się tym społeczeństwo, interesują się tym media i zyskaliśmy dzięki… może dzięki to jest złe słowo, ale przez historię Pegasusa zyskaliśmy przestrzeń, po to żeby mówić o tym, co trzeba zmienić. Jestem przekonana, że nie będzie lepszego momentu niż dzisiaj, żeby mówić o dobrych, prospołecznych zmianach w obszarze kontroli obywatelskiej. To wszystko jest nam potrzebne, Polakom, jak powietrze.

Dziękuję państwu bardzo.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Przejdziemy w takim razie do pytań.

Szanowni państwo, powiedziała pani, że afera dotycząca Pegasusa jest wielopoziomowa, wielowarstwowa i my się w pełni z tym zgadzamy. Dokumenty, które posiadamy, z którymi mogliśmy się zapoznać, świadczą o tym, że do nieprawidłowości dochodziło na bardzo wielu etapach, począwszy od zakupu, przez brak akredytacji, ale także przez nadużywanie uprawnień, łamanie prawa przez instytucje, przez osoby funkcyjne, ale także przez zwykłych funkcjonariuszy, którzy jednak doprowadzili do tego, że sprawy były prowadzone.

Ja, oczywiście odnosząc się również do tej pani swobodnej wypowiedzi, chciałabym uszczegółowić kilka kwestii. W jakich okolicznościach i kiedy dokładnie dowiedzieli się państwo o kontroli operacyjnej, która została użyta w stosunku do Krzysztofa Brejzy?

Świadek Dorota Brejza:

O tym, że doszło do przełamania zabezpieczeń telefonu mojego męża, dowiedzieliśmy się bez wątpienia w sierpniu 2019 r., kiedy Samuel Pereira na portalu TVP Info… później na antenie TVP Info opublikowano pochodzące z telefonu mojego męża komunikaty. Samuel Pereira nawet w swojej publikacji nazwał to, co było publikowane, komunikatami i wskazał na postępowanie, z którego pochodzą. Ponieważ telefon mojego męża nigdy nie był zabezpieczany do żadnego postępowania, mój mąż nigdy nie miał żadnych zarzutów, wiedzieliśmy, że skoro te komunikaty pojawiają się na antenie telewizji publicznej, to skądś muszą pochodzić.

Zatem to, że doszło wówczas do przełamania zabezpieczeń jego telefonów, było dla nas klarowne. Samo…

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

A to kiedy to był Pegasus? W którym momencie ta informacja do państwa dotarła?

Świadek Dorota Brejza:

Tak. Samo badanie kryminalistyczne telefonów mojego męża miało miejsce w grudniu 2019 r. Telefony te były zbadane przez instytut Citizen Lab. Później te badania były powtórzone jeszcze w Amnesty International. Oczywiście one potwierdziły infekcję Pegasusem, a więc to był grudzień 2021 r. Natomiast ja chwilę wcześniej zawiadomiłam już prokuraturę o popełnieniu przestępstwa, w tym…

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Dziewiętnastego, przepraszam, dziewiętnastego czy dwudziestego pierwszego? Bo w swobodnej wypowiedzi powiedziała pani o grudniu 2021 r.

Świadek Dorota Brejza:

Tak, grudniu 2021 r. Dwa lata po tych publikacjach.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Czyli to było oficjalne badanie przez firmę.

Świadek Dorota Brejza:

Tak.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

OK.

Świadek Dorota Brejza:

Tak. Zawiadomiłam prokuraturę, w tym zawiadomieniu wskazując na możliwe różne scenariusze przebiegu tej historii, natomiast także wskazywałam wtedy na możliwość infekcji Pegasusem.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Ile razy ta infekcja była przeprowadzona na telefonie Krzysztofa Brejzy?

Świadek Dorota Brejza:

Kilkadziesiąt razy.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

I w jakim okresie czasu?

Świadek Dorota Brejza:

Od kwietnia 2019 r. do października 2019 r.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Czyli w okresie przedwyborczym.

Świadek Dorota Brejza:

Tak. W okresie… Tak.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Krzysztof Brejza był wtedy szefem kampanii wyborczej.

Świadek Dorota Brejza:

W okresie bezpośrednio poprzedzającym wybory do europarlamentu w 2019 r., w których to wyborach mój mąż był kandydatem. Później był szefem sztabu Koalicji Obywatelskiej i także wtedy te ataki przebiegały. Ataki zakończyły się w 2019 r., w październiku, jeśli mnie pamięć nie myli, 23 lub 21 października, bezpośrednio po wyborach.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Czyli do… praktycznie do dnia wyborów kontrola operacyjna była włączona.

Świadek Dorota Brejza:

Wtedy, kiedy konstytuowała się senacka większość, tak.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

A czy wie pani, w jaki sposób dochodziło do tej infekcji? Czy to się różniło w czasie?

Świadek Dorota Brejza:

Początkowo… Pegasus był urządzeniem, które podlegało ewolucji i początkowo rzeczywiście wymagało pewnej interakcji ze strony użytkownika, czyli można było zainfekować czyjś telefon w ten sposób, że służby specjalne przesyłały profilowane wiadomości na telefon mojego męża i były to wiadomości profilowane także w związku z prowadzonym wcześniej podsłuchem PTK. Czyli mój mąż otrzymywał wiadomości pochodzące od osób, z którymi na przykład przed chwilą rozmawiał, w związku z tą rozmową. One wobec tego nie wzbudzały podejrzeń.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Podejrzeń.

Ale jak to wyglądało? To przychodziła wiadomość z… Jak ta wiadomość brzmiała?

Świadek Dorota Brejza:

Przychodziły wiadomości, na przykład podsyłano mojemu mężowi, kiedy był szefem sztabu, sfałszowane analizy wyborcze pochodzące właśnie od osoby zaangażowanej w pracę sztabu.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Ale rozumiem, że to były linki, które trzeba było kliknąć.

Świadek Dorota Brejza:

Tak i to był link, który prowadził do infekcji Pegasusem. Natomiast bardzo szybko ta technologia ewoluowała i rzeczywiście – o ile mnie pamięć nie myli – od lipca 2019 r. infekcja Pegasusem nie wymagała już zupełnie żadnej interakcji ze strony użytkownika, przy czym sam fakt infekcji był kompletnie niezauważalny. Nie dało się ustalić, zobaczyć w żaden sposób, taki racjonalny, że cokolwiek się dzieje.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Czyli nie widzieliście…

Świadek Dorota Brejza:

Nie.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

…jakiejś zapalonej diody w telefonie.

Świadek Dorota Brejza:

Nie.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Jakiejkolwiek reakcji.

Świadek Dorota Brejza:

Nie.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Działo się to samoistnie?

Świadek Dorota Brejza:

Tak.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Zupełnie.

Czy wie pani, w jakim zakresie miała być stosowana w stosunku do Krzysztofa Brejzy kontrola operacyjna? Chodzi mi o to, bo powiedziała pani PTK. PTK to jest podsłuch pomieszczeń – dla wszystkich państwa, którzy nas oglądają. Natomiast w jakim zakresie, jak szeroko i jakie dane zostały pobrane z telefonu Krzysztofa Brejzy?

Świadek Dorota Brejza:

Ta inwigilacja była niezwykle masywna. Pobrano 85 tys. wiadomości na przestrzeni kilkunastu lat wstecz.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Były to wiadomości, ale także wiadomości z różnego rodzaju komunikatorów.

Świadek Dorota Brejza:

Tak, wszystkie komunikatory, także skrzynki mailowe. I oczywiście, co jest istotne dla kontroli operacyjnej, kontrola operacyjna w swoim założeniu jest narzędziem mającym pracować wprzód, czyli od konkretnego momentu zarządzenia kontroli operacyjnej można tutaj mieć dostęp do, powiedzmy, telefonu czy czegokolwiek innego, ale wprzód. Natomiast co charakterystyczne i co także jest elementem przestępczym w mojej ocenie, to jest inwigilacja wstecz. Ta inwigilacja sięgała lat wstecz. I tutaj przesłuchania, o których mówiłam w czasie swobodnej wypowiedzi, one dotyczyły roku… o ile pamiętam, jakiegoś SMS-a wysłanego na przykład w 2011 r. czy w 2013 r.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Czyli kontrola operacyjna, która była zarządzona…

Świadek Dorota Brejza:

Tak.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

…na którą został złożony wniosek, została wyrażona zgoda sądu na okres od do, była jednak zdecydowanie szersza, bo wykraczała poza czas, bo zaciągała informacje sprzed tej daty.

Świadek Dorota Brejza:

To znaczy ja nie chcę odnosić się w tej chwili co do samej treści wniosków o kontrolę operacyjną, poza tym pierwszym ujawnionym wnioskiem o kontrolę operacyjną w reportażu. I nie chcę odnosić się do niczego, co dotyczy wniosków o kontrolę operacyjną, czego już nie opisywały media.

Natomiast ja wspomniałam 85 tys. wiadomości, ale znacznie więcej, bo właśnie dostęp do wszelkich komunikatorów, do skrzynki mailowej, lokalizacja. To mnie bardzo zaskoczyło, kiedy ja się o tym dowiedziałam, to znaczy można prześledzić przez całe lata, nie wiem, wybrać sobie jakiś przykładowy dzień w 2015 r. i ustalić, gdzie Krzysztof Brejza w tym czasie przebywał. No, to jest niedorzeczne, żeby służby specjalne miały mieć dostęp do tego rodzaju informacji.

Wszelkie informacje o stanie zdrowia, wszystko, co trzymamy w smartfonie, na przykład kalendarz, także historia wyszukiwań internetowych, można w ten sposób profilować człowieka, wiedzieć, czym się interesuje. Hasła do bankowości elektronicznej – to już nie brzmi specjalnie atrakcyjnie. Albo hasła do wszelkich innych…

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Aplikacji.

Świadek Dorota Brejza:

Wszelkie inne hasła, które są przechowywane w smartfonie.

To była absolutnie totalna inwigilacja i poprzez to, jakie funkcje ma ten system – my też nie wiemy dzisiaj do końca, jakie funkcje były użytkowane – to przecież ja wyobrażam sobie, że służby miały dostęp do wszelkiej naszej, bardzo szeroko zakrojonej, całej prywatności, intymności całej rodziny.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Jako Komisja wystąpiliśmy o zabezpieczenie systemu Pegasus i wykonanie ekspertyzy na nim, tak że rzeczywiście czekamy na to, żeby określić dokładnie funkcjonalność tego narzędzia i w jaki sposób faktycznie on był wykorzystywany i w którym momencie dochodziło do nadużyć.

Proszę powiedzieć, czy w stosunku do pani kontrola operacyjna była stosowana?

Świadek Dorota Brejza:

Nie.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Pani nigdzie w żadnym momencie nie występowała jako osoba, wobec której składano wniosek?

Świadek Dorota Brejza:

Nie wiem o tym nic.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

A czy w takim razie możemy powiedzieć o tym, że pani, która jest członkiem rodziny, a jej najbliższa osoba też poddana była kontroli operacyjnej, czy po części to nie wkraczało również w ingerencje pani, pani rodziny, pani najbliższych?

Świadek Dorota Brejza:

Jak najbardziej, uważam, że tak. Jestem… W tej całej historii zupełnie bez swojej własnej woli występuję w bardzo wielu rolach. Natomiast rzeczywiście uważam, że ja jestem także osobiście pokrzywdzona tą inwigilacją.

W związku z pośrednią inwigilacją systemem Pegasus złożyłam do Europejskiego Trybunału Człowieka skargę przeciwko Polsce. Natomiast to jest rzecz, która oczywiście będzie dopiero w przyszłości rozpoznawana, ale jeżeli mam odpowiedzieć na pytanie, czy ja się czuję pokrzywdzona użyciem tego systemu wobec siebie, to tak, oczywiście.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Proszę powiedzieć, bo przeszliście przez to państwo, nie poddając się, a podejmując wiele czynności: Ile postępowań sądowych w związku z Pegasusem toczy się lub toczyło się? Ile jest zakończonych? Na jakim gruncie: cywilnym czy karnym? Jakby pani mogła przypomnieć nam o tym.

Świadek Dorota Brejza:

Bardzo dużo spraw w związku z inwigilacją Pegasusem albo się toczy, albo się już zakończyło. Wszystkie one się toczyły lub toczą z naszej inicjatywy, ponieważ inwigilacja Pegasusem miała dewastujące skutki dla wizerunku mojego męża.

Pierwsza sprawa, którą wytoczyłam, to była sprawa w 2019 r. przeciwko Samuelowi Pereirze. To jest sprawa, która toczyła się w Sądzie Okręgowym Warszawa-Praga, o naruszenie dóbr osobistych w związku z jego twierdzeniami o rzekomym, nielegalnym finansowaniu przez mojego męża kampanii wyborczej. To jest oczywista nieprawda. Tę sprawę wygrałam w pierwszej instancji i czekamy na rozpoznanie apelacji.

W 2021 r. założyłam pierwszą sprawę przeciwko TVP, także o naruszenie dóbr osobistych. I tutaj to jest sprawa, która dotyczyła publikacji właśnie tych materiałów operacyjnych w formule zafałszowanej. To jest sprawa, którą wygrałam prawomocnie. Krzysztof Brejza doczekał się przeprosin na antenie TVP właśnie za te publikacje.

W 2021 r. wytoczyłam też jeszcze jedną sprawę przeciwko TVP, także za kłamliwe twierdzenia, które Samuel Pereira w swoich artykułach na portalu internetowym zamieszczał. Tutaj z kolei nie chciałabym do końca przytaczać, o co chodziło w tych sprawach.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

My dysponujemy… (*niezrozumiałe*)

Świadek Dorota Brejza:

Bo ja mam wrażenie, że ja powielam po prostu pomówienia.

To jest druga sprawa przeciwko TVP, którą także wygrałam prawomocnie.

Wygrałam także dwie sprawy w trybie wyborczym o wątki pochodne do Pegasusa. One z kolei dotyczyły wątku związanego z immunitetem. To była sprawa przeciwko „Expressowi Bydgoskiemu" i przeciwko Przemysławowi Szymańczykowi, to jest były redaktor naczelny „Dziennika Bałtyckiego". Wygrałam także sprawę przeciwko „Gazecie Pomorskiej" o taki – to z kolei była sprawa o sprostowanie – o taki wywiad bardzo kłamliwy z Samuelem Pereirą, w którym było kłamstwo na kłamstwie. Także prawomocnie tę sprawę wygrałam.

Ponadto pozwałam Jarosława Kaczyńskiego za jego kłamstwa, które powielał. Mówił, że… o zasadności użycia Pegasusa przeciwko Krzysztofowi Brejzie. To jest sprawa, która ma swoją bardzo długą historię, toczy się w Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy, jest w toku. Tutaj zresztą, na tej Komisji Śledczej, w marcu Jarosław Kaczyński powtórzył

te pomówienia. Powiedział, że mój mąż popełniał odrażające przestępstwa, więc ja rozszerzyłam to powództwo i także o tę wypowiedź jego pozwałam. Sprawa jest w toku.

Pozwałam także lokalnego polityka z Inowrocławia, bardzo bliskiego współpracownika Patryka Jakiego, o takie wypowiedzi, które… On powielał w zasadzie tę narrację medialną z 2019 r. Ta sprawa też jest w toku.

Mamy sprawy w ETPCz – tam też jestem pełnomocnikiem mojego męża – o inwigilację. I także moja osobista, prywatna sprawa w ETPCz. Jeśli chodzi o sprawy cywilne, to nie pamiętam więcej, chociaż być może jeszcze coś jest.

Natomiast jeśli chodzi o sprawy karne, zawiadomiłam prokuraturę w 2021 r. o użyciu Pegasusa. Ta sprawa toczyła się w Ostrowie Wielkopolskim, w tej chwili jest przejęta do prowadzenia w ogromnej większości przez Prokuraturę Krajową. Jest też sprawa związana ze zniszczeniem materiału dowodowego w sprawie, gdzie była inwigilacja Pegasusem stosowana. Ta sprawa toczy się w Prokuraturze Okręgowej w Elblągu.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Czyli zniszczonej płyty DVD.

Świadek Dorota Brejza:

Tak.

Jest sprawa w Prokuraturze Regionalnej w Białymstoku z mojego zawiadomienia, która z kolei dotyczy kłamstw, które pojawiły się we wniosku o uchylenie immunitetu z 2023 r. I oczywiście jest sprawa, którą… która toczy się w Prokuraturze Okręgowej w Słupsku, także z mojej inicjatywy się toczy. Dotyczy fałszywego oskarżenia Agnieszki Ch. Agnieszka Ch., składając…

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

To jest ta, która pomówiła… jako pierwsza pomówiła Krzysztofa Brejzę.

Świadek Dorota Brejza:

Tak. Składając fałszywe wyjaśnienia, przekroczyła dozwolone prawem granice swojej obrony i fałszywie wyjaśniając, próbowała skierować postępowanie na Krzysztofa Brejzę.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

W stosunku do niej jest akt oskarżenia już sporządzony, tak? To jest… (*niezrozumiałe*)

Świadek Dorota Brejza:

W stosunku do niej jest sporządzony akt oskarżenia w sprawie wyłudzeń. Natomiast ta sprawa o fałszywe oskarżenia nabiera tempa.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Ja ostatnie pytanie w tej serii, bo przekażę głosy kolejnym osobom.

Chciałam jeszcze zapytać, bo powiedziała pani o tym, że jeden z wniosków został upubliczniony – wniosków o kontrolę operacyjną. Kto go podpisywał?

Świadek Dorota Brejza:

Kontrola operacyjna jest zarządzana przez sąd postanowieniem na wniosek szefa CBA za zgodą prokuratora generalnego. Ze strony CBA wniosek o kontrolę operacyjną podpisał Grzegorz Ocieczek, natomiast zgodę ze strony prokuratora generalnego na kontrolę operacyjną wyraził Bogdan Święczkowski.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

A teraz poproszę o zadawanie pytań pana przewodniczącego Bosackiego. Bardzo proszę.

Poseł Marcin Bosacki (KO):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Wysoka Komisjo, droga pani świadek, przedstawiała nam pani obraz tego, jak pani męża, wpływowego polityka największej siły opozycyjnej wówczas, inwigilowano podczas kampanii wyborczych przez pół roku na podstawie sztucznie doczepionej sprawy z Inowrocławia, sprawy urzędniczej o wyłudzenia.

Chciałem uściślić i chciałem, żebyśmy ustalili rzeczywiście, że to było sztuczne doczepienie tych spraw kontroli operacyjnej, czyli mówiąc ludzkim językiem, inwigilacji Pegasusem Krzysztofa Brejzy, do tamtej sprawy. Czy w sprawie pani Agnieszki Ch. Krzysztof Brejza był kiedykolwiek podejrzanym lub oskarżonym?

Świadek Dorota Brejza:

Nie, nie był.

Poseł Marcin Bosacki (KO):

Czy był kiedykolwiek w tej sprawie przesłuchiwany?

Świadek Dorota Brejza:

Nie był.

Poseł Marcin Bosacki (KO):

Czy był może traktowany jako świadek w tej sprawie?

Świadek Dorota Brejza:

Nie.

Poseł Marcin Bosacki (KO):

To na jakiej podstawie, pani zdaniem, można było odnawianymi wnioskami prokuratorskimi prowadzić w tak kluczowym okresie dla życia, nie tylko politycznego, naszego kraju inwigilację narzędziem inwigilacji – najpotężniejszym, jakie istnieje, czy wtedy istniało, w arsenale służb specjalnych – wpływowego polityka opozycji, szefa kampanii wyborczej głównej siły opozycyjnej podczas tej kampanii, kiedy on w sprawie, której rzekomo to dotyczyło, nie był ani podejrzany, ani oskarżony, nie był nigdy przesłuchiwany i nie był nawet świadkiem?

Świadek Dorota Brejza:

Szanowny panie pośle, jeśli pan pyta, czy można było prowadzić inwigilację w taki sposób, to ja oczywiście odpowiadam, że nie można było. Za tą sprawą kryje się przestępstwo.

Wniosek na kontrolę operacyjną mojego męża został oparty o kłamliwe wyjaśnienia Agnieszki Ch. Wyjaśnienia te można było od razu bardzo prostymi metodami zweryfikować, po prostu przesłuchując najróżniejsze osoby, które ona pomówiła, bo przecież Agnieszka Ch. pomówiła bardzo wiele osób. Natomiast służby specjalne i prokuratura zwróciły uwagę tylko na to, że pomówiła Krzysztofa Brejzę, bo przecież to było politycznie wygodne. Oczywiście, że nie można było. Prawidłowo prowadzone postępowanie polegałoby na weryfikacji tego, co powiedziała Agnieszka Ch., metodami procesowymi, czyli przesłuchaniami, analizami finansowymi, natomiast nic z tego nie zrobiono.

Natomiast stworzono wniosek o kontrolę operacyjną, w którym skłamano. Powiedziano sądowi, że ten materiał, który jest zaprezentowany, czyli wyjaśnienia Agnieszki Ch., są po prostu wiarygodne i oparte w pozostałym materiale dowodowym. Tymczasem to była oczywiście nieprawda, ponieważ nic z materiału dowodowego nie potwierdzało tego, co Agnieszka Ch. powiedziała. Proszę zwrócić uwagę, że sprawa Agnieszki Ch. dzisiaj już jest w sądzie. Agnieszka Ch. zasiada na ławie oskarżonych. Przecież nie ma tam Krzysztofa Brejzy ani innych osób, które były inwigilowane, jak choćby nie ma tam także mojego teścia Ryszarda Brejzy i innych osób pomawianych.

Więc zdecydowanie to jest źródło przestępstwa. Niestety sądy weryfikujące wniosek o kontrolę operacyjną nie wykazały się należytą wnikliwością, żeby ten wniosek sprawdzić, choć mogły. Tak się jednak nie stało.

Poseł Marcin Bosacki (KO):

Dziękuję.

Teraz chciałem się skupić na czasie, kiedy Krzysztofa Brejzę inwigilowano i kiedy w mediach wówczas rządowych, czyli w TVP głównie, pojawiały się materiały na jego temat. Pani zeznała przed chwilą, że to się zaczęło w sierpniu 2019 r., czyli dwa miesiące przed wyborami w październiku 2019 r., jeszcze raz podkreślam, w czasie, kiedy pani mąż był szefem kampanii wyborczej Koalicji Obywatelskiej.

Czy pani… Takie mamy w materiałach doniesienia, że to się stało 23 sierpnia 2019 r. Pani to potwierdza? Pierwsze ataki na Krzysztofa Brejzę.

Świadek Dorota Brejza:

Medialne?

Poseł Marcin Bosacki (KO):

Tak.

Świadek Dorota Brejza:

Tak. Przypominam sobie pierwszy artykuł właśnie z tej daty.

Poseł Marcin Bosacki (KO):

I potem było od 23 sierpnia do października, kiedy mieliśmy datę wyborów, kilkaset materiałów TVP poświęconych rzekomym aferom Krzysztofa Brejzy.

Świadek Dorota Brejza:

Tak.

Poseł Marcin Bosacki (KO):

Czy pani to wiąże z tym, że cztery dni wcześniej wybuchła afera hejterska?

Afera hejterska, czyli afera… tego, że w Ministerstwie Sprawiedliwości istniała specjalna komórka, zarządzana, koordynowana między innymi, jak dziś wiemy, przez białoruskiego lub rosyjskiego szpiega, pana Szmydta, który w tej chwili znajduje się na Białorusi, która miała niezależnych sędziów, których ówczesna ekipa rządząca, zwłaszcza pan Ziobro i jego współpracownicy, uważała za swoich wrogów… w mediach, w mediach społecznościowych, ale nie tylko, obrzucać najbardziej plugawymi oskarżeniami. Ta afera wybuchła 18–19 sierpnia. Dziwnym trafem cztery dni później zaczyna się tzw. afera Brejzy, czyli zmasowany atak przez dwa miesiące na pani męża, wtedy szefa kampanii wyborczej największej siły opozycyjnej.

Czy pani te dwa fakty ze sobą wiąże?

Świadek Dorota Brejza:

Oczywiście, że tak. W tej sprawie taki polityczny ciąg zdarzeń jest bardzo istotny. Oczywiście, że prokuratura, upolityczniona, reagowała błyskawicznie na wydarzenia o charakterze politycznym.

Jestem przekonana, że to, co się wydarzyło w mediach w tamtym czasie, było próbą… Czyli chodzi mi, krótko mówiąc, o tę kampanię zniesławień, która pojawiła się właśnie od końca sierpnia przeciwko mojemu mężowi, przeciwko całej Koalicji Obywatelskiej – to była próba odwrócenia uwagi od tego, co się działo w tamtym czasie rzeczywiście w Ministerstwie Sprawiedliwości, czyli od rzeczywistej afery hejterskiej w Ministerstwie Sprawiedliwości. Próbowano odwrócić uwagę, tworząc jakąś rzekomą, inną aferę, która miałaby dotyczyć polityków Platformy Obywatelskiej.

To jest właśnie ten taki ciąg technologiczny, który pokazuje nam kompletną degenerację instytucji państwa, że oto mamy służby specjalne, które w sposób nielegalny pozyskują materiał, prokuratura ten materiał wykorzystuje i nagle w odpowiednim, dogodnym momencie urządowione media to publikują, po to żeby dyskredytować przeciwników politycznych. Oczywiście w tle jest kontekst wyborczy i opinie wyborców, którzy będą przecież na kogoś głosować.

Taki ciąg technologiczny zdecydowanie zachodził i w tej historii jest bardzo dużo… więcej takich zbiegów różnych politycznych wydarzeń z reakcją prokuratury. Tego jest znacznie, znacznie więcej.

Poseł Marcin Bosacki (KO):

Czyli wybuch tzw. afery inowrocławskiej, tzw. afery Brejzy łączy pani z tym, że ówczesna władza chciała przykryć albo zastąpić realną aferę hejterską, prawdziwą, z rozprzestrzenianiem nieprawdziwych oskarżeń wobec niezależnych sędziów, m.in. koordynowaną przez, jak się dzisiaj okazuje, rosyjskiego czy białoruskiego szpiega.

Mam pytanie. Sprawa, o której mówimy, sprawa Agnieszki Ch. czy sprawa „pluszowych wiewiórek”, jakkolwiek to nazwiemy, w której doczepiono inwigilację Krzysztofa Brejzy,

trwała za rządów PiS 5 lat, od końca 2018 r. do końca rządów PiS pod koniec 2023 r. Ile zespołów prokuratorskich, ilu prokuratorów tą sprawą się zajmowało w tym czasie?

Świadek Dorota Brejza:

To jest sprawa, w której jest bardzo interesujący – szeroko można o tym opowiadać – wątek personalny, zarówno w obszarze służb specjalnych, jak i prokuratury. Sprawa Agnieszki Ch., wyłudzeń w Inowrocławiu, była sprawą stosunkowo prostą. Z punktu widzenia prawnokarnego to była sprawa, która merytorycznie powinna toczyć się w prokuraturze rejonowej. Powinna już dawno zakończyć się prawomocnym wyrokiem.

Natomiast siły, środki i… także osobowe, które zostały w to zaangażowane, są przytłaczające. W tamtym czasie tą sprawą, w której szkoda dla samorządów wynosi około 300 tys. zł – chodzi mi tutaj o te wyłudzone środki – zajmowała się w zasadzie cała Delegatura CBA w Bydgoszczy. Bardzo duża też rotacja była agentów prowadzących tę sprawę, zarówno w obszarze operacyjnym, jak i w obszarze procesowym.

Podobna rotacja odbywała się w prokuraturze. Sprawa ta też w sposób… z powodów politycznych zmieniała jednostki. Ona początkowo była prowadzona właśnie w Inowrocławiu, pod nadzorem prokuratury w Inowrocławiu. Później trafiła do Bydgoszczy, a od razu w momencie, kiedy pojawił się wątek upolityczniony, trafiła do Prokuratury Okręgowej w Gdańsku. I jest rzeczą… Tam też… Wiadomo nam, że byli prokuratorzy, którzy odmawiali prowadzenia tej sprawy ze względu na jej polityczny ładunek. Natomiast to, co jest absolutnie szokujące, jest to, że do prowadzenia tej sprawy powołano zespół prokuratorów. Złożony ten zespół był z prokuratora Michała Kierskiego, szefa jednostki, Prokuratury Okręgowej w Gdańsku, oraz prokurator Aleksandry Rozmierskiej.

I z pewnym zadziwieniem odnotowuję fakt, że równocześnie w tej samej prokuraturze toczyła się na przykład sprawa zabójstwa Pawła Adamowicza. Żadnego zespołu do sprawy zabójstwa Pawła Adamowicza nie powołano, natomiast powołano zespół prokuratorów do rozpoznania sprawy „afery wiewiórkowej" w Inowrocławiu. Bo tak naprawdę te wyłudzenia, o których mówimy… To też jest interesujące, media przedstawiały te sprawy jako „aferę fakturową", używały takiego określenia po to, żeby budzić w społeczeństwie takie asocjacje wielkich afer, co się nam kojarzy z jakimś VAT-em, wielkimi wyłudzeniami, dużymi środkami.

Tymczasem tutaj chodziło o wyłudzenia na rachunkach promocyjnych miasta, na przykład wyłudzenia związane z przygotowywaniem jakichś takich imprez, na przykład impreza Stwora Głodomora albo gotowanie żuru czy też zamówienie gadżetów promocyjnych, jakichś długopisów, pluszowych wiewiórek. Tę aferę należałoby nazywać „aferą wiewiórkową". I dla takiej „afery wiewiórkowej" związanej z pluszakami, z wyłudzeniami właśnie kwot… jakichś drobnych kwot, które ogólnie przez lata oczywiście stworzyły kwotę, powiedzmy, tych około 300 tys.; dla takiej sprawy, którą merytorycznie powinna się… mogłaby zajmować się każda prokuratura rejonowa, stworzono zespół prokuratorów.

Poseł Marcin Bosacki (KO):

Czyli rozumiem, że i w prokuraturze, i w CBA zajmowało się tym kilkanaście, kilkadziesiąt osób na przestrzeni tych lat.

Świadek Dorota Brejza:

Tak, uważam, że nakład sił i środków… Tutaj oczywiście kwestia użycia narzędzia Pegasus i kosztów z tym związanych jest osobną historią. Natomiast koszty, które dla Skarbu Państwa wiązały się z zaangażowaniem osobowym w tę sprawę, są absolutnie nieadekwatne do jej tematu. Oczywiście koszty te były związane z tym, że w tej sprawie pojawił się aspekt polityczny. Ja uważam, że to także powinno zostać rozliczone, bo to są publiczne pieniądze.

Poseł Marcin Bosacki (KO):

Ostatnie pytanie, pani przewodnicząca.

Wspomniała pani o tym, że pierwszy… państwa skarga do prokuratury była na pana Pereirę, dziennikarza wówczas, jeśli można to tak nazwać, TVP, który szczególnie ostro atakował i przytaczał nieprawdziwe dane na temat Krzysztofa Brejzy.

Czy ta skarga… I mówi pani, że proces został wygrany. Czy są jakiekolwiek informacje, że to Pereira dysponował tymi zmanipulowanymi danymi, nie wiem, z prokuratury, ze służb specjalnych, z telefonów Krzysztofa Brejzy?

Świadek Dorota Brejza:

Jeśli chodzi o sprawę przeciwko Samuelowi Pereirze, to była sprawa, która toczyła… to było powództwo cywilne. To była sprawa, która toczyła się w Sądzie Okręgowym Warszawa-Praga, to nie była sprawa prokuratorska.

Samuel Pereira opublikował komunikaty pochodzące z postępowania, on sam tak to nazwał. W gruncie rzeczy to Samuel Pereira nakierował nas w tamtym momencie na to, skąd te materiały pochodzą. Przecież proszę wyobrazić sobie taką sytuację, szanowny panie pośle, że widzi pan nagle na ekranie telewizora treść swojego telefonu. Człowiek nie wie początkowo, o co chodzi. Natomiast Samuel Pereira w swojej dziennikarskiej nierzetelności nie tylko to opublikował, ale też napisał, skąd to ma. I to też nam bardzo pomogło.

Natomiast finalnie, jak przebiegał ten ciąg technologiczny, kto konkretnie przekazał Samuelowi Pereirze te materiały, kto dokładnie te materiały zmanipulował, myślę, że to jest jeszcze temat otwarty dla prokuratury. Ja nie potrafię dzisiaj odpowiedzieć na to pytanie.

Poseł Marcin Bosacki (KO):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Dziękuję, a teraz pytanie zadaje pan przewodniczący Tomasz Trela.

Poseł Tomasz Trela (Lewica):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Wysoka Komisjo, szanowna pani mecenas, dla mnie już wiele spraw, o których pani powiedziała, potwierdza tylko całość tego naszego przypuszczenia, że ten system był kupiony nielegalnie i on tak naprawdę służył tylko i wyłącznie do tego – albo w głównej mierze do tego – żeby mieć i zbierać haki na określone osoby, w tym również polityków ówczesnej opozycji.

Ale ja chciałbym skupić się na tym wątku związanym z pozyskiwaniem informacji, bo to jest rzeczywiście zatrważające, kiedy siedzi się w domu na kanapie, ogląda jakiś serwis informacyjny i widzi się treści swoich wiadomości. Proszę mi powiedzieć, czy ten telefon, który był zainfekowany Pegasusem, to był też telefon, który służył do kontaktów prywatnych pani męża, czyli z panią, z dziećmi, z rodziną, z najbliższymi? Tam były też pewnie wysyłane zdjęcia, SMS-y, jakieś wiadomości?

Świadek Dorota Brejza:

Tak, mój mąż miał w tamtym czasie jeden telefon prywatny i służbowy razem. Później w czasie, w trakcie trwania inwigilacji zmienił ten telefon na inny, ale także to był jeden telefon prywatny i służbowy, jak najbardziej.

Poseł Tomasz Trela (Lewica):

Czyli to jest tak, że – na bazie tego, co pani powiedziała, żeby to też wybrzmiało i opinia publiczna się dowiedziała – osoby, które w sposób bardzo cyniczny i wyrachowany dopuściły się do tego, żeby mieć wgląd w ten telefon, widziały państwa całe życie, nie tylko zawodowe, ale też prywatne.

Świadek Dorota Brejza:

Tak, jak najbardziej. Uważam, że skala tej inwigilacji, tak jak już powiedziałam, jak dzisiaj na to patrzę, ona jest kompletnie niedorzeczna. To znaczy obszerność wiedzy, jaką nagle służby specjalne… w jakiej weszły w posiadanie, jest kompletnie niczym nieuzasadniona. Nie ma takiego uzasadnienia, żeby tak głęboko wnikać w czyjąś prywatność. Każdy człowiek ma prawo do prywatności, które też zresztą jest prawem konstytucyjnym. Można tę swoją prywatność… można tą swoją prywatnością dysponować, ale nie można w nią wtargnąć.

Poseł Tomasz Trela (Lewica):

Jak rozpoczynaliśmy pracę Komisji, był jeden z ekspertów, któremu zadawałem pytania, czy Pegasus miał takie możliwości, żeby edytować wiadomości, pozyskiwane treści wiadomości. Proszę mi powiedzieć, czy państwo w tym 2019 r. podczas kampanii wyborczej spotkali się z emitowanymi publicznie w telewizji rządowej, ja się będę posługiwał tylko taką terminologią… W telewizji rządowej widzieliście państwo łudząco podobne informacje

do informacji, które były wygenerowane przez pana Krzysztofa Brejzę, które były zmanipulowane, były odwrócone słowa, znaczenia słów, które wypaczały treść wiadomości?

Świadek Dorota Brejza:

Ta manipulacja, która była w telewizji publicznej zaprezentowana, ona polegała na tym, że wiadomość, która była do mojego męża wysyłana przez kogoś, została zaprezentowana jako taka, którą on napisał, czyli zamieniony był nadawca z odbiorcą, i to więcej niż jednokrotnie.

Dalsza manipulacja polegała na tym, że kompilowano różne treści, czyli na przykład mój mąż wysłał w 2014 r. jakąś wiadomość do jakiejś grupy osób, później jakąś do innej grupy osób, nie wiem, pół roku później i jeszcze inną do innej grupy osób rok później – i te wszystkie wiadomości były zupełnie od siebie niezależne, tak? Wysyła pan poseł wiadomość do osoby A, B i C i to są wiadomości od siebie niezależne. Natomiast one zostały zaprezentowane w telewizji rządowej, wówczas przez Samuela Pereirę, jako jedna wiadomość skierowana w jednym czasie do jednej osoby i oczywiście dodany był kontekst. Więc ta manipulacja, przynajmniej w telewizji rządowej, nie polegała na… Inaczej, identyfikowana przeze mnie manipulacja – ponieważ ja też być może nie dotarłam do wszystkiego – identyfikowana przeze mnie manipulacja nie polegała na zamianie słów czy na tego rodzaju zmianach, ale na dodawaniu kompletnie nowego kontekstu. Czyli informacje, które były na przykład neutralne, były przedstawiane w kontekście przestępczym.

Poseł Tomasz Trela (Lewica):

Mhm.

Proszę mi powiedzieć, bo my tak zbierając te informacje na temat działalności Pegasusa… Już parę osób nam o tym mówiło, te informacje były pozyskiwane, one były gdzieś gromadzone, pewnie na jakimś serwerze.

Czy te informacje i ta kompilacja, o której pani mówi, to… Mogło do tego dojść w taki sposób, że osoby z mediów rządowych dostawały tak zwaną surówkę z całości urządzenia mobilnego i one na bazie tej surówki sobie mogły robić takie rzeczy?

Świadek Dorota Brejza:

Trudno jest mi odpowiedzieć na to pytanie, ja tego nie wiem. Na pewno wiem, że media rządowe dysponowały materiałami operacyjnymi. Proszę zwrócić uwagę jeszcze na jeden niuans drobny.

W tamtym czasie te materiały operacyjne, które zostały opublikowane, były nadal oklauzulowane. Więc tu jest jeszcze jedno dodatkowe przestępcze piętro. Te materiały operacyjne były oklauzulowane, czyli one były niejawne. Więc tutaj pojawia się jeszcze jeden istotny aspekt. Ponieważ Samuel Pereira poza tymi zmanipulowanymi materiałami niejawnymi, operacyjnymi, które publikował, publikował jeszcze fragmenty przesłuchań. I te fragmenty przesłuchań także prezentował w sposób zmanipulowany, ponieważ prezentował jako wiarygodne fragmenty wyjaśnień Agnieszki Ch. – te same, które były podstawą do zarządzania kontroli operacyjnej. Te same, które tej kontroli… Te same, które były podstawą do zarządzenia kontroli operacyjnej. Kontrola operacyjna oczywiście tych kłamstw nie potwierdziła i mimo tego to opublikowano. I przedstawiono nie jako wyjaśnienia Agnieszki Ch., niewiarygodne, tylko jako zeznania świadków składane pod przysięgą.

Poseł Tomasz Trela (Lewica):

Ja na razie dziękuję.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Dziękuję, panie przewodniczący.

W tej chwili pytanie będzie zadawał pan przewodniczący Sławomir Ćwik. Bardzo proszę.

Poseł Sławomir Ćwik (Polska2050-TD):

Dziękuję.

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, szanowna pani mecenas, szanowni zebrani, dziękuję za obszerne wyjaśnienia, ale chciałbym tak po ludzku się dopytać, jaka była pani

reakcja, kiedy dowiedziała się pani, że pani męża objęto kontrolą operacyjną – i to w tak szerokim zakresie – i czy miało to wpływ na państwa też życie rodzinne i zawodowe?

Świadek Dorota Brejza:

Dla mnie najbardziej taki dewastujący i szokujący moment to był ten rok 2019, kiedy telewizja rządowa czyniła użytek z tych materiałów operacyjnych. Ja wtedy po prostu wiedziałam, że doszło do jakiegoś przełamania zabezpieczeń telefonów, być może w ramach kontroli operacyjnej. I to był moment bardzo dużego szoku i bardzo trudno było zrozumieć, co się w tamtym czasie dzieje. To była też bardzo duża dezorientacja na początku.

Później, po dwóch latach, kiedy ja już wiedziałam, że wydarzyło się wcześniej coś bardzo złego, ta informacja, że doszło do inwigilacji Pegasusem, w gruncie rzeczy, pomimo całego tragizmu tej historii i tego, jak wiele tych materiałów zostało pozyskanych, była to dla mnie, dla nas pewnego rodzaju ulga, dlatego że ja się po prostu dowiedziałam, co się stało i mogłam już wtedy nad tą historią rzetelnie pracować, wiedząc, co się wydarzyło. Później to wszystko przerodziło się po prostu w determinację do działania i w ogromną niezgodę, która w nas była – i w moim mężu, i we mnie – na to, co się wydarzyło. I to ogromne poczucie pokrzywdzenia spowodowało, że ja nie chciałam tego zamknąć w sobie i gdzieś przeżyć, tylko chciałam po prostu z tym walczyć.

I stąd też cała aktywność, którą zaczęłam wykazywać w obszarze różnych spraw sądowych. Uważam to za wielki sukces, że udało się nam wygrać z TVP na przykład, pokazać czarno na białym, czym była telewizja publiczna w tamtym okresie, i także inne sprawy cywilne, które toczyłam i toczę, do tego dążyły. Nie tylko do tego, żeby pokazać… albo żeby uzyskać osobistą satysfakcję, ale też żeby pokazać, w jaki sposób funkcjonowały w tamtym czasie instytucje państwa. Więc oczywiście czułam się zdewastowana początkowo, ale potem to się przerodziło w taką chęć do działania i do zmiany.

Poseł Sławomir Ćwik (Polska2050-TD):

Tak tutaj pani powiedziała o tym szeregu spraw, które musiała pani toczyć. To są organy państwa, sądy, prokuratury, tak jak się zorientowałem, rozumiem, w Bydgoszczy, pewnie w Gdańsku, w Słupsku, w Białymstoku, Prokuratura Krajowa. To zajmuje mnóstwo czasu.

Świadek Dorota Brejza:

Tak. Jeszcze Ostrów Wielkopolski, przepraszam, tak.

Poseł Sławomir Ćwik (Polska2050-TD):

I ja też tak chciałem się właśnie dopytać, czy miało to wpływ na pani życie zawodowe. Pani przecież prowadzi praktykę adwokacką. Nie mogła pani w tym czasie, rozumiem, poświęcić tyle czasu na zarobkowanie, na prowadzenie praktyki, ale też zastanawiam się, czy odnotowała pani na przykład spadek ilości zainteresowanych klientów, którzy być może bali się współpracy z panią jako adwokatem, skoro była pani właśnie zamieszana w złe słowo. Została pani właśnie poprzez męża objęta też niedopuszczalną kontrolą operacyjną.

Świadek Dorota Brejza:

Dziękuję bardzo, panie pośle, za to pytanie.

Ja podporządkowałam w dużej części pracę zawodową mojej… pracę zawodową swoją, pracę mojej kancelarii tej historii, ale to był mój zawodowy wybór, ja się z tym zgodziłam po prostu.

Poseł Sławomir Ćwik (Polska2050-TD):

A na ile pani może oszacować te straty?

Świadek Dorota Brejza:

Nie chciałabym tego robić. Ja nigdy nie uważałam, że w tej sprawie chodzi o… Nigdy nie pojmowałam tej sprawy w ten sposób.

Poseł Sławomir Ćwik (Polska2050-TD):

Tutaj wybrzmiało już właściwie, ale tak chciałbym jeszcze dopytać się raz wprost: Czy pani zdaniem były jakiekolwiek podstawy do objęcia kontrolą operacyjną pani męża Krzysztofa Brejzy i czy dopuszcza pani na przykład możliwość, że pani Agnieszka Ch. była inspirowana akurat do obciążenia pana Krzysztofa Brejzy tymi bezpodstawnymi oskarżeniami?

Świadek Dorota Brejza:

Bez wątpienia nie było nigdy żadnych – ani prawnych, ani faktycznych – podstaw do tego, żeby objąć mojego męża kontrolą operacyjną. Mówię to absolutnie z pełną świadomością. Na tyle znam już dzisiaj historię tej sprawy, że wiem, że podstawą do kontroli operacyjnej były niewiarygodne wyjaśnienia Agnieszki Ch. i te wyjaśnienia powinny być na tamtym etapie po prostu weryfikowane procesowo, zarówno poprzez przesłuchania, jak i poprzez analizy finansowe chociażby.

Natomiast ja wiem także to, że prokuratura sama zlecała analizy wyjaśnień Agnieszki Ch. i były to analizy przygotowywane w Prokuraturze – o ile się teraz nie mylę – Regionalnej w Gdańsku. Na pewno dysponowała tymi analizami zarówno Prokuratura Okręgowa w Gdańsku, jak i prokuratura regionalna. I z tych analiz, przygotowywanych na potrzeby tamtego postępowania, już w 2019 r. było wiadomo, że Agnieszka Ch. wyjaśnia niewiarygodnie. Prokuratura zatem sama wiedziała, że Agnieszka Ch. nie jest wiarygodna.

W tym stanie rzeczy uważam, że kierowanie wniosku o kontrolę operacyjną na podstawie tego materiału jest po prostu próbą wyłudzenia zgody sądu na kontrolę operacyjną, zresztą udaną. Wiem skądinąd także to, że w tej sprawie wniosek o kontrolę operacyjną opierał się nie tylko na wyjaśnieniach Agnieszki Ch., ale także na osobowym źródle informacji, tak zwanym OZI. I tym OZI była także osoba, która była uwikłana politycznie, ponieważ to była osoba, która była współpracownicą wojewody kujawsko-pomorskiego. W tak dużej politycznej sprawie opierano się na osobowych źródłach informacji uwikłanych politycznie. Nie mam zatem wątpliwości co do tego, że nie było żadnych podstaw.

Natomiast odpowiadając na pana pytanie, czy była możliwa inspiracja, otóż pytanie o motywację Agnieszki Ch. jest pytaniem ciekawym i odpowiedź na to pytanie też może być wielowymiarowa. Agnieszka Ch. na miesiąc przed złożeniem swoich pomówień… Inaczej – Agnieszka Ch. dysponowała komputerem służbowym. Na tym komputerze służbowym… Tego komputera służbowego po zakończeniu jej stosunku pracy w Urzędzie Miasta Inowrocławia nie oddała. Mój teść, prezydent miasta Inowrocławia, był zobowiązany oczywiście do tego, żeby to mienie samorządowe, ten sprzęt komputerowy od niej uzyskać. Ona nie chciała tego zrobić.

Sprawa trafiła do sądu i Sąd Rejonowy w Inowrocławiu wydał nakaz zapłaty w postępowaniu upominawczym – to była kwota prawie 4 tys. zł czy 5 tys. zł razem z kosztami sądowymi, nie pamiętam dokładnie – który nakazywał Agnieszce Ch. zwrot tych środków na rzecz urzędu miasta. I Agnieszka Ch. w 2018 r. przyszła do urzędu i na tę okoliczność jest sporządzona notatka służbowa, którą prokuratorzy Prokuratury Okręgowej w Gdańsku także dysponowali. W tej notatce służbowej jest napisane, że Agnieszka Ch. do jednej z pracownic podeszła i powiedziała, że prezydent miasta ma przestać egzekwować od niej tę kwotę, która została zasądzona nakazem zapłaty, bo inaczej pożałuje. Prezydent miasta Inowrocławia nie przestał. Kwota została wyegzekwowana i miesiąc później Agnieszka Ch. obciążyła zarówno mojego męża, jak i mojego teścia.

Natomiast motywacji oczywiście… To jest bardzo taka prosta motywacja – ta, o której teraz piszę… ta, o której teraz mówię. Natomiast tam motywacji oczywiście było więcej. Ja absolutnie nie wykluczam tego, że pojawiła się tam pewnego rodzaju inspiracja polityczna czy inspiracja płynąca ze służb do złożenia wyjaśnień tego rodzaju. Pierwsze wyjaśnienia Agnieszki Ch. z 5 listopada 2018 r. wyglądają bardzo charakterystycznie i bardzo nietypowo jak na protokół wyjaśnień. Nie chciałabym szczegółowo tego wątku teraz rozwijać, natomiast jak najbardziej chciałabym bardzo, żeby ten wątek, czy nastąpiła tam jakakolwiek inspiracja, został kiedyś dogłębnie wyjaśniony.

Poseł Sławomir Ćwik (Polska2050-TD):

Czy dopuszcza pani myśl, że dążenie do objęcia Krzysztofa Brejzy kontrolą operacyjną wynikało przede wszystkim z tego, że był szefem sztabu wyborczego największej partii opozycyjnej?

Świadek Dorota Brejza:

Nie mam żadnych wątpliwości co do tego, że motywacja była czysto polityczna. Nie mam w gruncie rzeczy innego wyjaśnienia dla tej historii, bo jeżeli dzisiaj wychodzą politycy PiS i mówią, że potrzebowaliśmy takiego narzędzia jak Pegasus po to, żeby przełamywać komunikatory, bo potrzebowaliśmy skutecznego narzędzia do walki z przestępczością, to nawet

patrząc się na bieg tego postępowania, należy zadać sobie pytanie, dlaczego Pegasusem i kontrolą operacyjną w tej sprawie została objęta Agnieszka Ch.? W tej sprawie zostali objęci kontrolą operacyjną i inwigilacją Pegasusem politycy, którzy nie mieli zupełnie nic wspólnego ze sprawą wyłudzeń w Urzędzie Miasta w Inowrocławiu czy w Kruszwicy.

Szanowny panie pośle, nie mam żadnych wątpliwości, że w tej sprawie czynnik polityczny jest czynnikiem wiodącym, i także czynnik wyborczy. Przecież w tamtym czasie przegrane dla PiS wybory byłyby z ich punktu widzenia oczywiście katastrofą.

Poseł Sławomir Ćwik (Polska2050-TD):

Ja dziękuję na razie.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Dziękuję.

W tej chwili pytanie będzie zadawał pan przewodniczący Wipler, bardzo proszę. Trzeba kartą uruchomić, tak.

Poseł Przemysław Wipler (Konfederacja):

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, bardzo dziękuję.

Pani poseł, pani mecenas, ja na wstępie chciałbym jasno, klarownie, żeby nie było co do tego cienia wątpliwości, oświadczyć, że uważam, że wyrządzono pani, pani rodzinie, pani mężowi potworne świństwo, że nadużywano wobec państwa w sposób najbardziej niegodziwy instytucji państwa polskiego i że zostaliście bardzo szeroko i podle poszkodowani w tych sprawach.

Więc pytanie pierwsze, które mam, to jest: Jaka łączna była kwota straty, szkody, wartość przestępstwa popełnianego w ramach tego, co pani nazwała „aferą wiewiórkową"?

Świadek Dorota Brejza:

Panie pośle, dziękuję bardzo za to pytanie, ja także chciałabym, żeby to wybrzmiało.

Tam łączna wartość szkody, z tego, co jest mi wiadome, oscyluje w granicach 300 tys. zł i warto zestawić tę kwotę z siłami i środkami, które zostały w tej sprawie użyte. Szanowni państwo, Wysoka Komisjo, użycie Pegasusa przeciwko Krzysztofowi Brejzie i przeciwko innym osobom to są miliony złotych. Dziennik „Rzeczpospolita" jakiś czas temu w pewnym artykule wskazał, że sama inwigilacja Krzysztofa Brejzy przekraczała 20 mln zł, ale pamiętajmy, że nie chodzi tutaj tylko o użycie tego bardzo zaawansowanego narzędzia cybernetycznego, ale też o zaangażowanie sił i środków osobowych. Przecież w tej sprawie… Przy tej sprawie pracowała cała rzesza agentów CBA, cała rzesza prokuratorów.

Ja uważam, że… Ta sprawa też spowodowała przecież, że ten azymut, który powinna obierać prokuratura czy służby specjalne, czyli azymut, który powinien polegać na ściganiu przestępczości, to, do czego te służby są po prostu ustawą zobowiązane, ten azymut był zupełnie przekierowany na sprawę polityczną. Ile spraw być może umknęło, ponieważ nie miał kto się nimi zajmować ze względu na to, że politycznie pracowano nad tą sprawą? Tak więc jest to dla mnie kompletnie dewastujące, jeżeli myślę o tym jako obywatelka tego państwa i o tym, w jaki sposób wydatkowano pieniądze publiczne – 300 tys. szkody i wiele milionów włożonych w operację, która nawet… nawet te czynności operacyjne nie obejmowały osób rzeczywiście zaangażowanych w proceder wyłudzeń. Tutaj mam na myśli główną oskarżoną już dzisiaj Agnieszkę Ch.

Poseł Przemysław Wipler (Konfederacja):

Więc jak zeznawał tutaj przed Wysoką Komisją Jarosław Kaczyński, sprzęt, narzędzie, które miało być stosowane do przesłuchiwania szpiegów, zorganizowanych grup przestępczych, terrorystów, w kraju, w którym wyłudzono dziesiątki miliardów podatku VAT, w którym działają zorganizowane grupy przestępcze i rosyjscy szpiedzy… używano go do sprawy, w którą próbowano, jak rozumiem, zamieszać pani męża, w której on nigdy nie został za nic skazany i nigdy przed żadnymi sądami mu niczego nie udowodniono, w której łącznie szkoda – w której nie uczestniczył w żaden sposób pani mąż – miała wynosić 300 tys. zł?

Świadek Dorota Brejza:

Tak, tak.

Poseł Przemysław Wipler (Konfederacja):

578 osób… wykorzystywanych sprzętem kupionym za 25 mln zł i podczas tych…

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Przepraszam, poprawka mała. 25 mln to jest tylko to, co zostało przekazane z Funduszu Sprawiedliwości.

Poseł Przemysław Wipler (Konfederacja):

Łącznie…

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Łączna suma jest 33 mln.

Poseł Przemysław Wipler (Konfederacja):

Trzydzieści trzy… Czyli urządzenie…

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Za sam zakup.

Poseł Marcin Bosacki (KO):

Za sam zakup.

Poseł Przemysław Wipler (Konfederacja):

Tak, oczywiście.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Za sam zakup, a później również koszty jego stosowania.

Poseł Przemysław Wipler (Konfederacja):

Więc narzędzie kosztujące dziesiątki milionów złotych, którym inwigilowano 578 osób i jedną z tych osób był pani mąż.

Świadek Dorota Brejza:

Tak.

Poseł Przemysław Wipler (Konfederacja):

Czy pani mąż uczestniczył, brał udział w Komisji do spraw Amber Gold?

Świadek Dorota Brejza:

Tak.

Poseł Przemysław Wipler (Konfederacja):

Czy prokuratura, która prowadziła postępowanie wobec pani męża, która użyła w ten sposób narzędzia, czy była to ta sama prokuratura, której dotyczyły działania Komisji, w której był pani mąż, Amber Gold?

Świadek Dorota Brejza:

Tak. To jest także wątek – tak że dziękuję za to pytanie – to jest także wątek, który warto naświetlić i warto położyć na niego nacisk.

Mój mąż był członkiem Komisji do spraw Amber Gold. W 2019 r. ta Komisja kończyła swoje prace. Akurat lato 2019 r., czyli ten czas, kiedy był objęty inwigilacją, był tym czasem, kiedy ta Komisja kończyła swoje prace, a mój mąż zajmował się między innymi, poza prowadzeniem kampanii wyborczej swojej i Koalicji, także przygotowywaniem raportu końcowego z prac tej Komisji.

Proszę zwrócić uwagę na to, że Komisja Amber Gold dotyczyła sprawy Marcina Plichty, która toczyła się w Gdańsku. To jest sprawa pokrzywdzenia około 20 tys. osób na łączną kwotę kilkuset milionów złotych. I to jest sprawa… To jest sprawa, którą prowadziła prokuratura w Gdańsku. Komisja Amber Gold w dużej mierze skupiała się na tym i też praca mojego męża w tej Komisji także skupiała się na tym, że wskazywano błędy, które Prokuratura Okręgowa w Gdańsku popełniła w sprawie Amber Gold i to były błędy zarówno na etapie pracy operacyjnej, jak i później pracy procesowej.

Przecież być może pokrzywdzonych mogłoby być znacznie mniej, gdyby wówczas prokuratura działała w sposób sprawny. Mój mąż w tamtym czasie wskazywał bardzo wiele błędów, zaniechań tej prokuratury.

I jednocześnie proszę zwrócić uwagę, szanowna Komisjo, szanowni państwo, dokładnie ta sama Prokuratura Okręgowa w Gdańsku nadzorowała czynności operacyjne względem mojego męża, człowieka, który w tym samym dokładnie czasie pisał raport o zaniechaniach tej komisji… Proszę odpowiedzieć na pytanie, gdzie tu jest… Ja już nawet nie pytam o, przepraszam, zgodność z prawem takiego dziwnego powiązania. Ja się pytam o taką zwykłą, elementarną etykę pracy.

Poseł Przemysław Wipler (Konfederacja):

Pani, pani poseł, czy pani…

Poseł Marcin Bosacki (KO):

Nie poseł, nie poseł.

Poseł Przemysław Wipler (Konfederacja):

Przepraszam, pani mecenas, bardzo przepraszam, czy pani reprezentowała swojego męża, była jego pełnomocnikiem w jakichś sprawach jako adwokat, które były przedmiotem inwigilacji, czy w tej sprawie miało miejsce naruszenie tajemnicy adwokackiej?

Świadek Dorota Brejza:

Tak, reprezentowałam mojego męża w czasie inwigilacji, a zatem doszło do naruszenia tajemnicy adwokackiej w sprawie z powództwa Jarosława Kaczyńskiego. To jest sprawa, która toczy się cały czas jeszcze w Sądzie Okręgowym w Warszawie. To jest sprawa związana z wypowiedziami na temat tak zwanych dwóch wież. I w czerwcu 2019 r. ja pisałam pisma procesowe w tej sprawie. Z tego, co pamiętam, odpowiedź na pozew.

A zatem informacje objęte tą sprawą były w dyspozycji służb specjalnych i prokuratury. Także w tamtym czasie, kiedy trwała inwigilacja, pozwałam Samuela Pereirę i także toczyłam wtedy sprawę wyborczą, którą też zresztą wygrałam, z Cezarym Gmyzem. A więc w czasie inwigilacji Pegasusem bezpośrednio inwigilowane były trzy sprawy sądowe, w których występowałam jako adwokat, pełnomocnik mojego męża.

Poseł Przemysław Wipler (Konfederacja):

Może pani powtórzyć, ile razy zgodnie z analizami, które państwo przeprowadziliście w Citizen Lab i Amnesty International był instalowany Pegasus? Ile razy był infekowany telefon?

Świadek Dorota Brejza:

Kilkadziesiąt.

Poseł Przemysław Wipler (Konfederacja):

Czy ma pani wiedzę, jacy sędziowie wyrażali zgodę na stosowanie Pegasusa, na stosowanie inwigilacji wobec pani małżonka?

Świadek Dorota Brejza:

Tak, co do pierwszego wniosku o kontrolę operacyjną – tak. Natomiast pozostała część mojej wiedzy na ten temat jest niejawna, ponieważ pochodzi z informacji zgromadzonej w Kancelarii Tajnej Prokuratury Krajowej, więc muszę odmówić odpowiedzi na to pytanie.

Poseł Przemysław Wipler (Konfederacja):

Ale również nazwiska sędziów…

Świadek Dorota Brejza:

Tak.

Poseł Przemysław Wipler (Konfederacja):

…którzy wyrażali zgodę, również są tajne?

Świadek Dorota Brejza:

Tajny jest cały materiał zgromadzony w Kancelarii Tajnej. W zasadzie żadna informacja, w której jestem w posiadaniu, a która pochodzi z dokumentów Kancelarii Tajnej,

nie powinna być… nie może być ujawniona publicznie bez narażenia mnie na odpowiedzialność karną.

Poseł Przemysław Wipler (Konfederacja):

Ostatnie pytanie. Czy pani mąż ma status poszkodowanego w chwili obecnej w postępowaniu dotyczącym nielegalnego wykorzystywania urządzenia Pegasus i wycieku materiałów ze śledztwa dotyczącego właśnie… i przekazywania ich mediom?

Świadek Dorota Brejza:

Tak, oczywiście, ma taki status, i nie tylko w chwili obecnej, ale od samego początku. Śledztwo trwa od dwa tysiące… Ja złożyłam zawiadomienie w 2021 r. już, tak.

Poseł Przemysław Wipler (Konfederacja):

Bardzo dziękuję na razie.

Świadek Dorota Brejza:

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Dziękuję panie przewodniczący.

Teraz pytania zadaje pan poseł Zembaczyński, a potem pani Kluzik-Rostkowska, tak.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Szanowna pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, państwo doradcy, proszę świadka, ja na wstępie przekażę świadkowi trzy zdjęcia, jeden wydruk. Będziemy mogli o tym porozmawiać w trakcie zadawania pytań.

Na wstępie chciałem rozwinąć wątek poruszony już tutaj w sprawie udziału pani męża jako członka Komisji Śledczej do spraw Amber Gold. Proszę powiedzieć, czy w tamtym czasie jest pani wiadomo, żeby pani mąż prowadził przesłuchania prokuratorów z apelacji gdańskiej?

Świadek Dorota Brejza:

Tak, oczywiście.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Na jaką okoliczność były te przesłuchania?

Świadek Dorota Brejza:

Przesłuchania były na okoliczność, mówiąc ogólnikowo, zaniedbań w związku z toczącym się postępowaniem w sprawie Amber Gold.

Z tego, co ja pamiętam przesłuchania Komisji Śledczej, to one w dużej mierze polegały na tym, że wykazywano… Komisja do spraw Amber Gold wykazywała wówczas, do jak istotnych zaniedbań dochodziło na… w ogóle w obszarze całej apelacji gdańskiej w związku z tą sprawą.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Proszę powiedzieć, czy w tamtym czasie pani mąż, kiedy był objęty inwigilacją Pegasusem, był zaangażowany w sporządzanie tzw. zdania odrębnego do raportu Komisji Śledczej do spraw Amber Gold?

Świadek Dorota Brejza:

Tak, oczywiście.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

A proszę powiedzieć, czy delegatura bydgoska CBA podlegała pod jurysdykcję, tak to nazwijmy, tej apelacji gdańskiej właśnie?

Świadek Dorota Brejza:

Tak, delegatura bydgoska, o ile mi wiadomo, powstała w ogóle dopiero w 2019 r., wiosną, natomiast wcześniej to był oddział zamiejscowy Delegatury CBA w Gdańsku, ale tak.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Proszę świadka, tam na tej kartce z nr 4…

Świadek Dorota Brejza:

Mhm.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

…przekazałem świadkowi do wglądu wydruk z jednej z gazet, jest to „Gazeta Wyborcza". I pojawia się tutaj nazwisko prokuratorki: Rutkowska-Szmydyńska. Już wcześniej angażowała się w śledztwo dotyczące Brejzy. I tutaj cytuję ten fragment z tego artykułu: „Według naszych źródeł jeździła do stolicy na spotkania z Krzysztofem Sierakiem, zastępcą prokuratora generalnego Zbigniewa Ziobro, a wcześniej z Bogdanem Święczkowskim. Była przekonana o słuszności zarzutów dla obu Brejzów, mówiła… miała także osobisty żal do młodego Brejzy za działalność w sejmowej Komisji Śledczej do spraw Amber Gold, która uderzyła w wizerunek wielu gdańskich śledczych. Niedawno z funkcji w prokuraturze regionalnej odwołał ją Adam Bodnar, a tuż przed wyborami awansowała na prokuratora Prokuratury Krajowej".

Proszę powiedzieć, jaką rolę ta prokuratorka odgrywała w tej sprawie?

Świadek Dorota Brejza:

Pani prokurator Teresa Rutkowska-Szmydyńska była prokuratorem regionalnym w Gdańsku w czasie, kiedy toczyła się ta sprawa. Z informacji, które zostały ujawnione medialnie, z wielu artykułów prasowych, także z książki *Polska na podsłuchu* redaktora Kokota, wynika, że pani Rutkowska-Szmydyńska miała bardzo duże osobiste zaangażowanie w bieg tej sprawy. Ja wiem skądinąd, że w związku z tokiem tej sprawy toczyło się bardzo wiele narad, zarówno w prokuraturze regionalnej, jak i w Prokuraturze Krajowej.

Mogę powiedzieć, że wydaje mi się, że miała ona także swoje osobiste zaangażowanie w tę sprawę – i tutaj także odwołuję się do artykułu prasowego, tylko powiem szczerze, ja nie do końca pamiętam, kiedy ten artykuł się pojawił. Wydaje mi się, że kilka tygodni, jak nie kilka miesięcy temu. W artykule, chyba Ewy Ivanovej, przeczytałam, że chodzi o pewne powiązania personalne pani prokurator Rutkowskiej-Szmydyńskiej z tymi prokuratorkami, które były przesłuchiwane przed Komisją Amber Gold.

Ja pamiętam tamte przesłuchania, one wypadały druzgocąco dla prokuratury w tamtym czasie. Ta prokuratura jawiła się jako zaniechanie na zaniechaniu i rzeczywiście można było odnieść takie wrażenie, że Krzysztof Brejza po pracy w tej Komisji Amber Gold ma naprawdę bardzo wielu osobistych… jest bardzo wiele osobistej niechęci do niego w samej prokuraturze gdańskiej. W tym stanie rzeczy uważam, że w ogóle nadzorowanie jakiegokolwiek postępowania czy prowadzenie jakiegokolwiek postępowania w prokuraturze gdańskiej w związku z jego inwigilacją jest dramatycznym nadużyciem.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Właśnie chciałem panią o to dopytać, czy tutaj nie było konfliktu interesów, jakiegoś konfliktu prawnego związanego z tym faktem…

Świadek Dorota Brejza:

Ewidentnie.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

…że z jednej strony Krzysztof Brejza pracuje w Komisji Śledczej do spraw Amber Gold, sporządza zdanie odrębne, przesłuchuje prokuratorów z apelacji gdańskiej, a jednocześnie ta sama apelacja gdańska odpowiada za prowadzenie sprawy operacyjnej przeciwko Krzysztofowi Brejzie.

Świadek Dorota Brejza:

Znaczy konflikt jest ewidentny. Ta jednostka w ogóle powinna być wyłączona z prowadzenia jakiegokolwiek postępowania w tym zakresie.

Natomiast proszę zwrócić uwagę, że w tamtym czasie nie chodziło nigdy o zgodność z przepisami o k.p.k, a już na pewno nie o jakąkolwiek etykę. W tamtym czasie chodziło o politykę i prokuratura była politycznym narzędziem w służbie PiS. My musimy dzisiaj to klarownie powiedzieć, po to żeby to rozliczyć z jednej strony, ale po to żeby wyciągnąć wnioski na przyszłość, żeby tak nigdy już więcej nie było.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Jeszcze parę pytań odnośnie samej prokuratury w tym czasie.

Proszę powiedzieć, czy jest pani wiadomo, czy do Prawa o prokuraturze wprowadzono, bodajże w 2016 r., furtkę umożliwiającą w tzw. interesie publicznym na ujawnianie informacji z toczących się postępowań?

Świadek Dorota Brejza:

Tak.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

I czy ten mechanizm zadziałał w sprawie Krzysztofa Brejzy… (*niezrozumiałe*)

Świadek Dorota Brejza:

Bardzo dziękuję za to pytanie.

Rzeczywiście bardzo wiele zmian legislacyjnych w ogóle w obszarze funkcjonowania prokuratury i różnych postępowań karnych, w mojej ocenie, za rządów PiS było dokonywanych w takim bardzo czysto instrumentalnym interesie. I ten art. 12 – bodajże z jakąś literką – Prawa o prokuraturze także został wprowadzony w sposób instrumentalny. On dawał prawo prokuratorowi generalnemu do zapoznawania się w zasadzie z każdym postępowaniem. I rzeczywiście my interesowaliśmy się tym w kontekście tego wycieku do mediów materiałów operacyjnych i materiałów z postępowania przygotowawczego, czy tam doszło być może ewentualnie do jakiejś zgody prokuratury na przekazanie tych materiałów. I w jednym z postępowań cywilnych, które prowadziłam, ja zwróciłam się z takim wnioskiem dowodowym, żeby sąd prowadzący postępowanie cywilne zwrócił się do prokuratury z pytaniem, czy rzeczywiście taka zgoda na udostępnianie jakichkolwiek materiałów z postępowania przygotowawczego była udzielana. Nie było takiej zgody. Nikt nie miał zgody. Czyli prokuratura nawet nie wykorzystała tego instrumentalnie stworzonego przepisu w tej sprawie. Nikt nie…

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Przepraszam, ja muszę pani przerwać, czy ja dobrze rozumiem – to, czym operował Samuel Pereira…

Świadek Dorota Brejza:

Tak.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

…w ramach telewizji rządowej de facto mogło pochodzić z tego art. 12…

Świadek Dorota Brejza:

Tak.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

…być pochodną jego oddziaływania, czyli mogli uzyskać te informacje z postępowania przygotowawczego. Ale według pani wiedzy jednak to poszło drogą przecieku…

Świadek Dorota Brejza:

Tak.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

…z akt ze sprawy operacyjnej.

Świadek Dorota Brejza:

To znaczy nie ma co do tego wątpliwości. Oczywiście pan poseł…

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

I mieli prawo nawet, zgodnie z tym artykułem, skorzystać z takiej możliwości, bo sami uchwalili takie prawo, a mimo to poszli drogą na skróty, drogą przecieku.

Świadek Dorota Brejza:

Tak. Pan poseł pyta, czy on mógł – oczywiście mógł uzyskać taką zgodę, natomiast nie mógł prezentować nigdy materiałów nierzetelnych. To jest jakby inny wątek.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Oczywiście.

Świadek Dorota Brejza:

Natomiast nie było nigdy żadnej zgody, która byłaby wydana na podstawie art. 12 bez żadnego wątpienia. Ja dokument na ten temat pozyskałam właśnie w ramach jednego z postępowań cywilnych. Konkretnie to było postępowanie I C 1086/21. Wygrałam już je prawomocnie w Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy. Wynikało z tego dokumentu, że nigdy nikt nie udzielał w tym postępowaniu jakiejkolwiek zgody na ujawnianie materiałów.

A zatem bez wątpienia materiały, które wyciekły do mediów rządowych, urządowionych, wyciekły w sposób nielegalny. I były to zarówno materiały operacyjne, wówczas oklauzulowane – i tu mamy dodatkowe piętro przestępcze – jak i materiały pochodzące już z samego postępowania przygotowawczego, bo to trzeba rozróżnić. Postępowanie operacyjne było prowadzone przez CBA i te niejawne materiały operacyjne wyciekły – to jest chyba jeszcze gorsze – i wyciekły materiały z postępowania przygotowawczego, także zaprezentowane w sposób zmanipulowany, już to mówiłam jak, czyli wyjaśnienia Agnieszki Ch. były prezentowane jako zeznania świadków i tak dalej.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

A proszę powiedzieć, czy w obliczu tak miażdżących dowodów, jak gdyby potwierdzających charakter uzyskania tych informacji przez Samuela Pereirę, został on zwolniony z tajemnicy dziennikarskiej?

Świadek Dorota Brejza:

Samuel Pereira zasłaniał się tajemnicą dziennikarską na każdym przesłuchaniu, w którym to przesłuchaniu brał udział, a ja go na przykład przesłuchiwałam. Nigdy nie ujawnił źródła swojego… Nigdy nie ujawnił źródła swoich informacji, nie powiedział, skąd te informacje ma. Poza tym, że w artykule, który opublikował, to napisał w taki sposób, jak już powiedziałam, że ma komunikaty pochodzące z postępowania.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Rozumiem. Bardzo mnie też interesuje ta relacja między szefem delegatury bydgoskiej CBA Jarosławem Sz. a prokuratorami.

Czy wiadomo, skąd brała się tak duża… tak duże zaangażowanie i właściwie nastawienie całej pracy delegatury wyłącznie na sprawę szeroko pojętego… szeroko pojętą sprawę Krzysztofa Brejzy? I czy prawdą jest, że szef delegatury był w bliskiej relacji, znał się bardzo dobrze z panią prokurator Anną Fołtą, która też była przesłuchiwana przed Komisją Amber Gold, prowadziła operację „Bursztyn" w 2011 r., była tam szeroka lista różnych zastrzeżeń odnośnie działalności prokuratury w tej sprawie? Jaki to ma związek ze sprawą i czy pani potwierdza te informacje?

Świadek Dorota Brejza:

Co do motywacji Jarosława Szmyta, oczywiście wiadomo mi skądinąd, po części z materiałów prasowych, że pojawiła się tam być może pewnego rodzaju osobista motywacja.

Jarosław Szmyt pochodzi… Jarosław Sz., proszę wybaczyć, pochodzi z Gdańska. Pan poseł pytał o przesłuchanie… Przed Komisją Amber Gold była przesłuchiwana funkcjonariuszka, z tego, co mi wiadomo, Policji – Anna Fołta-Nowacka.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Tak jest.

Świadek Dorota Brejza:

Nie chciałabym teraz rozprzestrzeniać, że tak powiem, informacji o charakterze osobistym albo o charakterze takim delikatnym. Natomiast rzeczywiście może być tak, że zachodzą pewnego rodzaju relacje personalne, które powodowały, że Jarosław Szmyt mógł w związku z tą specyfiką przesłuchań przed Komisją Amber Gold nabrać niechęci do Krzysztofa Brejzy w związku z jego przesłuchiwaniem funkcjonariuszek, w tym być może także funkcjonariuszki, która się nazywa Anna Fołta-Nowacka.

Jeśli zaś chodzi o jakby jego inne motywacje, szanowni państwo, ja nie mam wątpliwości co do tego, że motywacje do prowadzenia tej politycznej sprawy były wielopiętrowe.

One były oczywiście gdzieś na szczytach władzy, przecież Jarosław Kaczyński żywi osobistą niechęć do Krzysztofa Brejzy. Taką osobistą niechęć żywi też Mariusz Kamiński czy Maciej Wąsik przecież. A to za ujawnianie sprawy Srebrnej czy też związków na przykład różnych współpracowników Jarosława Kaczyńskiego z poprzednim systemem – przecież antykomunizm Jarosława Kaczyńskiego jest tylko deklaratywny; czy to za kwestie właśnie Srebrnej albo ujawnienia nagród w rządzie Beaty Szydło. Z kolei Mariusz Kamiński – za aferę gruntową, prawda, i za pracę mojego męża w komisji naciskowej.

Te motywacje były na pewno polityczne na wysokim szczeblu, natomiast na niskich szczeblach, czyli na szczeblu delegatury, te motywacje oczywiście też były, pewnie były inne.

I tutaj zaczyna się pojawiać wątek rotacji personalnej w prowadzeniu tych spraw. Przecież ta rotacja była. Czemu ci ludzie te sprawy prowadzili? Przecież oni traktowali te sprawy jako trampolinę do swoich awansów. I w taki sposób, kiedy myślimy i rozmawiamy o Pegasusie, to możemy uważać, że ta sprawa ma w głębi w sobie charakter korupcyjny.

Przecież za odpowiednie prowadzenie tej sprawy, także w wektorze politycznym, pewne osoby uzyskiwały awanse. I to nie była jedna osoba. I tutaj znowu wracamy do wątku Jarosława Sz. Natomiast z pewnością to jest wątek, który jeszcze wymaga zbadania. Nie wymaga zbadania przeze mnie, wymaga zbadania przez prokuraturę. Ja uważam, że za tą historią stoi tak naprawdę wątek korupcyjny. I wbrew całej tej narracji…

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Jaki rodzaj korupcji ma pani… ma świadek na myśli?

Świadek Dorota Brejza:

Korzyści, które są związane na przykład z awansowaniem za to, że się w odpowiednim wektorze politycznym prowadzi sprawę. Nie tak, jak wymaga tego prawo, k.p.k, zasada legalizmu, prowadzimy przestępstwo… postępowanie w sprawie przestępstwa tam, gdzie ono jest, tylko prowadzimy postępowanie zupełnie obok i za to awansujemy na przykład. Przecież takich przykładów…

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Kto był odpowiedzialny za te awanse?

Świadek Dorota Brejza:

…w państwie PiS jest mnóstwo.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Pani przewodnicząca mnie już pogania, prosi, żebym kończył.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Panie pośle, tak, czas.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Ale ja jeszcze muszę zadać to pytanie.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Każdy z nas musi.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Tak.

Proszę sięgnąć, proszę świadka, do tego zdjęcia nr 1. Proszę powiedzieć… My już nie mamy w tej chwili wątpliwości, że użycie Pegasusa przeciwko Krzysztofowi Brejzie i w szeroko pojętej jego sprawie ma charakter polityczny, jeszcze w kontekście pani zeznań. Ja się ciągle zastanawiam, dlaczego nie użyto Pegasusa wobec osób, które dokonywały tych potencjalnych malwersacji.

Tu na tym zdjęciu widzimy taką… takie dwie osoby wpatrzone tam w jakiś mocniejszy alkohol na pierwszym planie. Czy to są osoby, które mają związek z tą sprawą? Czy to… Kogo pani tutaj rozpoznaje na tym zdjęciu?

Świadek Dorota Brejza:

Szanowny panie pośle, to jest zdjęcie, na którym jest Agnieszka Ch.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Mhm. Agnieszka Ch. Czy to coś więcej…

Świadek Dorota Brejza:

Natomiast obok…

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Czy to nie jest czasem ta osoba, która była tym świadkiem pierwszym tego kłamstwa założycielskiego, a potem… dzisiaj stała się oskarżoną?

Świadek Dorota Brejza:

Na zdjęciu obok jest natomiast Maciej Szota. To jest człowiek, który jest bliskim współpracownikiem Patryka Jakiego, nawet, z tego, co wiem, był jego asystentem w Parlamencie Europejskim w Brukseli.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Więc w gruncie rzeczy, czyja to jest afera? Brejzów czy pana Szoty i Agnieszki Ch.?

Świadek Dorota Brejza:

Szanowny panie pośle, nigdy nie było żadnej afery Brejzów.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Mówię o aferze użycia Pegasusa.

Świadek Dorota Brejza:

Tak, oczywiście. Jeśli pan mnie pyta, czyja to jest afera, to powiedziałabym, że zdecydowanie tutaj wiele ścieżek prowadzi do PiS.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Świadek Dorota Brejza:

Mhm.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Bardzo dziękuję, to już resztę omówimy w następnej turze. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Bardzo proszę, pani przewodnicząca, pani poseł Kluzik-Rostkowska. Bardzo proszę.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Pani mecenas, bo my zajmujemy się kwestiami Pegasusa od kilku miesięcy. Do tej pory przesłuchiwaliśmy osoby, które decydowały o zakupie, użyciu, wydaniu pieniędzy. Pierwszy raz rozmawiamy z kimś z tej drugiej strony, czyli z kimś, wobec kogo ten system był używany. Mowa jest o pobraniu 80 tys. różnych treści.

Czy wy kiedyś próbowaliście policzyć, ilu osób to tak naprawdę mogło dotyczyć? Bo to nie jest kwestia Krzysztofa, pani, dwójki dzieci, teścia, tylko to są wszystkie treści, cała wymiana korespondencji, zdjęć z tymi wszystkimi ludźmi, którzy byli w kontakcie z Krzysztofem Brejzą przez te wszystkie lata. Ja chciałabym, żebyśmy po prostu zobaczyli, jak szeroko ten Pegasus zadziałał, czy to jest 10, 100, 500 osób. Czy kiedyś próbowaliście zobaczyć, jak to wygląda?

Świadek Dorota Brejza:

Szanowna pani poseł, skala tej inwigilacji jest przepotężna. W zasadzie obok osoby, która jest bezpośrednio inwigilowana Pegasusem, inwigilowane są wszystkie osoby, z którymi ona się kontaktuje, więc można sobie tylko wyobrazić, ile osób w swojej skrzynce kontaktowej w telefonie ma szef sztabu Koalicji Obywatelskiej w okresie wyborczym, w ogóle ile takich osób ma każdy polityk, ale też ile osób ma każdy z nas.

Więc jeżeli rozumieć inwigilację w ten sposób, to oczywiście powinniśmy także o niej mówić w kontekście inwigilacji pośredniej. I w ten sposób, poprzez inwigilowanie Krzysztofa Brejzy, inwigilowane było absolutnie całe środowisko polityczne, całe środowisko polityczne. Przecież pamiętajmy, że poza pozyskaniem 85 tys. wiadomości pozyskiwano

jeszcze znacznie, znacznie więcej. To są właśnie te lokalizacje na przykład, to są zdjęcia. Na tych zdjęciach są różnorakie osoby. Niedorzeczność i obszerność, masywność tej inwigilacji jest… nie da się uzasadnić niczym racjonalnym. To stoi obok jakiejkolwiek racjonalności, to znaczy tylko motywacja czysto polityczna może prowadzić ludzi do czegoś takiego.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

Tak, tylko że to jest jakby… Kwestia środowiska politycznego to jest dosyć oczywista, ale to są również na przykład wyborcy.

Świadek Dorota Brejza:

Tak.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

Przecież poseł ma kontakt z wyborcami. Czy państwo już po ujawnieniu, że był stosowany Pegasus, mieliście jakieś informacje, że ktoś był zaniepokojony tym, że w roku 2017 coś do was napisał?

Świadek Dorota Brejza:

Tak, ale oczywiście, przecież to, że rozmaici ludzie, którzy kontaktowali się z moim mężem, byli zaniepokojeni tym faktem, jest oczywiste.

Przecież proszę zwrócić uwagę na to, że te wiadomości, które pojawiały się na antenie telewizji rządowej, one dotyczyły nie tylko mojego męża. To była często wymiana wiadomości z kimś. I tam przecież są ludzie, którzy się rozpoznają w tych treściach. To jest też ich wielkie pokrzywdzenie, bo oni w swoich małych środowiskach lokalnych też bywają przecież… bywali przecież przez tę historię rozpoznawani. Tak że tutaj pokrzywdzeń jest znacznie, znacznie więcej: wszyscy nasi przyjaciele, ludzie, którzy z nami byli, korespondowali. Oczywiście, że każdy z nich miał takie swoje obawy o to, co tam mogło ewentualnie przeniknąć do służb specjalnych. To jest koszt, który ponieśliśmy i z którym musieliśmy się mierzyć, bo przecież to po prostu było tak po ludzku, najzwyczajniej w świecie podłe.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

Dziękuję bardzo za tę odpowiedź.

Już tutaj mówiła pani o tym, pani mecenas, że ponieważ pobierano treści, to ujawniono tajemnice w związku ze sprawami, które prowadziła pani jako pełnomocniczka Krzysztofa Brejzy. Ale pani przecież sama jest adwokatką i czy nie miała pani takiego niepokoju, że przy użyciu tego narzędzia również mogły pewne treści – nie tylko z powodu tego, że była pani pełnomocniczką swojego męża, ale jakby z pani odrębnych spraw – też mogły gdzieś trafić w niepowołane ręce?

Świadek Dorota Brejza:

Z pewnością pogwałcona tajemnica adwokacka została w obszarze moich relacji z Krzysztofem w zakresie jego spraw sądowych, to bez wątpienia, natomiast jeśli chodzi o moje pozostałe sprawy, to nie.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

OK.

I kwestia trzecia, bo tutaj przygotowując się do spotkania z panią, przeglądaliśmy Twittera i pani wpisy. Trafiliśmy na taki wpis ze stycznia, 12 stycznia 2022 r.: „Ktoś podszywa się pod mój numer i rzekomo z mojego numeru dzwoni z groźbami do różnych instytucji. Potwierdziłam to na Policji. Rozumiem, że to forma zemsty lub informacja dla mnie, że powinnam się bać. Interesujące. Niezłe macie metody, panowie".

Co to za historia? Jak ona się skończyła?

Świadek Dorota Brejza:

To jest historia takich ataków spoofingowych, które dotykały nie tylko mnie, ale też szereg innych osób publicznych, ale bardziej może nie tyle osób publicznych, co rodzin osób publicznych. I ja też w zasadzie w tej grupie się mieszczę. To rzeczywiście było skorelowane z różnymi wydarzeniami politycznymi w tamtym okresie. Nie pamiętam, który to był rok.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

12 stycznia 2022 r. – wpis jest.

Świadek Dorota Brejza:

2022, czyli to już było po ujawnieniu sprawy Pegasusa.

Ja pamiętam, że tam toczyła się jakaś bardzo istotna debata w Senacie tego dnia. Niestety nie pamiętam szczegółów, natomiast na pewno tam kontekst polityczny był wyraźny. Dotknęło to mnie, dotknęło to inne osoby.

Ataki spoofingowe polegają na tym, że… polegały w tym przypadku na tym, że do różnych instytucji publicznych, szpitali na przykład, wysyłane były rzekome alerty bombowe, które miałyby płynąć z mojego telefonu. Ja w tej sprawie jestem pokrzywdzona. Ta sprawa… W tej sprawie nic się nie dzieje, to znaczy ona jest w toku.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

Ja tylko chciałam uzupełnić, że ta ważna sprawa w Senacie miała miejsce trzy dni wcześniej, ponieważ 19 stycznia 2022 r. obradowała komisja, której przewodniczył Marcin Bosacki.

Świadek Dorota Brejza:

Mhm.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

Dziękuję bardzo, ja więcej pytań nie mam.

Świadek Dorota Brejza:

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Dziękuję.

W tej chwili pytanie zadaje pan poseł Patryk Jaskulski. Bardzo proszę.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

Dziękuję bardzo.

Szanowna pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, szanowna pani świadek, proszę mi pozwolić to zrozumieć, bo aż mi się to w głowie nie mieści, trudno w to uwierzyć. Czy CBA naprawdę użyło Pegasusa nie w sprawie mafii VAT-owskiej, nie w sprawie jakiejś akcji terrorystycznej, tylko użyło rzeczywiście w sprawie badania zakupu pluszowych wiewiórek czy organizacji festiwalu Stwora Głodomora czy zakupu baloników? Czy naprawdę to tak absurdalnie brzmi? To jest prawda?

Świadek Dorota Brejza:

Szanowny panie pośle, w zasadzie to jest jeszcze bardziej absurdalne, ponieważ CBA użyło Pegasusa w ramach tego rodzaju sprawy, natomiast nawet nie do zbadania tej sprawy.

Jeszcze raz to powiem, chociaż wydaje mi się, że już to mówiłam. W sprawie właśnie tej, o której pan mówi, wyłudzeń w urzędzie w Inowrocławiu, w Kruszwicy, w Urzędzie Miasta Inowrocławia – to były wyłudzenia, które dotyczyły właśnie najróżniejszych takich wydatków promocyjnych. Polegało to m.in. na tym, że osoby, które w ten proceder były zaangażowane, na przykład zawyżały w porozumieniu z jakimś przedsiębiorcą kwotę za jakąś usługę, później nadwyżką się dzieliły. Albo przedstawiana była pusta, fikcyjna faktura do rozliczenia w kasie urzędu, że rzekomo jakaś impreza miała miejsce, ona nie miała, pobierano za nią pieniądze i się tymi pieniędzmi przestępczo dzielono.

Oczywiście mój mąż nie tylko nie miał z tą sprawą nic wspólnego, ale nie miał po prostu też żadnej wiedzy o tym, że ten proceder się toczy. I w związku z tą sprawą było prowadzone postępowanie, natomiast, proszę mi uwierzyć, Pegasusa nie użyto wobec osób, które ten proceder zorganizowały. Agnieszka Ch. nie została nigdy objęta Pegasusem, natomiast tak, prawdą jest, że użyto Pegasusa w takiej właśnie sprawie, tylko że inwigilowano tym Pegasusem w tej sprawie polityków. I finalnie Pegasusa użyto po to, że… pozyskano materiał i prowadzono śledztwo trałowe, czyli… Ja uważam, że Pegasusa użyto po to, żeby zapytać pana woźnego OSiR z Inowrocławia o to, czy Krzysztof Brejza załatwił mu pracę. To jest jeszcze bardziej absurdalne.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

Czy prawdą jest, że pani Agnieszka Ch. odwołała swoje pomówienia wobec Krzysztofa Brejzy dopiero po czterech latach, kiedy to doprowadzono do konfrontacji z inną podejrzaną w tej sprawie?

Świadek Dorota Brejza:

Tak. Ja mam pewną wiedzę na ten temat, natomiast też uczciwie powiem, że ja nie byłam nigdy pełnomocnikiem ani obrońcą w tamtej sprawie. A zatem moja wiedza, którą pozyskuję stamtąd, jest wiedzą, którą pozyskuję głównie z mediów, natomiast Agnieszka Ch. rzeczywiście była konfrontowana po bardzo długim czasie od złożenia swoich pierwszych kłamliwych wyjaśnień i wycofała się z bardzo wielu twierdzeń, które powiedziała na początku, m.in. z tych twierdzeń, które dotyczyły współudziału mojego męża, rzekomego współudziału mojego męża w tych wyłudzeniach. Ona to nazwała po czterech latach skrótem myślowym. Proszę zwrócić uwagę, że na podstawie tego skrótu myślowego doszło do przeprowadzenia tak masywnej kontroli operacyjnej, inwigilacji Pegasusem.

Ta sprawa naprawdę ma tak bardzo wiele absurdalnych obszarów, że nie można akceptować takiej narracji płynącej od polityków PiS, że Pegasus był nam potrzebny po to, żeby ścigać przestępczość. On był używany kompletnie do czego innego.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

A jak pani uważa, dlaczego tak długo zwlekano właśnie z przeprowadzaniem tej konfrontacji, z weryfikacją kłamstw, które posłużyły do podjęcia działań operacyjnych?

Świadek Dorota Brejza:

Z tych samych dokładnie powodów, dla których nie weryfikowano niczego, co powiedziała Agnieszka Ch. Gdyby przeprowadzono jakiekolwiek konfrontacje na początku, gdyby przeprowadzono podstawowe przesłuchania, to nigdy nie mogłoby dojść do kontroli operacyjnej, bo nie byłoby na nią materiału.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

Powiedziała pani wcześniej, że dostawał pan Krzysztof Brejza fałszywe analizy wyborcze. Proszę powiedzieć, jak wyglądało to podszywanie się właśnie pod pracowników sztabu Koalicji Obywatelskiej. Czego dotyczyły te fałszywe analizy dokładnie?

Świadek Dorota Brejza:

Moja… Nie pamiętam dokładnie, natomiast mój mąż dostawał na pewno SMS-y, które, jak się później okazało, były linkami aktywacyjnymi do Pegasusa i były to informacje płynące od osoby, która była w jego książce kontaktów i była zaangażowana w prace sztabu wyborczego. I jedna z takich wiadomości to był właśnie link do pewnej analizy. Nie chciałabym tutaj powiedzieć jakiejś nieprawdy, natomiast zgodnie z tym, co ja pamiętam, to była analiza jakichś działań sztabu, czy one są skuteczne, czy nie są skuteczne, w jakim kierunku sztab powinien iść lub nie, czyli rzeczywiście to było coś, co mogło kierunkować kampanię wyborczą, tymczasem okazało się, że to nie zostało w ogóle przez tę osobę wysłane, tylko przez służby specjalne. I było to linkiem aktywacyjnym do Pegasusa.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, myślę, że powinniśmy jako Komisja wystąpić do CBA o wskazanie, kto był autorem tych fałszywych analiz, które płynęły rzekomo ze sztabu wyborczego.

Mam takie jeszcze pytanie, bo powiedziała pani o tej zniszczonej płycie. Czy uważa pani, że zniszczenie płyty z pierwotnymi danymi telefonu pani męża było celowym działaniem, aby ukryć prawdę o skali manipulacji dokonywanych przez służby specjalne?

Świadek Dorota Brejza:

W tej chwili wiadomo mi, że wątek złamanej płyty został podjęty przez Prokuraturę Okręgową w Elblągu i będzie tam badany. Bardzo chciałabym się dowiedzieć, jakie były okoliczności złamania tej płyty.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

Płyty nie pękają tak po prostu.

Świadek Dorota Brejza:

Jest to okoliczność z mojego punktu widzenia istotna, ponieważ uważam, że dane operacyjne były – jakkolwiek to nie brzmi w XXI wieku – zgrane na płyty, takie płyty DVD, i one znajdowały się w aktach.

Jedna z tych płyt, pierwsza, taka „płyta zero", to była płyta, która zawierała, przynajmniej zgodnie z moją wiedzą, zawierała całą zawartość telefonu mojego męża jakby w tym pierwszym strzale Pegasusa. To jest dość istotne, ponieważ można później kolejne strzały porównać z tym pierwszym i zobaczyć, czy rzeczywiście coś było wgrane, zmanipulowane. Jest to pewna wiedza, która nam też pokazuje o tym, jaka była mechanika tej inwigilacji. Skoro dzisiaj tej płyty nie ma, to znaczy, że w pewnym sensie nie potrafimy dojść do wszelkich ustaleń, natomiast…

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

Czyli uważa pani, że to było po prostu zacieranie śladów?

Świadek Dorota Brejza:

Ja nie potrafię używać tak kategorycznych twierdzeń dzisiaj, natomiast uważam na pewno – tak to ujmę oględnie – że jest to okoliczność istotna dla tego postępowania i że ta płyta jest istotna dlatego, żeby odtworzyć sobie mechanizm całej inwigilacji. Zobaczymy, jakich ustaleń dokona Prokuratura Okręgowa w Elblągu. Być może się czegoś dowiemy.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

Wiemy o tym, że reżimowa TVP atakowała panią, atakowała pana Krzysztofa Brejzę, pana Ryszarda Brejzę. Ale czy atakowała również innych członków pani rodziny?

Świadek Dorota Brejza:

Pamiętam, że był cały artykuł, który dotyczył mojej teściowej. To też było bardzo, bardzo przykre i kompletnie niezasadne, bo o ile żadne zniesławianie i żaden atak na człowieka – niezależnie, czy jest politykiem, czy kim innym – nie ma uzasadnienia, to jednak nadal żyjemy w jakimś takim kręgu cywilizacyjnym, który każe trzymać się z daleka od rodzin i nie atakować dzieci, matek, ojców itd.

Nie było kompletnie żadnego powodu do tego, żeby moja teściowa została zaatakowana. Autorem artykułów przeciwko niej znowu był Samuel Pereira. Moja teściowa zresztą podjęła pewne kroki prawne i wiem, że bardzo przeżyła tę sprawę. To jest osoba, która absolutnie nie zasłużyła na to, żeby być… żeby zostać zlinczowana w TVP w takiej formule, w taki sposób. Ona do dzisiaj stara się dojść do swojej sprawiedliwości. Ta jej sprawa też jest potwornie przewlekła, trwa lata.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

Proszę powiedzieć w takim razie, jaki wpływ te wszystkie nagonki medialne na pani rodzinę miały? Właśnie na poczucie bezpieczeństwa, stabilności członków pani najbliższej rodziny. Jak to wpłynęło chociażby na pani dzieci? Czy te dzieci też doświadczały tych nagonek, ataków… skutków tych nagonek, ataków bezpośrednio na całą rodzinę?

Świadek Dorota Brejza:

Tak. To było bardzo trudne doświadczenie dla całej rodziny i także dla nas jako dla rodziców, którzy mają troje małych dzieci. Nasze dzieci doświadczały tych nagonek w sposób bardzo taki wprost. Przecież żyjemy w jednym domu, te emocje są odczuwalne: poczucie zagrożenia, przygnębienie, strach itd.

W 2019 r. nasz najstarszy syn miał 9 lat, więc rozumiał bardzo dużo, słyszał, co się dzieje w telewizji, natomiast to, co było dojmujące, to to, że pod wpływem tych zmasowanych nagonek, które na antenie TVP były prezentowane naprawdę codziennie w milionowych zasięgach z ogromną masywnością… Efektem było to, że to rzeczywiście pobudziło niektórych ludzi do tego, żeby kierować w naszym kierunku najróżniejsze groźby. I w pewnym momencie, kiedy te groźby zaczęły już być kierowane w kierunku naszych dzieci, jakiegoś ewentualnego ich uprowadzenia, to już nie brzmiało, powiedziałabym, zabawnie, o ile w ogóle można użyć tego słowa.

I wtedy pamiętam, że byliśmy objęci jako rodzina ochroną policyjną. Komendant wojewódzki Policji w Bydgoszczy taką ochronę nam przyznał. Ta ochrona trwała kilka tygodni na pewno. To dawało nam pewne poczucie bezpieczeństwa z jednej strony, ale z drugiej strony do dzisiaj mam ogromne poczucie absurdu, dlatego że ta ochrona nigdy nie byłaby nam potrzebna, gdyby nie atakowało nas państwo. Znaczy jedna ręka państwa nas atakowała za pomocą pewnej mechaniki, prawda: służby specjalne, prokuratura, telewizja, hejt, a druga ręka państwa, jakby już widząc, że sprawa zaczyna być przesadna, dawała nam ochronę. I dalej się pytam w tym kontekście o koszty całej tej operacji.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

Tak po ludzku pani współczuję.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Panie pośle, ostatnie pytanie.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

Tak, wiem, minutę.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Ostatnie pytanie.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

Już tutaj właśnie pani przewodnicząca mnie upomina, w związku z tym ostatnie pytanie, bardzo ważne.

Czy ma pani wiedzę, czy funkcjonariusze CBA – albo osoby związane z tą sprawą – którzy byli zaangażowani w to bezpośrednio, otrzymywali intratne stanowiska w spółkach Skarbu Państwa? Jeżeli tak, to proszę wskazać te osoby i ścieżki poszczególnych karier, bo wiemy o tym, że część z nich wylądowała w PKN Orlen.

Świadek Dorota Brejza:

Wiem o tym, że część osób… W tej sprawie w ogóle była ogromna rotacja zarówno w obszarze funkcjonariuszy CBA, jak i w prokuraturze. Wiadomo nam, ujawniały to media, że część funkcjonariuszy odeszła ze służby, otrzymała stanowiska w spółkach Skarbu Państwa, w PKN Orlen, intratne. Oczywiście co do oceny prawnokarnej tych zachowań, czyli czy to była korzyść osobista, czy można to interpretować korupcyjnie – od takich kategorycznych twierdzeń jest prokuratura. Bardzo czekam, czy takie kategoryczne twierdzenie kiedyś nastąpi i czy kiedyś je usłyszę. Ja uważam osobiście, że można o tym myśleć w taki sposób. Jest to paradoks, że w gruncie rzeczy Pegasus, narzędzie do ścigania terroryzmu, był w Polsce używany do celów, o których można mówić w kontekście korupcyjnym.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Dziękuję, panie pośle.

W tej chwili przechodzimy do drugiej tury. Oczywiście, jeżeli będzie pani potrzebowała przerwy, to bardzo proszę o sygnalizowanie jej.

W tej chwili powiedzieliśmy o tym, w jaki sposób cała ta sprawa uderzyła w państwa rodzinę, w państwa najbliższe otoczenie. Powiedzieliśmy o tym, jak te materiały wypływały do mediów, i o tym, że pani już co najmniej dwie sprawy z pozwu cywilnego wygrała. Powiedzieliśmy o manipulacjach i o tym, że ten materiał, który służył do podjęcia decyzji o wszczęciu kontroli operacyjnej, był manipulowany.

Ja chciałabym jednak w tej części wypowiedzi skupić się na tym i roli Centralnego Biura Antykorupcyjnego w całej tej sprawie.

Ma pani piękną broszkę, taką symboliczną broszkę. I chciałabym się zapytać, co pani wie o sprawie operacyjnej, bo, jak wiemy, sprawa – wykorzystanie Pegasusa w stosunku do Krzysztofa Brejzy – rozpoczęła się na poziomie operacyjnym, czyli w którymś momencie na podstawie, tak jak pani to nazwała, informacji OZI, czyli osoby informującej, anonimowej osoby informującej, ale także pomówień, doszło do wszczęcia postępowania operacyjnego, sprawy operacyjnej. Dopiero na którymś momencie przeszliśmy

do postępowania przygotowawczego, prokuratorskiego. Ja chciałabym, żebyśmy się jednak skupili przez chwilę na tej części operacyjnej.

Co pani wie o sprawie o kryptonimie „Jaszczurka"?

Świadek Dorota Brejza:

Sprawa o kryptonimie „Jaszczurka" to jest sprawa operacyjnego rozpoznania „Jaszczurka", w której figurantem był mój mąż, figurantem o kryptonimie „Grzechotnik". To była sprawa, którą wszczęła CBA, zgodnie z moją wiedzą zaraz po wyjaśnieniach Agnieszki Ch. w listopadzie 2018 r.

Jest pewnym istotnym zagadnieniem o charakterze prawnokarnym to, że ta sprawa operacyjnego rozpoznania na podstawie procesowych wyjaśnień Agnieszki Ch. została autonomicznie wszczęta przez CBA poza nadzorem prokuratury. Przecież toczyło się już jakieś postępowanie. Chciałabym państwu wskazać na taki pewien niuans, który jest istotny i który ja z punktu widzenia adwokackiego uważam za dosyć kluczowy.

Otóż prokurator także może wnioskować o kontrolę operacyjną w przypadku przestępstw katalogowych, dokładnie tak samo, jak mogą to czynić służby. Jest jednak pewna istotna różnica w czynnościach operacyjnych, które są zarządzane na podstawie wniosku prokuratora w związku z przepisami Kodeksu postępowania karnego… a wnioskami o kontrolę operacyjną, które są realizowane na podstawie ustaw branżowych, na przykład ustawy o CBA. Otóż po zakończonej kontroli operacyjnej, która jest wnioskowana poza postępowaniem karnym, czyli autonomicznie przez CBA, nie trzeba informować osoby, która była objęta inwigilacją, o jej fakcie. Natomiast w przypadku trwającego postępowania karnego, po zakończonej oczywiście inwigilacji, bo to przecież chodzi o cel, należy taką osobę poinformować. I to wynika z przepisów.

Proszę zatem odpowiedzieć na pytanie, dlaczego pomimo trwającego postępowania przygotowawczego i protokołów wyjaśnień, które były w postępowaniu przygotowawczym trwającym, CBA wszczęła autonomiczne postępowanie operacyjne? To pytanie jest dla mnie klarowne, to znaczy odpowiedź, czemu tak było, jest dla mnie klarowna. To też postrzegam w kontekście nadużycia uprawnień… przepraszam, pewnej celowości myślenia o tej sprawie, politycznym azymucie.

Natomiast sprawa operacyjnego rozpoznania oczywiście ewoluowała w kierunku skierowania wniosków o kontrolę operacyjną. Ten wniosek ze strony CBA został przygotowany przez Grzegorza Ocieczka. Zgoda ze strony prokuratora generalnego została wydana przez Bogdana Święczkowskiego.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

A na jaki okres? Przy okazji jesteśmy tego wniosku: Na jaki okres on został wydany?

Świadek Dorota Brejza:

Na trzy… Wniosek był na trzy miesiące, natomiast kontrola operacyjna została początkowo zarządzona na jeden miesiąc.

Tutaj następuje cały obszar zagadnień, o których mówić nie mogę, ponieważ mam o nich wiedzę, ale ona pochodzi z Kancelarii Tajnej. Mam ogromną nadzieję, że wiedza ta kiedyś stanie się publiczna. To jest w interesie społecznym, żeby o tym mówić, natomiast ja mogę powiedzieć coś, co zostało już ujawnione przez media i dotyczy operacji „Jaszczurka", czynności operacyjnych: że byli agenci operacyjni, którzy nie zgadzali się z tokiem tego postępowania i oni widzieli, że ta sprawa operacyjnego rozpoznania prowadzi donikąd, krótko mówiąc, że słucha się z powodów zupełnie pozaprawnych osoby niewinne.

I wiemy o tym. Ujawnił to w *Polsce na podsłuchu* redaktor Kokot, że jeden agent operacyjny sygnalizował swoim przełożonym, że…

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Właśnie to jest… Ponieważ my również mamy dostęp do materiałów i dzisiaj oczywiście nie możemy podpierać się tymi materiałami niejawnymi. Natomiast czy znana jest pani sytuacja – takie informacje również pojawiały się już w mediach, że na którymś etapie… Cały czas skupiamy się na tych czynnościach operacyjnych i rozpracowaniu operacyjnym kryptonim „Jaszczurka". Czy na którymkolwiek etapie po analizie materiałów zostały sformułowane wnioski, które świadczyłyby o tym, że należałoby zakończyć te czynności?

Świadek Dorota Brejza:

Wiadomo mi o tym, że istnieją dokumenty, notatka jednego z agentów operacyjnych, który sygnalizuje, że w tej sprawie nie ma podstaw do dalszego kontynuowania tej operacji. Jest to czas – początku tej operacji – wiosna dwa tysiące…

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

A wie pani, co się dzieje z tym agentem później?

Świadek Dorota Brejza:

Wiadomo mi, że ten agent został po prostu odsunięty od prowadzenia sprawy operacyjnej, zastąpiony innym agentem, który to agent przygotował protokół kontroli operacyjnej, który został następnie przekazany do prokuratury.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Mieliśmy do czynienia z sytuacją, w której kiedy prawnie…

Świadek Dorota Brejza:

Przepraszam, czy mogłabym jeszcze jedno zdanie?

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Tak.

Świadek Dorota Brejza:

Sprawa operacyjnego rozpoznania „Jaszczurka”… W każdym razie w obszarze tej kontroli operacyjnej… Inaczej – kontrola operacyjna Pegasusem, czyli te najbardziej inwazyjne czynności operacyjne kończą się z chwilą zakończenia wyborów, w październiku. Wybory były 13 października 2019 r. Dziesięć lat później nie było… Dziesięć dni później nie było już inwigilacji.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Czyli tych wniosków o kontrolę było kilka, tak? Bo mówimy o jednym miesięcznym, drugim trzymiesięcznym, tak że już widzimy, że od kwietnia do grudnia musiało być ich kilka. I to tyle, co możemy powiedzieć.

Ale chodzi o to, że my mieliśmy do czynienia z sytuacją, która wynika z jawnych dokumentów, że w momencie, kiedy ktoś podnosił kwestię nielegalności wystosowania… stosowania systemu Pegasus i wskazywał na to argumenty prawne, mieliśmy moment, w którym wkroczył Bogdan Święczkowski, który, jak się okazuje, również akceptował wniosek o kontrolę operacyjną i tworzył… tworzącego opinię, która wskazuje na to, że jest absolutnie OK, że my mamy podstawy do tego, żeby stosować kontrolę operacyjną przy użyciu Pegasusa.

Tak również było na poziomie operacyjnym, również te wątpliwości pojawiały się. One się pojawiały na różnym poziomie, zarówno osób, które prowadziły bezpośrednio sprawę „Jaszczurka”… I tutaj słyszymy, że dochodziło w tym momencie do odsunięcia ich od dalszych czynności i wskazywania kolejnych osób… A czy wie pani, ilu funkcjonariuszy, ilu agentów prowadziło sprawę w stosunku do Krzysztofa Brejzy?

Świadek Dorota Brejza:

Ja bym nie chciała wymieniać agentów z imienia i nazwiska.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Oczywiście.

Świadek Dorota Brejza:

Natomiast to było kilka osób. Tam… Delegatura bydgoska to jest niewielka jednostka. Tam nie ma wielu agentów pracujących w tej jednostce. W zasadzie można powiedzieć, nie chciałabym się pomylić, ale można chyba powiedzieć, że zaangażowani na jakimś etapie tej sprawy byli wszyscy funkcjonariusze tej jednostki.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Ja przypominam sobie taką informację medialną, w której obecna szefowa Centralnego Biura Antykorupcyjnego również była przesłuchiwana…

Świadek Dorota Brejza:

Tak.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

…już chyba na etapie postępowania sądowego.

Czy może pani coś więcej nam powiedzieć?

Świadek Dorota Brejza:

Prokuratorskiego. Była przesłuchiwana w Ostrowie Wielkopolskim w styczniu 2024 r. Uczestniczyłam w tym przesłuchaniu.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

A jaka jej rola była w tym wszystkim?

Świadek Dorota Brejza:

Ona została wezwana przez prokuratora na przesłuchanie, natomiast to postępowanie w Ostrowie Wielkopolskim – ono zostało przejęte tylko w części przez Prokuraturę Krajową, natomiast ono pozostaje w toku i to powoduje, że…

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

A czego ono dotyczy?

Świadek Dorota Brejza:

To jest postępowanie, które toczy się, ponieważ ja zawiadomiłam prokuraturę o użyciu Pegasusa – właśnie wtedy, w 2021 r. Oczywiście bieg tego postępowania w Ostrowie Wielkopolskim przez całe lata rządów PiS jest czystą egzemplifikacją upolitycznienia prokuratury. Natomiast, pani przewodnicząca, ja nie mogę udzielić informacji dotyczących treści tego przesłuchania czy treści zeznań przesłuchiwanych osób ze względu na tajemnicę postępowania przygotowawczego. To mnie narażałoby na odpowiedzialność karną.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Zrozumiałe… (*niezrozumiałe*)

Świadek Dorota Brejza:

Natomiast bieg tego postępowania ogólnie w Ostrowie Wielkopolskim przez całe lata to jest egzemplifikacja upolitycznionej prokuratury. Ja z przerażeniem obserwowałam, jak bardzo to upolitycznienie wkrada się w tego rodzaju sprawy. I prawda jest taka o państwie PiS, że w sprawach politycznych k.p.k. to była w ogóle jedna rzeczywistość, a polityczne funkcjonowanie prokuratury to była kompletnie inna rzeczywistość, która nas spotykała. Więcej się dowiedziałam o wymiarze sprawiedliwości przez lata prowadzenia tych spraw, niż kiedykolwiek chciałabym wiedzieć.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Bardzo dziękuję. Mój czas upłynął.

Teraz pan przewodniczący Bosacki, bardzo proszę.

Poseł Marcin Bosacki (KO):

Dziękuję, pani przewodnicząca.

Pani mecenas, pierwsze pytanie. Jak pani zdaniem… Dlaczego Agnieszka Ch. obciążała w swoich zeznaniach tyle osób, a zwłaszcza prominentnych polityków, czyli zwłaszcza Krzysztofa Brejzę i jego ojca? Czy ona coś zyskała na tym, że próbowała obwiniać o swoje… czy o udział w swoich czynach właśnie te osoby?

Świadek Dorota Brejza:

Szanowny panie pośle, możliwych przyczyn zachowania Agnieszki Ch. jest wiele. Ja nie mam takiej wiedzy, którą mogę przedstawić tutaj jako fakt przed Komisją, dlaczego tak było.

Ja dzisiaj już mówiłam o pewnej motywacji wynikającej z jej zachowań w związku z tym, że była zobowiązana do zwrotu tego sprzętu komputerowego, jej takim wyraźnym nastawieniu na to, że „jeśli nie odpuścicie, to was obciążę". To znaczy mówię tutaj konkretnie o prezydencie Inowrocławia, że to jest na ten… na okoliczność tego rodzaju rozmowy jest dokument. To jest notatka, która znajduje się w aktach sprawy prowadzonej przez Prokuraturę Okręgową w Gdańsku.

Oczywiście możliwych przyczyn jest wiele. Ja już dzisiaj tutaj odpowiadałam na takie pytanie, czy jest możliwa jakaś taka sytuacja, że te jej wyjaśnienia były jakoś indukowane przez służby specjalne. Ja tego nie wiem. Ja chciałabym się tego dowiedzieć.

Szanowny panie pośle, zawiadomiłam prokuraturę o tym, że Agnieszka Ch. przekroczyła granice… prawem dozwolone granice, w których można wyjaśniać. Prawo… Każdy podejrzany, oskarżony ma prawo do tego, żeby wyjaśniać. Nie musi mówić prawdy. Zasadniczo może się bronić w najróżniejszy sposób, natomiast to prawo do składania wyjaśnień, do niemówienia prawdy nie jest prawem bezwzględnym. Nie można kogoś po prostu bezkarnie obciążać i kierować fałszywych oskarżeń. I ta sprawa została wszczęta.

Tam są już pewne czynności procesowe podejmowane i być może w tej sprawie się tego dowiemy, natomiast to jest oczywiście pieśń przyszłości. Metodą na wymiar sprawiedliwości, na prowadzenie różnych spraw sądowych i prokuratorskich jest cierpliwość, natomiast mam nadzieję, że się dowiem.

Poseł Marcin Bosacki (KO):

Dziękuję.

Chciałem zapytać o sprawę, o której pani już wspomniała, ale chciałem pogłębić naszą wiedzę na ten temat, czyli zniszczenia płyty, pierwszej płyty z danymi pozyskanymi z telefonu Krzysztofa Brejzy. Kiedy to nastąpiło? Co pani wie o okolicznościach? Kiedy państwo się dowiedzieliście o tym? Pani wspomniała już, że to również było przedmiotem pani interwencji prawnych. Co zrobiła prokuratura w tej sprawie?

Świadek Dorota Brejza:

Do złamania płyty doszło w 2022 r. na przełomie stycznia i lutego, a zatem w momencie bezpośrednio po tym, kiedy media obiegła wiadomość, że wszczęto śledztwo w sprawie Pegasusa w Ostrowie Wielkopolskim. W grudniu 2021 r. agencja prasowa Associated Press ujawnia, że Krzysztof Brejza był inwigilowany Pegasusem. W styczniu 2022 r. prokuratura wszczyna śledztwo z tego zawiadomienia, które ja złożyłam wcześniej, i chwilę później pęka płyta. Taka jest… Takie jest kalendarium wydarzeń.

Poseł Marcin Bosacki (KO):

Powstają też wtedy komisje w polskim Senacie i w Parlamencie Europejskim.

Świadek Dorota Brejza:

Tak.

Wtedy także polski Senat… W polskim Sejmie wówczas nie ma politycznej woli do tego, żeby komisja śledcza powstała i żeby sprawę Pegasusa wyjaśniać. W polskim Senacie taka komisja powstaje. Powstaje komisja PEGA, która publikuje raport półtora roku później. Takie jest kalendarium tych zdarzeń.

Ja wiem, że toczyło się w tej sprawie już jakieś postępowanie, które było umorzone. Albo inaczej: może tam była odmowa wszczęcia śledztwa. Ja nie pamiętam dokładnie, natomiast na pewno kwestia złamania płyty znajdowała się już w zainteresowaniu prokuratora, natomiast ten wątek nie został podjęty w żaden skuteczny sposób. Jedyne, co wiem dzisiaj, to to, że w Prokuraturze Okręgowej w Elblągu takie postępowanie zostało finalnie wszczęte. Oczywiście będę się interesować tym postępowaniem.

Poseł Marcin Bosacki (KO):

Czy wobec zniszczenia tej płyty źródłowej z inwigilacji z pierwszych tzw. strzałów Pegasusem w urządzenia Krzysztofa Brejzy według pani stanu wiedzy jest możliwe odtworzenie tego, co dokładnie z telefonu Krzysztofa Brejzy pobrano, ewentualnie też co na niego wgrano?

Świadek Dorota Brejza:

Myślę, że… Uważam, że złamanie tej płyty jest okolicznością dla tej historii istotną. Uważam, że w kontekście tego, że wiemy, że Pegasus ma – przynajmniej potencjalnie – możliwość ingerowania w telefon użytkownika, wgrywania pewnych danych, w kontekście tego, że wiemy, że laboratorium Citizen Lab przygotowało dokument, z którego wynika, że wiadomo, jaka ilość danych faktycznie została wgrana na telefon Krzysztofa Brejzy, to w tej sytuacji wiedza o tym, jak wyglądał jego telefon przed inwigilacją, jest istotna.

Poseł Marcin Bosacki (KO):

Podstawą połączenia decyzji o inwigilacji, mówiąc potocznie, Pegasusem, czyli o zastosowaniu kontroli operacyjnej wobec Krzysztofa Brejzy, były zeznania pani Agnieszki Ch. co do rzekomych nieprawidłowości w finansowaniu kampanii wyborczych pani męża.

Czy pani jest wiadome, że CBA przeprowadziło w tej sprawie jakąś analizę, a jeśli tak, to co z niej wynikło?

Świadek Dorota Brejza:

Przeprowadzono analizę finansową, z której wynikało, że kampania mojego męża była przeprowadzana transparentnie, że nie ma żadnych uwag co do tego, w jaki sposób on przeprowadzał swoją kampanię wyborczą. Przecież nigdy nie był przesłuchiwany na okoliczność jakichkolwiek nieprawidłowości, nie otrzymał żadnych zarzutów, natomiast CBA, sama CBA dysponowała taką analizą finansową, tylko że, uwaga, ta analiza finansowa została sporządzona w 2020 r., to znaczy bezpośrednio po tym, kiedy pani…

Gdyby prokuratura rzeczywiście chciała działać w sposób rzetelny i uzyskała tego rodzaju wyjaśnienia w listopadzie 2018 r., to trzeba było tę analizę finansową zrobić wtedy i zweryfikować to po prostu procesowo, a nie mówić sądowi, że to jest wiarygodne, co ona mówi, bo my nie mamy już innych żadnych środków do weryfikacji. To jest kłamstwo. Tym środkiem do weryfikacji – obok przesłuchań świadków – było przeprowadzenie choćby analizy finansowej. Zrobiono tę analizę finansową, ale w 2020 r., już po inwigilacji Pegasusem.

Poseł Marcin Bosacki (KO):

Czyli wtedy, kiedy stosowano inwigilację, kiedy przedstawiano sądowi kolejne wnioski o zastosowanie kontroli operacyjnej wobec Krzysztofa Brejzy, takiej analizy nie zrobiono, zrobiono to rok po tym, jak przestano Krzysztofa Brejzę inwigilować, tak?

Świadek Dorota Brejza:

Tak. Takiej analizy nie było w aktach, ponieważ ta analiza była politycznie niewygodna. Procesowo istotna, wskazująca… to był dowód na niewinność. Po prostu nie opłacało się takiego dowodu w tych aktach mieć.

Poseł Marcin Bosacki (KO):

Wtedy, kiedy chciano stosować…

Świadek Dorota Brejza:

Kontrolę operacyjną.

Poseł Marcin Bosacki (KO):

…inwigilację wobec Krzysztofa Brejzy.

Świadek Dorota Brejza:

Tak.

Poseł Marcin Bosacki (KO):

Pani przewodnicząca, ja dziękuję w tej chwili.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Dziękuję, panie przewodniczący.

W tej chwili pan przewodniczący Wipler, bardzo proszę.

Poseł Przemysław Wipler (Konfederacja):

Pani przewodnicząca, Wysoka Izbo…

Poseł Marcin Bosacki (KO):

Komisjo.

Poseł Przemysław Wipler (Konfederacja):

Wysoka, przepraszam, Komisjo, tak, oczywiście.

Mam następujące pytania do świadka. Czy pani mąż po publikacjach, jakie miały miejsce w TVP, w których przywoływane były prywatne rozmowy pani męża, skierował jakiekolwiek zapytania do CBA celem wyjaśnienia tej sytuacji? Jeśli tak, to jakie pytania czy wątpliwości zostały zawarte w tym piśmie i jaką uzyskał odpowiedź? Mówimy o tym

momencie, kiedy państwo oglądacie w telewizji treści z telefonu pani męża, jeszcze nie wiemy, że istnieje Pegasus, i dopiero dwa lata później macie badania, że telefon był hakowany i używano tego rodzaju narzędzia do inwigilacji.

Świadek Dorota Brejza:

Tak.

Szanowny panie pośle, mój mąż, wiedząc o tym, że musiał być inwigilowany, w związku z publikacjami w telewizji rządowej, ale zanim uzyskał możliwość przebadania swojego telefonu w instytucie Citizen Lab, skierował zapytanie do… wydaje mi się teraz, że do ministra koordynatora ds. służb specjalnych. Chyba tak, do ministra koordynatora służb specjalnych z tego, co mi się wydaje.

On publikował to pismo, ono jest publicznie dostępne, natomiast jest cień ryzyka, że się pomyliłam i że może skierował je do szefa CBA, ale chyba do ministra koordynatora – z zapytaniem o swoją inwigilację, podając konkretne przykłady, konkretnie cytując materiały operacyjne, które pojawiły się na antenie rządowej telewizji, i zapytując, jak to się mogło wydarzyć, że te komunikaty znalazły się na antenie rządowej telewizji, skoro jego telefon nigdy nie był zabezpieczany do żadnego postępowania i telefony osób, z którymi on korespondował i których korespondencja także się pojawiała na antenie rządowej telewizji, także nie miały nigdy zabezpieczonych telefonów. I on uzyskał wówczas odpowiedź oficjalną, że on insynuuje.

Poseł Przemysław Wipler (Konfederacja):

Bardzo dziękuję.

Ja wiem, że te kwestie były przedmiotem dyskusji w senackiej komisji poświęconej sprawie inwigilacji Pegasusem, ale mamy (*niezrozumiałe*) Komisję i żeby uwzględnić w finalnym raporcie z naszych prac… to chciałbym, żeby też te sprawy wprost padły podczas posiedzenia naszej Komisji.

Przez większość okresu, w którym pani mąż był objęty kontrolą operacyjną przy zastosowaniu systemu Pegasus, był jednocześnie szefem sztabu kampanii wyborczej Koalicji Obywatelskiej. Czy ma pani wiedzę, czy istnieją jakieś powiązania czasowe, faktyczne między datami, kiedy telefon pani męża był infekowany Pegasusem, a wydarzeniami politycznymi związanymi z osobą pani męża?

Świadek Dorota Brejza:

Tak, tak, były takie analizy robione. Ja pamiętam dokładnie reportaż Piotra Świerczka, redaktora w „Czarno na białym", który zestawiał te daty. Proszę mi wybaczyć, ja teraz ich z pamięci nie przytoczę, natomiast doskonale pamiętam, że zbiegały się… zbiegał się czas infekcji Pegasusem z najróżniejszymi wydarzeniami o charakterze politycznym, także z posiedzeniami Komisji Amber Gold, z tego, co ja pamiętam w tej chwili. Nie pamiętam szczegółów, natomiast na pewno ten reportaż w taki bardzo rzetelny i obrazowy sposób pokazywał, że te zależności zachodziły.

Poseł Przemysław Wipler (Konfederacja):

Pani mecenas, czy według pani kontrola operacyjna, czyli podsłuchy prowadzone Pegasusem były dalej… były legalną metodą pracy operacyjnej, czy też utraciły ochronę prawną przysługującą metodom, środkom i formom pracy służb specjalnych? Zwłaszcza czy pani zdaniem jest jakikolwiek cień podstawy prawnej dotyczącej możliwości przekazywania i zbierania, przetwarzania przez służby i przez prokuraturę danych, wytworzonych zdjęć, SMS-ów, wiadomości przed dniem kontroli operacyjnej?

Świadek Dorota Brejza:

Pan poseł, krótko mówiąc, zadaje pytanie o to, czy Pegasus może być legalnym narzędziem do przeprowadzania kontroli operacyjnej w Polsce.

To jest pytanie, z którym dzisiaj borykać się musi zespół śledczy w Prokuraturze Krajowej, należy odpowiedzieć na to pytanie. I jakby tam… To jest zadanie oczywiście prokuratury, natomiast jeśli chodzi o mój pogląd na tę sprawę, to ja uważam, że Pegasus… To inaczej. Poza tym, że uważam, że w przypadku mojego męża nie było żadnych faktycznych ani prawnych podstaw do przeprowadzenia jakiejkolwiek kontroli

operacyjnej – zostawmy ten wątek na moment na boku – to uważam, że Pegasus nie jest legalnym narzędziem do przeprowadzania kontroli operacyjnej z wielu względów.

Kiedy szukamy podstawy prawnej do zastosowania Pegasusa, to znajdujemy ją w art. 17 ustawy o CBA. I tam – upraszczając i mówiąc językiem uproszczonym – tam jest napisane, co wolno zrobić, tymczasem Pegasus może znacznie więcej, a więc używając Pegasusa, tak naprawdę wychodzimy w sferę, która nie jest regulowana prawnie. Instytucje państwa nigdy nie mogą robić więcej, niż pozwala im na to prawo. I w tym przypadku taka sytuacja zachodzi.

Druga kwestia jest związana z akredytacją systemu Pegasus. Akredytacja jest to, krótko mówiąc, dopuszczenie systemu informatycznego do przetwarzania informacji niejawnych. Pamiętajmy, że materiały operacyjne są materiałami niejawnymi, a więc podlegają szczególnej ochronie. Nie może być ryzyka, że takie materiały będą komukolwiek ujawnione. My dzisiaj nie wiemy, a w zasadzie domyślamy się, że tak może być, że dostęp do treści, które są pozyskiwane Pegasusem, mogą mieć na przykład służby innych państw. I taka sytuacja, w której zbierane materiały o charakterze niejawnym mogą się wydostawać jakby poza krąg osób uprawnionych do zapoznawania się z nimi, jest absolutnie niedopuszczalna.

I trzecia… Trzeci aspekt, który jest istotny z punktu widzenia oceny legalności Pegasusa, to jest to, że Pegasus przejmując tak naprawdę kontrolę nad telefonem użytkownika, pozyskując wsteczne materiały, doprowadza do sytuacji, że służby wchodzą w posiadanie materiałów wstecznych. Kontrola operacyjna ma to do siebie, że jest zarządzana na przyszłość, w przód, ponieważ podejrzewamy – mówię tutaj już teraz zupełnie abstrakcyjnie – że mamy wiarygodną – mówię o praworządnie działającym państwie – mamy wiarygodną informację o tym, że może dochodzić do jakiegoś przestępstwa, musimy to weryfikować, jest kontrola operacyjna, sprawdzamy. Natomiast w przypadku Pegasusa zaciągamy wstecz.

Nie o to chodzi w kontroli operacyjnej. To przeszukanie jest tym środkiem, który powinien nam dawać informację, na przykład, jakie dokumenty są zgromadzone, albo przeszukanie telefonu, co w nim jest, nie Pegasus. Więc kontrola operacyjna, która działa wstecznie, w mojej ocenie choćby także z tego powodu jest nielegalna.

Poseł Przemysław Wipler (Konfederacja):

Pani mecenas, ostatnie pytanie.

Powiedziała pani na wstępie w swojej swobodnej wypowiedzi, że to jest dobry czas, by porozmawiać o rozwiązaniach prawnych i zmianach prawa dotyczących inwigilacji, tego, co państwa spotkało. Czy pani ma jakieś tego rodzaju konkluzje i tego rodzaju informacje? Ponieważ ma pani unikalną wiedzę praktyczną dotyczącą tego, z czym się pani borykała, chcąc zweryfikować, kto inwigilował pani męża, kto miał dostęp do tych danych, czy ma pani jakieś takie zestawienie tego rodzaju referencji?

I drugie pytanie też powiązane: Ilu funkcjonariuszy państwa polskiego, ilu prokuratorów, ilu agentów miało dostęp do prywatnych, osobistych informacji dotyczących pani męża z wielu lat, które mogły być potencjalnie źródłem przecieku tych mediów, wykorzystywanych do manipulacji w materiałach, m.in. w TVP, o których tutaj była mowa?

Bo przypomnę, że zainfekowano telefon pani męża, kilka dni później zaczęły pojawiać się materiały w mediach. To jest dla mnie historia podobna jak… do historii pana senatora Gawłowskiego, który… w którym TVP… Poinformowano, że on został zatrzymany, w TVP. I na pasku TVP ówczesnego te informacje umieszczono, zanim agenci pojawili się w jego domu, a już w TVP to było. To pokazuje, można powiedzieć, skandaliczne nadużycie.

Świadek Dorota Brejza:

Co do wniosków na przyszłość, jakichś takich postulatów de lege ferenda, bo rozumiem, że takie jest pytanie, ja nie…

Poseł Przemysław Wipler (Konfederacja):

Byłbym zobowiązany, gdyby pani, jeżeli pani nie ma tego teraz, mogła przekazać nam na piśmie tego rodzaju propozycje.

Świadek Dorota Brejza:

Szanowny panie pośle, taka… takie propozycje legislacyjnych zmian, które powinny nastąpić w obszarze kontroli operacyjnej, są gotowe na stole.

Ja pamiętam, jeszcze w 2023 r. Platforma Obywatelska przygotowywała Kodeks pracy operacyjnej, który później był też poprawiany wielokrotnie, opiniowany przez organizacje pozarządowe. Uważam, że on nakreśla – być może można z tym dyskutować, ja nie chciałabym rozpalać teraz tutaj tej dyskusji – natomiast on nakreśla kilka bardzo istotnych zmian.

Jeszcze raz powtórzę: kontrola operacyjna jest dla postępowania karnego obszarem newralgicznym. Newralgicznym, ponieważ to jest to źródło, gdzie można uchwycić przestępstwo, ale przez wzgląd na niejawność tych zachowań jest to również obszar podatny na najróżniejsze nadużycia prawa. I nie może być tak, że funkcjonujemy w jakimś obszarze, który jest kompletnie wyjęty spod prawa, bo mi się wydaje, że dzisiaj, jeśli dochodzi do przestępstwa w obszarze kontroli operacyjnej, to tego się praktycznie nie da ścigać.

Poseł Przemysław Wipler (Konfederacja):

Podzielam pani obawy niestety.

Świadek Dorota Brejza:

A zatem na pewno musi zostać wzmocniona kontrola sądowa nad czynnościami operacyjnymi. W tej chwili kontrola sądowa jest kompletnie iluzoryczna. Sądy rzeczywiście wyrażają finalnie zgodę na kontrolę operacyjną w ten sposób, że wydają postanowienia o zarządzeniu kontroli operacyjnej, natomiast, jak wiemy, jak już się dowiedzieliśmy, to jest to bardzo często po prostu fabryka i nie są…

Poseł Przemysław Wipler (Konfederacja):

Kilkadziesiąt wniosków dziennie trafia do jednego sędziego, na przykład ok. dwudziestu wniosków.

Świadek Dorota Brejza:

Tak.

Proszę zwrócić uwagę także na fakt, jakie są statystyki, to znaczy, ile jest kierowanych wniosków o kontrolę operacyjną, które potem, finalnie kończą się skazaniem. Szanowni państwo, ta statystyka pokazuje nam tragedię sytuacji, w jakiej jesteśmy. Okazuje się… Z tych statystyk wynika, że większość kontroli operacyjnych jest niezasadna. Skoro jest niezasadna… Oczywiście może się zdarzyć taka czy inna pomyłka, ale skoro jest absolutna większość niezasadna, to znaczy, że w systemie jest błąd i ten błąd trzeba ustalić i naprawić.

A zatem wzmocnienie sądowej kontroli nad czynnościami operacyjnymi, po pierwsze. Po drugie, sądy nie mogą działać jak automat i nie powinny, przynajmniej dzisiaj, działać w zaufaniu do służb. Już od 2015 r. wiadomo, że… po pierwszym wyroku nieprawomocnym sędziego Łączewskiego, gdzie to skazanymi byli Mariusz Kamiński i Maciej Wąsik, m.in. za nadużycia… za nadużycie władzy w aferze gruntowej, także w obszarze kontroli operacyjnej i wyłudzania zgód sądu na kontrolę operacyjną… Od tamtego czasu wiemy, że nie można działać w zaufaniu do służb. Jeżeli dzisiaj, po czterech latach, sąd mówi, że my działamy w zaufaniu do służb, to to jest argument, który nigdy nie powinien paść. Nie można było mieć zaufania do służb co najmniej od czterech lat. To po drugie.

Po trzecie, sąd powinien być zobowiązany do tego, żeby każdorazowo uzasadnić postanowienie o zarządzeniu kontroli operacyjnej. Dzisiaj sąd uzasadnia tylko odmowę. A zatem w gruncie rzeczy systemowo nie tylko chodzi tutaj o to, że sąd jest obciążony pracą i 40 wniosków dziennie, ale też o to, że systemowo sąd jest motywowany do tego, żeby zarządzić kontrolę operacyjną, a nie jej odmówić, tak że to jest kolejny aspekt.

I ostatnia kwestia, bardzo proobywatelska – człowiek powinien być poinformowany o tym, że była stosowana wobec niego kontrola operacyjna. Powinien istnieć system, który będzie tego człowieka powiadamiał o tym, że kontrola operacyjna była i wtedy ten człowiek… obywatel powinien móc tę kontrolę operacyjną ewentualnie podważyć, zażalić, domagać się ustalenia, czy była ona zasadna, legalna, prawidłowo przeprowadzona itd.

Gdybyśmy mieli te bezpieczniki, szanowni państwo, to nie bylibyśmy dzisiaj w tej sytuacji, w jakiej jesteśmy. Jestem przekonana, że to, co dobrego z historii Pegasusa wynika, to to, że mamy dzisiaj otwartą rozmowę na ten temat. Kiedyś się tym nikt nie

interesował. Dzisiaj można o tym rozmawiać, można o tym zainteresować… można tym tematem zainteresować media, społeczeństwo. I jestem przekonana, że nie będzie lepszego momentu niż dzisiaj, żeby doprowadzić do tych zmian legislacyjnych.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Poseł Przemysław Wipler (Konfederacja):

Dziękuję bardzo za wyczerpujące odpowiedzi.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Tak, to jest ten moment, w którym również powinniśmy skupić się na tym, żeby te kierunki zmian w prawie jasno wyznaczyć, tak żeby nigdy w przyszłości nie dochodziło do tego typu nadużyć.

Bardzo proszę, w tej chwili pytania zadaje pan poseł Zembaczyński. Proszę uprzejmie.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Wielce szanowna pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, państwo doradcy, ja właśnie przeczytałem w mediach, że dosłownie w momencie, kiedy zeznania przed Komisją Śledczą składa bardzo ważny świadek, mówiąc kluczowe dla sprawy, dla wyjaśnienia tej afery… Właśnie dokładnie w tym dniu CBA, czyli instytucja, którą my tutaj rozliczamy, dokonuje zatrzymania jednego z byłych polityków. Dla mnie jako członka tej Komisji Śledczej to jest naprawdę bulwersujące, bo w momencie, kiedy my rozliczamy tę instytucję, to właśnie ta instytucja trzyliterowa…

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Panie pośle, bardzo proszę, skupiamy się na naszej pracy.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

…funduje sobie alternatywne jedynki prasowe. I moim zdaniem coś tutaj naprawdę grubo nie działa.

Ale wracając właśnie do tego CBA, proszę powiedzieć, czy prawdą jest, że po złożeniu przez państwa pozwu przeciwko Jarosławowi Kaczyńskiemu już po czterech godzinach do gabinetu prezydenta Ryszarda Brejzy wchodzą agenci CBA i wręczają mu zawiadomienie, że jest od tego momentu podejrzanym, wezwanie do Prokuratury Okręgowej w Gdańsku.

Jak pani może wytłumaczyć Wysokiej Komisji tę… ten zbieg okoliczności?

Świadek Dorota Brejza:

Pan poseł Bosacki pytał mnie chwilę wcześniej o taki zbieg różnych wydarzeń politycznych i procesowych. I to jest kolejny przykład.

O godz. 6.00 rano portal Onet opublikował informację… Na początku stycznia 2022 r. – nie pamiętam dnia, ale początek stycznia, 6, 7 stycznia – portal Onet opublikował informację, że pozwaliśmy Jarosława Kaczyńskiego za jego słowa, a te słowa sprowadzały się do tego, że można było użyć tego Pegasusa wobec Krzysztofa Brejzy, bo tam było podejrzenie poważnych przestępstw, czyli jego wypowiedź sprowadzała się do takiego uzasadnienia, że użyto Pegasusa. I rzeczywiście dokładnie tego samego dnia, kilka godzin później, wezwano… tak, agenci pojawili się w gabinecie mojego teścia w Urzędzie Miasta Inowrocławia – on wtedy był prezydentem miasta – i wręczyli mu wezwanie na przesłuchanie w charakterze podejrzanego.

Ten ciąg zdarzeń polityczno-procesowych uważam za skandaliczny i w ogóle postawienie zarzutów mojemu teściowi w tej formule, w jakiej zostały one postawione w ogóle w tym kształcie, uważam za absolutnie skandaliczne. To jest wstyd dla prokuratury i hańba, że można w taki sposób manipulować i opinią publiczną, i materiałem dowodowym. Powiem tylko tyle – że oczywiście nawet ta polityczna prokuratura nie postawiła jemu zarzutu współudziału w tych wyłudzeniach.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Dziękuję.

Chcę się dalej zagłębiać w temat pluszowych wiewiórek. Już wyjaśniliśmy tutaj rolę pani Agnieszki Ch. Prosiłbym świadka, żeby teraz sięgnęła po tę fotografię nr 2, bo tutaj mamy do czynienia z postacią równie istotną dla tej sprawy. Mianowicie na zdjęciu znajduje się druga oskarżona: hotelarka, Małgorzata S. Można również sięgnąć do zdjęcia nr 3, gdzie ta sama osoba bryluje w towarzystwie Beaty Szydło.

No i według aktu oskarżenia to właśnie ta pani, jak również Agnieszka Sz. są potencjalnie odpowiedzialne za wyłudzenia. Proszę powiedzieć, czy według świadka wiedzy jedna i druga oskarżona, byłe działaczki PiS – usłyszały w tej sprawie oczywiście zarzuty – ale czy były poddawane czynnościom operacyjnym z udziałem Pegasusa?

Świadek Dorota Brejza:

Nie. Z całą pewnością to są osoby, które nie były poddawane czynnościom operacyjnym. Nie był zastosowany wobec nich Pegasus. Ja nie znam tej osoby, to znaczy ja kojarzę ją z nazwiska, wiem, kto to jest, natomiast nie znam tej osoby. Powiem tylko, że mam wiedzę taką, że ta sprawa pluszowych wiewiórek prowadzona przez Prokuraturę Okręgową w Gdańsku, nadzorowana, ona rozpoczyna się w gruncie rzeczy od protokołu przesłuchania tej pani, Małgorzaty S. I to jest jedna z pierwszych…

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Mowa o tej działaczce PiS cały czas, tutaj na zdjęciu z Beatą Szydło, prawda?

Świadek Dorota Brejza:

Tak, tak. Tak. Tak, tak. To jest…

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

To są osoby, które mają zarzuty i wobec nich Pegasusa nie używano.

Świadek Dorota Brejza:

Nie używano.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Ale używano wobec pani męża, teścia i tak dalej.

Świadek Dorota Brejza:

Tak, tak. To jest osoba…

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Na podstawie ich zeznań, jak pani przewodnicząca słusznie zauważyła.

Świadek Dorota Brejza:

To jest osoba, która – jeśli się nie pomylę, a chyba nie – była jako pierwsza przesłuchiwana w tym postępowaniu. I wydaje mi się, że jej protokół w ogóle zaczyna się od stwierdzenia, że ona się zna z Agnieszką Ch. z działalności w PiS.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

To kolejne pytanie z tego gatunku.

Słyszymy cały czas z ust polityków, że Pegasus był użyty do wykrywania walki z przestępczością, więc zobaczmy, jak to jest w praktyce. Sprawa rachunków za pluszowe wiewiórki trafiła w końcu – po wielu, wielu latach jej przeciągania de facto – na wokandę, trafiła do sądu. Miesiąc temu ruszył proces, a pani mąż, z tego, co jest mi wiadome, nie był nawet wezwany jako świadek.

Ponieważ akt oskarżenia jest jawny, chciałem panią zapytać, czy prawdą jest, że nic z Pegasusa użytego wobec Krzysztofa i Ryszarda Brejzów nie znajduje się w aktach tej sprawy, czyli ta operacja strzelania z armaty do wróbla za miliony złotych podatków, czyli użycie Pegasusa – niecelowe – po prostu poszło na zmarnowanie?

Świadek Dorota Brejza:

Tak. Tak. Szanowny panie pośle, tak, Pegasus… Powiedzmy to sobie wprost jeszcze raz: wbrew narracji, którą forsują politycy PiS, że Pegasus służył do tego, żeby ścigać przestępców, Pegasus do tego nie służył. Służył do całkiem czegoś innego.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Do tworzenia przestępstw.

Świadek Dorota Brejza:

I to, o co pan zapytał, czy na kartach tej sprawy, w akcie oskarżenia itd. znajduje się jakiś materiał pozyskany Pegasusem – nie znajduje się.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

O, proszę.

Świadek Dorota Brejza:

Nie znajduje się.

Natomiast wiadomo mi, że w tej sprawie znajduje się jedno audio, to znaczy…

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

O to chciałem panią dopytać właśnie. Tutaj jest mowa o jakimś nagraniu, które trafiło do sądu. Pochodzi z dyktafonu ponoć z telefonu jednego z drobnych przedsiębiorców, który nagrał jedną z urzędniczek. I na tym nagraniu urzędniczka ta wprost stwierdza, że prezydent Brejza, nie mając nic wspólnego z wyłudzeniem byłej działaczki PiS, właściwie jest czysty.

Czy może pani powiedzieć, co jest na tym nagraniu, ponieważ ono jest jawne?

Świadek Dorota Brejza:

Tak, ja wiem, ja znam to nagranie.

Pegasus, jak wiemy, jest narzędziem inwazyjnym, mogącym… mającym obszerne funkcje. I rzeczywiście w tym postępowaniu, o którym mówimy, nie ma materiałów z Pegasusa ani żadnego audio pochodzącego z Pegasusa. Jest audio, które pochodzi z nagrania z dyktafonu czy też z jakiegoś telefonu, w każdym razie ze sprzętu zabezpieczonego u jednego z oskarżonych. I jest to jedyne audio – zgodnie z moją wiedzą – które się w tym postępowaniu znajduje. W posiadaniu tego audio zgodnie z moją wiedzą służby specjalne były już w 2019 r. Jest to rozmowa zaangażowanego w sprawę przedsiębiorcy i jednej urzędniczki, w której to rozmowie te osoby przyznają, że prezydent nic o tej sprawie nie wie.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Proszę powiedzieć, czy to prawda, że z rozmowy wynika, właśnie z tej utrwalonej rozmowy z byłą działaczką PiS, że próbowała zrzucić winę na inną osobę, ale jej nie wyszło? I tutaj cytat.

Świadek Dorota Brejza:

Tak.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

„Będę musiała znaleźć sobie innego kozła ofiarnego”, co właściwie udowadnia, że jest to sprawa czysto polityczna.

Świadek Dorota Brejza:

Tak, Agnieszka Ch. pomawiała bardzo wiele osób i tym języczkiem u wagi, który zainteresował służby specjalne i prokuraturę, było tylko pomówienie Krzysztofa Brejzy.

Dokładnie taka treść, jak pan poseł zacytował. Ja ją też słyszałam. W tym audio jest jeszcze więcej. Jest zrozumienie, te osoby rozumieją, że ta sprawa właśnie dlatego, że toczy się w Inowrocławiu, w mieście zarządzanym przez prezydenta Brejzę – wówczas było to istotne, że jest to ojciec polityka Platformy Obywatelskiej – że ta sprawa nabierze charakteru politycznego, więc ci ludzie zdawali sobie z tego sprawę wtedy.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

W tym momencie muszę świadkowi przerwać. W obliczu tych złożonych zeznań w kontekście tego audio składam – co prawda w tej chwili ustny, ale też sporządzę go pisemnie – wniosek dowodowy o zabezpieczenie przez Wysoką Komisję tego audio, gdyż stanowi ono jeden z dowodów w badanej sprawie na nadużycie uprawnień i wpisuje się w uchwałę, która nas obliguje do czynionej w tej chwili pracy. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

W tej chwili pytanie zada pani poseł Kluzik-Rostkowska. Oczywiście te wszystkie wnioski, które w tej chwili formułowane są przez panów, bardzo proszę o dostarczenie w formie pisemnej najlepiej do sekretariatu, tak żebyśmy mogli je przegłosować.

Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

Dziękuję, pani przewodnicząca.

Pani mecenas, ja jeszcze krótko, ale chciałam wrócić do tego, żebyśmy sobie byli w stanie wyobrazić, czym tak naprawdę jest wykorzystanie Pegasusa, bo jeśli mówimy o tych 85 tys. informacji, to tak naprawdę musimy zdawać sobie sprawę z tego, że to jest nie tylko 85 tys. suchych faktów. To jest tak naprawdę tak głębokie wejrzenie w osobę, która jest podsłuchiwana, że na podstawie tej wieloletniej w sumie, jeżeli chodzi o czas, obserwacji my o tej osobie wiemy wszystko. Wiemy, jakie ma słabe punkty, silne, jak rozwiązuje konflikty, w którym miejscu różne rzeczy dla tej osoby są kłopotliwe.

I to jest taka wiedza, oprócz suchych faktów, która po pierwsze już zostaje na zawsze i w oczywisty sposób w każdej chwili, jeżeli ktoś będzie miał dostęp do tej wiedzy, to ma jak na tacy podane, jak sobie radzić z Krzysztofem, kiedy będzie chciał mu dokuczyć, to w oczywisty sposób… My tutaj też to wiemy, że istniało bardzo duże niebezpieczeństwo, że te wszystkie informacje jeszcze wyciekały do obcych służb.

I moje pytanie jest takie: Czy państwo zdawaliście sobie sprawę z tego, że ta taka miękka wiedza też tutaj jest absolutnie ważna? I czy być może nawet byliście w stanie zaobserwować pewne zachowania ludzi, którzy wam, w cudzysłowie, „dokuczali" na podstawie właśnie w ten sposób pozyskanej wiedzy?

Świadek Dorota Brejza:

Obserwowaliśmy stopniowo.

Ten moment ujawniania informacji operacyjnych na antenie telewizji rządowej był bardzo zastanawiający dla nas. „Zastanawiający" – to jest takie już stwierdzenie pozbawione emocji. Dzisiaj mogę o tym mówić, że to było zastanawiające, ja wtedy byłam przerażona. Oczywiście nie wiedziałam. Widząc te wiadomości, i to jeszcze widząc je w kontekście zmanipulowanym, wyobrażałam sobie wszystko: że za chwilę może się wydarzyć coś jeszcze gorszego, jeszcze jakieś informacje mogą zostać wypuszczone, bo to przecież nie chodzi o to, że ja… że ktoś nie popełnia przestępstw, że żyje w sposób uczciwy. To nie chodzi o to, że ja, prawda… Mogę przecież o swoim życiu… pozwolić komuś wstecznie oglądać moje życie i nie mam obaw, bo nie… Jestem obywatelem praworządnym i mój mąż także. Tu chodzi o to, że ja nie chcę teraz publicznie pokazać ludziom stanu mojego telefonu, bo nie chcę pokazać im swojej korespondencji, bo nie muszę, bo to jest moja… I nikt tego nie chce.

I w ten sposób patrząc, to oczywiście my się czuliśmy odarci z godności, kompletnie. Czuliśmy się jak pod pręgierzem. Ja przecież się po prostu bałam, że może się właśnie wydarzyć coś jeszcze gorszego. Bałam się o swoje dzieci. Mój najstarszy syn, który… Nasz najstarszy syn, który już bardzo dużo wtedy rozumiał, widział też taki hejt, który bardzo mocno płynął z internetu, on się tym bardzo przejmował, więc trzeba było włożyć energię też w to, żeby jemu to wszystko wytłumaczyć. Proszę sobie wyobrazić nas jako młodych rodziców trójki dzieci, w tle kampania wyborcza, praca zawodowa. Jakoś to trzeba było ogarnąć, więc wydaje mi się dzisiaj, z perspektywy czasu, że po prostu trzeba było włączyć ten tryb zadaniowy i po prostu to przeżyć, a potem już przyszła racjonalizacja.

I ja sobie zaczęłam zdawać potem już sprawę z masywności tej inwigilacji, jak się dowiedziałam, co to jest Pegasus i co Pegasus może, bo przecież też nie wiedziałam. Proszę też zwrócić uwagę na to, co politycy PiS mówili o Pegasusie: że Pegasusa nie ma, że to jest koń skrzydlaty. Więc tutaj to poczucie zagrożenia ze strony państwa było jeszcze większe, bo przecież już wiedzieliśmy, że ten Pegasus był i jednak państwo tak bardzo ofensywnie zaprzeczało. To też powodowało poczucie zagrożenia.

My czuliśmy się w dużej mierze zdradzeni przez instytucje państwa, przez państwo w sposób kompletnie niezasadny. Czuliśmy się jak łowna zwierzyna. Czuliśmy się po prostu jako ludzie, którzy nie są w tamtejszej Polsce PiS… że nie ma możliwości,

że uzyskamy na przykład w razie czego ochronę prawną, tak? Po prostu nic nie działało, nic nie działało. Żaden człowiek nie powinien być w takiej sytuacji. Poczucie bycia na kontrze do własnego państwa, które się kocha, jest poczuciem tragicznym.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

Dziękuję bardzo.

Drugie pytanie, bardzo techniczne, ale w swoich wypowiedziach medialnych mówiła pani, że dopiero od lipca 2019 r. CBA mogło używać systemu Pegasus bez tzw. metody zero-click, czyli bez względu…

Świadek Dorota Brejza:

Tak, tak. Tak, tak.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

Znaczy, że nie trzeba było na przykład wysłać linka do czegoś, żeby otworzyć ten link, i to dopiero uruchomiało system, tylko można to było zrobić jakby absolutnie bezwiednie.

Skąd ta wiedza, że to w 2019 r. w lipcu?

Świadek Dorota Brejza:

Szanowna pani poseł, nie potrafię w tej chwili umiejscowić źródła tej wiedzy. Wydaje mi się, że to musiała być jakaś informacja publikowana medialnie. Na pewno ona nie pochodzi z postępowania żadnego. To nie jest informacja, z którą się zapoznawałam, w żadnej formule, czy to w Kancelarii Tajnej, czy w związku z prowadzonym postępowaniem, na pewno nie. To musi być informacja, która pochodzi z jakiejś publikacji medialnej, być może z takich różnorakich analiz technicznych dotyczących funkcjonowania Pegasusa.

Ja też interesowałam się tym systemem w takim… na tyle, na ile potrafiłam się zagłębić jakby w te techniczne aspekty. Nie jestem specjalistą z tego zakresu przecież żadnym, natomiast czytałam sobie o możliwościach tego systemu i prawdopodobnie z jakichś publikacji tego rodzaju.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

Dziękuję.

Świadek Dorota Brejza:

A poza tym, przepraszam, przecież też poza tym… tą teoretyczną podbudową przecież dobrze wiem, w którym momencie ustały SMS-y phishingowe, które przychodziły do Krzysztofa Brejzy. One przychodziły do lipca, potem nie.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

OK, to absolutnie tak, rozumiem ten tryb myślenia.

I pytanie ostatnie, bo od tamtej historii już minęło dużo czasu, sporo wiemy. Czy pani… Nie wiem, czy pani może o tym mówić, bo może nie, ale czy pani ma takie przeświadczenie, że pani wie, kto za tym stał?

Świadek Dorota Brejza:

Tak, mi się wydaje, że ja wiem, natomiast ja bym chciała, żeby się dowiedziała o tym opinia publiczna i żeby ta sprawa spotkała się ze swoim finałem prawnokarnym.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

A ktoś z państwem na ten temat rozmawiał? Przesłuchiwano państwa w tej sprawie, pytano?

Świadek Dorota Brejza:

Mój mąż jest pokrzywdzonym w sprawie użycia Pegasusa. Wielokrotnie był przesłuchiwany.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Bardzo dziękuję, pani poseł.

W tej chwili pytania zadaje pan poseł Patryk Jaskulski. Bardzo proszę.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

Dziękuję, pani przewodnicząca.

Wysoka Komisjo, myślę, że pani zeznania jednoznacznie pokazują, że ta sprawa jest naprawdę bardzo mocno upolitycznione i tylko i wyłącznie po to użyto Pegasusa, do takiej bieżącej walki politycznej. Taka sprawa, która była szyta naprawdę grubymi nićmi. Słyszeliśmy i poruszałem ten wątek przed chwilą: odnośnie tych awansów agentów, także intratne stanowiska w PKN Orlen. Ale chciałbym wrócić do postaci pani Agnieszki Ch., bo chyba to nie wybrzmiało. Czy pani Agnieszka Ch. była wcześniej kiedykolwiek powiązana z jakąkolwiek partią polityczną?

Świadek Dorota Brejza:

Wiem z przekazów medialnych i też po część z akt sprawy, że była związana z PiS.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

Dziękuję.

A czy prawdą jest to, że jedna z agentek CBA, która była w tę sprawę operacyjną zaangażowana, była żoną radnego z PiS spod Inowrocławia?

Świadek Dorota Brejza:

Tak, tak. Dochodziło do takich kompletnie aberracyjnych sytuacji, które nigdy nie powinny się wydarzać w żadnym normalnie funkcjonującym państwie, że polityk partii opozycyjnej jest poddawany czynnościom operacyjnym, w których bierze udział agentka, która jest żoną polityka innej partii. Wydaje mi się, że to stoi w sprzeczności z jakimiś pragmatykami funkcjonowania w ogóle służb. Ja nie wyobrażam sobie takiej sytuacji. Konflikt tutaj jest wyraźny na pierwszy rzut oka.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

Ewidentnie widać, że zyskuje na tym jedna z sił politycznych obecnie będąca u władzy.

Świadek Dorota Brejza:

Tak, tak.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

Mam takie pytanie. Czy ma pani wiedzę, czy wszczęto jakiekolwiek postępowania wobec funkcjonariuszy CBA, którzy byli zaangażowani w inwigilację pani męża?

Świadek Dorota Brejza:

Nie mam żadnej wiedzy, żeby którekolwiek z postępowań karnych wyszło poza fazę *in rem*.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

A czy pani zdaniem prokuratura powinna takie zarzuty postawić osobom, które podejmowały się inwigilacji, zlecały, prowadziły, przeprowadzały, także w stosunku do prokuratury, która tą sprawą się zajmowała?

Świadek Dorota Brejza:

Uważam, że sprawa Pegasusa jest wielowymiarowym przestępstwem, które to przestępstwa zachodziły na obszarze czynności… w obszarze czynności operacyjno-rozpoznawczych w zakresie kierowania wniosków o kontrolę operacyjną, kierowania wniosków o przedłużenie kontroli operacyjnej, kierunkowania tego postępowania, wycieku, a także samego użycia, zastosowania narzędzia Pegasus. Jakby w tych obszarach widzę przestępstwo w tej sprawie. To jest całkiem sporo, zatem uważam, że za tę sprawę powinny odpowiedzialne osoby usłyszeć zarzuty.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

A proszę mi powiedzieć, czy biorąc pod uwagę, że mężowi nie postawiono żadnych zarzutów i wiemy, jak ta sprawa przebiegała, trwała długo, bardzo dotkliwie ucierpiała państwa rodzina, te skutki – myślę, że – odczuwacie do dzisiaj, czy ktoś tak po ludzku powiedział państwu: „Przepraszam, zrobiliśmy olbrzymią podłość”? Czy ktokolwiek z polityków, ktokolwiek z funkcjonariuszy, ktokolwiek zaangażowany w tę sprawę tak po prostu przyszedł, powiedział pani: „Wie pani co? Współczujemy, przykro nam, przepraszamy”?

Świadek Dorota Brejza:

Szanowny panie pośle, nigdy nikt nie powiedział „przepraszam” poza tymi sytuacjami, w których doprowadziłam moją aktywnością zawodową, prawniczą do pojawienia się

takich przeprosin w przestrzeni publicznej. Dwukrotnie w ten sposób przeprosiła nas po przegranych procesach TVP. Wygrałam łącznie trzy sprawy wyborcze jako pełnomocnik mojego męża i tam także doczekałam się sprostowań. Doczekałam się także sprostowania na łamach „Gazety Pomorskiej" po także wygranej sprawie w procesie o sprostowanie w związku z jakimś materiałem, z wywiadem, który dotyczył Pegasusa.

Więc w ten sposób patrząc na to, to tak, natomiast jeżeli pan pyta o to, czy ktoś tak w taki sposób ludzki powiedział „przepraszam", to oczywiście nie. Natomiast ja powiem całkiem szczerze, ja nie mam żadnych tego rodzaju oczekiwań. Ta sprawa miała miejsce wiele lat temu. Ja bym dzisiaj chciała oczywiście spotkać się ze sprawiedliwością, ale taką sądową, w tej sprawie, to mi daje satysfakcję. I chciałabym zmian. Chciałabym zmian w obszarze funkcjonowania państwa, żeby ta historia nigdy już nikomu się nie przydarzyła w takim obszarze, jak się przydarzyła nam, prywatnym, i w obszarze publicznym. To jest wektor, na którym ja się skupiam.

Ja nie rozpaczam z powodu tego, co się wydarzyło lata temu, dzisiaj. Ja nie jestem osobą złamaną. Ja chcę patrzeć się w przyszłość, ponieważ uważam, że z tej historii można paradoksalnie bardzo dużo dobrego i prospołecznego uzyskać. I powinniśmy być na tym jako społeczeństwo skupieni. Można tę historię przekształcić w coś dobrego.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

Myślę, że my jako Komisja jesteśmy skupieni właśnie na tym i też chcemy po prostu takiej ludzkiej zwykłej sprawiedliwości, żeby osoby, które do tego doprowadziły, odpowiedziały. Dziękuję ślicznie.

Świadek Dorota Brejza:

Dziękuję.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

Na ten moment nie mam więcej pytań.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

W tej chwili jeszcze pan przewodniczący Ćwik, tak, w tej turze chce zadać pytanie. Bardzo proszę.

Poseł Sławomir Ćwik (Polska2050-TD):

Pani mecenas, ja miałbym w sumie dwa takie krótkie pytania.

Czy według pani wiedzy służby mogą posiadać nadal te materiały, które były zgromadzone poprzez wykorzystanie systemu Pegasus?

Świadek Dorota Brejza:

Szanowny panie pośle, to jest bardzo dobre pytanie. Dziękuję za nie. My… Poprzez fakt braku autoryzacji systemu Pegasus i tego, że my… że brakuje integralności tego systemu w zakresie przetwarzania informacji niejawnych, my nie wiemy, co się dzieje z tymi materiałami. One równie dobrze mogą w tej chwili wędrować po całym świecie i być w dostępie najróżniejszych służb specjalnych, niekoniecznie polskich. Nikt z nas nie wie, co się dzieje z tymi materiałami. To jest tragedia tej historii.

Poseł Sławomir Ćwik (Polska2050-TD):

Mi chodziło w tej chwili właśnie o służby polskie, ale drugie pytanie to właśnie miało zmierzać do tego, że, tak jak wiemy, system Pegasus został opracowany w innym kraju i służby innego kraju miały dostęp do tego systemu, tym samym miały dostęp do informacji posiadanych przez szefa sztabu największej partii opozycyjnej w trakcie kampanii wyborczej. I jakie widzi pani ryzyka związane z interesem Polski przez to właśnie, że doprowadzono do uzyskania tych informacji przez obce służby?

Świadek Dorota Brejza:

Ryzyko jest związane właśnie z brakiem akredytacji tego systemu i z brakiem integralności danych przetwarzanych przez ten system. I pojawia się prawnokarne ryzyko wystąpienia przestępstwa szpiegostwa.

Poseł Sławomir Ćwik (Polska2050-TD):

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

W tej chwili przejdziemy do trzeciej tury, ale w tej turze już nie wszyscy, wiem, mają pytania, tak że…

Szanowni państwo, skala ingerencji, którą… o której mogliśmy usłyszeć do tej pory, ta ofensywna nagonka przy użyciu Pegasusa służąca do walki politycznej doprowadziła do momentu, w którym państwo… pani powiedziała, że stwierdziliście wspólnie z mężem, że państwo was zdradziło.

My dzisiaj mamy rzeczywiście takie poczucie, że tak wiele różnych instytucji… na tak wielu różnych poziomach dochodziło do wykorzystania politycznego narzędzia, które rzeczywiście powinno służyć walce z terroryzmem, ale nie w stosunku do osób, wobec których nie było podstaw prawnych albo dowodów na to, że doszło do popełnienia czynu zabronionego. Tak się jednak działo, ponieważ tworzono te dowody. Państwo stanęło na głowie – to mało, żeby powiedzieć po czymś… I każdy, kto słucha państwa historii, myślę, że może takie wnioski wyciągnąć.

Ja jednak… Chciałabym jednak wrócić jeszcze do jednego wątku. Padło tutaj też kilkukrotnie podczas tego dzisiejszego przesłuchania, że 578 osób – tyle według oficjalnych informacji… wobec tylu osób użyto systemu Pegasus. Ale to jest liczba, gdzie wyrażona była zgoda sądu, my tak naprawdę o faktycznej ilości osób, wobec których stosowany był system Pegasus, dowiemy się po tym, jak otrzymamy ekspertyzę wykonaną przez biegłych na narzędziu, które zostało zabezpieczone, czyli na samym tym systemie.

Ale chciałabym spytać się panią, jak pani ocenia sądy? Bo nie uciekniemy od tego. Zmiany w prawie oczywiście wymagają również zmian w tym obszarze. Ale jak pani ocenia rolę sądów, które jednak zgody wyrażały i podpisywały się pod wnioskami o kontrolę operacyjną?

Świadek Dorota Brejza:

Mamy w przestrzeni publicznej na ten temat dwa zupełnie sprzeczne sposoby argumentacji.

Jeden sposób argumentacji jest prezentowany przez polityków PiS, którzy mówią: „Na wszystko zgadzały się sądy", czyli ten pozór legalności został zachowany, a zatem wszystko jest w porządku. Na drugim biegunie jest inna narracja, która sprowadza się do tego, że sędziowie mówią – orzekający w tym zakresie, czyli postanawiający o zarządzeniu kontroli operacyjnej – że: „my jesteśmy przytłoczeni pracą, my nie wiedzieliśmy, na co się godzimy, my byliśmy… nie wiedzieliśmy, że to jest Pegasus".

Ja uważam, że ani ten biegun nie jest prawdziwy, ani ten biegun nie jest prawdziwy. To nie jest prawda o tej historii. Oczywiście nadzór sądowy nad kontrolą operacyjną dzisiaj jest iluzoryczny i wynika to ze złych rozwiązań systemowych. Sędziowie rzeczywiście są przytłoczeni pracą, orzekają w warunkach Kancelarii Tajnej. Tam przecież uzasadnienia do odmowy zarządzenia kontroli operacyjnej należy napisać ręcznie, często w późnych godzinach wieczornych, to są trudne warunki pracy. Nadto zarządzenie kontroli operacyjnej nie wymaga uzasadnienia, więc systemowo po prostu łatwiej jest zarządzić kontrolę operacyjną niż jej odmówić. Odmowa wymaga przecież uzasadnienia, które ktoś musi napisać. I finalnie uregulowania prawne są tak bardzo wątpliwe, że okazuje się, że to jest fabryka. Czyli…

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Przepraszam. Przepraszam, że wejdę w słowo, ale czy na przykład może mieć miejsce sytuacja, czysto teoretycznie, że jakiś sędzia odmawia kontroli operacyjnej i pisze uzasadnienie, które w którymś momencie przerywa i jednak wydaje na nią zgodę? Czy może… Czy w obecnym… normach prawnych, przy obecnych regulacjach my możemy mieć do czynienia z taką sytuacją?

Świadek Dorota Brejza:

Trudno sobie wyobrazić, żeby można… Trudno sobie wyobrazić logiczne uzasadnienie dla takiej sytuacji poza jakimś ewentualnym naciskiem pozaprawnym, który mógłby mieć w takiej sytuacji miejsce, natomiast to jest dywagacja.

A zatem system nie sprzyjał. System nie sprzyjał, natomiast to wszystko nie znaczy, że sądy nie mogły powstrzymać Pegasusa. Ja uważam, że sądy mogły powstrzymać Pegasusa i zabrakło sądom wnikliwości. Żaden pokrzywdzony masywną nielegalną inwigilacją nie poczuje ulgi, kiedy usłyszy argument: „My jesteśmy przytłoczeni pracą". Żaden pokrzywdzony nie poczuje ulgi i nie powie: „Dobrze, to w sumie wszystko OK", ponieważ „My musimy napisać ręcznie w piątek wieczorem uzasadnienie do odmowy".

To nie są argumenty, których można używać wobec pokrzywdzonych masywną inwigilacją, a zatem sądom powinny były zapalać się czerwone lampki, które jednak się nie zapalały. Ten argument o tym, że sądy nie wiedziały, że to jest Pegasus, jest prawdziwy i nie. Oczywiście nikt nie wpisywał we wniosku o kontrolę operacyjną, że będzie stosowany Pegasus.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

A czy powinien?

Świadek Dorota Brejza:

Natomiast można było się tego domyślić, po pierwsze, po konkretnej podstawie prawnej, która jest kompletnie inna niż w przypadku zwykłego podsłuchu PTK. To powinno zapalić czerwoną lampkę i należało się dopytać, to po pierwsze.

A po drugie, w obrocie prawnym od 2014 r. funkcjonuje wyrok Trybunału Konstytucyjnego o sygnaturze K 23/11, który to wyrok Trybunału Konstytucyjnego mówi, że zarówno służby specjalne we wniosku o zarządzenie kontroli operacyjnej, jak i sąd w postanowieniu o zarządzeniu kontroli operacyjnej powinny wskazywać nie tylko sposób kontroli, czyli na przykład PTK czy inny, ale także techniczny środek, który będzie do tego użyty, a zatem od 2014 r. sądy miały obowiązek weryfikować tę kwestię.

Oczywiście nie doszło do koniecznych zmian legislacyjnych w tym obszarze. Tutaj się odwołuję do tego, co mówił wcześniej pan poseł Wipler, bo pytał o to, co powinno być zmienione – to także. To znaczy Trybunał Konstytucyjny zobowiązał sądy do tego, żeby się pytały o to, jaki środek techniczny będzie użyty, i żeby tę informację umieszczały w postanowieniu o zarządzeniu… (*niezrozumiałe*). Tego nie robiły, a więc tutaj zaniechanie sądów jest wyraźne.

Te czerwone lampki powinny się także zapalać w obszarze funkcjonowania w zaufaniu do służb. Jeżeli dzisiaj słyszę, że my działaliśmy w zaufaniu do służb, to ja nie rozumiem tego argumentu. Sądy nie działają w próżni. Od 2015 r. wiadomo, że służby specjalne potrafiły wyłudzać zgodę sądu na kontrole operacyjne, wpisując we wnioski o kontrolę operacyjną informacje nieprawdziwe. Skoro służby specjalne podległe Mariuszowi Kamińskiemu i Maciejowi Wąsikowi takie rzeczy robiły, to czy robią to nadal dzisiaj, kiedy oni są ministrami koordynatorami ds. służb specjalnych? Szanowni państwo, nie urągajmy własnej inteligencji, bądźmy racjonalni w naszych działaniach.

Sąd to nie jest piekarnia, to nie jest fabryka. Sąd powinien był wykazać się… powinien był wykazać się wnikliwością i tego nie zrobił. Oczywiście, to nie można powiedzieć tak, że należy postawić znak równości między zachowaniami CBA a funkcjonowaniem sądów. CBA zachowywało się w sposób przestępczy. Sądy natomiast zachowywały się w taki sposób, że mogły zachować się inaczej, a w tym obszarze jest wiele zaniechań. Więc ja to oceniam w ten sposób dzisiaj, że dobrze, że o tym wiemy, dobrze, że jest przestrzeń i platforma, żeby o tym mówić, ale to trzeba zmienić.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Kto z państwa jeszcze chciałby zadać pytania? Bardzo proszę, pan poseł Zembaczyński.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Szanowna pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, państwo doradcy, ja bym prosił panią jako świadka, żeby Komisji nakreślić znane pani te powiązania personalne głównie polityków PiS z całą operacją użycia Pegasusa przeciwko pani mężowi i teściowi.

Kiedy we wrześniu 2019 r. Krzysztof Brejza był dosłownie linczowany nagonkami w TVP, Gazeta.pl, dokładnie redaktor Jacek Gądek, ujawnia istnienie grupy hejterskiej złożonej z ludzi Solidarnej Polski, dziś Suwerennej Polski.

Proszę powiedzieć, czy w tej grupie byli znajomi Zbigniewa Ziobro? Czy prawdą jest, że członkiem tej grupy hejterskiej był sekretarz generalny Solidarnej Polski Mariusz Kałużny, Damian P., asystent Beaty Kempy, czy też Maciej Sz., asystent Patryka Jakiego?

Świadek Dorota Brejza:

Tak. Z jednej strony była tzw. farma trolli w Ministerstwie Sprawiedliwości, dla której to przykrycia te informacje w telewizji rządowej przeciwko mojemu mężowi i Koalicji Obywatelskiej się pojawiły, a z drugiej strony na zupełnie poziomie… na poziomie lokalnym, zupełnym lokalnym poziomie także działała tego rodzaju grupa.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Na poziomie lokalnym? Czy członkiem tej grupy hejterskiej było to właśnie OZI, osobowe źródło informacji…

Świadek Dorota Brejza:

Tak, tak.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

…którym posłużyło się CBA?

Świadek Dorota Brejza:

Tak.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

To była pani Beata Z., jak twierdzi jeden z… właściwie autor książki *Polska na podsłuchu*, pan redaktor Kokot…

Świadek Dorota Brejza:

Tak, tak.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

…która zachęcała do hejtowania Krzysztofa Brejzy?

Świadek Dorota Brejza:

Tak, tak, tak. Ta sprawa została opisana w tej książce *Polska na podsłuchu* redaktora Kokota, ale jako pierwszy opisał funkcjonowanie tej grupy hejterskiej w 2019 r. w artykule z początku września 2019 r. redaktor Gądek.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Czyli to była taka machina parapartyjna, z tego, co się tutaj rysuje?

Świadek Dorota Brejza:

Tak.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

A proszę powiedzieć, czy w tej grupie było też dwóch dyrektorów sądów związanych z Suwerenną Polską Zbigniewa Ziobro?

Świadek Dorota Brejza:

Tak, tak, jeden dyrektor sądu w Inowrocławiu i chyba zastępca dyrektora sądu w Bydgoszczy, o ile pamiętam dobrze. Tak, osoby pracujące na wysokich, kierowniczych stanowiskach administracyjnych w sądach.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Mnie jeszcze interesuje pewien związek z bardzo przykrą aferą, w sprawie której też pracowała Komisja Śledcza. Mianowicie, czy potwierdza pani, że osoby, które były zaangażowane w pracę właśnie przy Pegasusie, skierowaną przeciwko wam, to osoby, które brały czynny udział również w sprawie Barbary Blidy, czyli przyboczni Zbigniewa Ziobro? To mowa o Ocieczku, Święczkowskim, Sieraku. Czy tu mamy ten sam zestaw osób: Ocieczek, Święczkowski, Sierak…

Świadek Dorota Brejza:

Ja myślę… Tak, tak, tak.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

…w sprawie Barbary Blidy, sprawa Pegasusa Brejzów i te same osoby, Zbigniew Ziobro na górze tego?

Świadek Dorota Brejza:

Tak. Panie pośle, ponieważ tym wszystkim rządzi jedna i ta sama mechanika funkcjonowania politycznego, a zatem to się po prostu powtórzyło, powtarza. Wniosek o kontrolę operacyjną – odwołuję się teraz do pierwszego wniosku o kontrolę operacyjną, wyłącznie tego ujawnionego publicznie – został podpisany przez Grzegorza Ocieczka. Zgoda została wyrażona przez Bogdana Święczkowskiego, więc…

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Jeszcze tutaj nazwisko Sierak się pojawia.

Świadek Dorota Brejza:

Krzysztof Sierak to jest ówcześnie prokurator…

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Jeden z prokuratorów, tak.

Świadek Dorota Brejza:

Tak, prokurator krajowy, zastępca prokuratora krajowego, przepraszam.

Jeśli chodzi o Krzysztofa Sieraka, w zakresie informacji jawnych, o których mogę powiedzieć, o jego udziale w tej sprawie, to on skierował do marszałka Sejmu wniosek o uchylenie immunitetu.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Niesamowite, niesamowite… (*niezrozumiałe*) instrumentarium.

Świadek Dorota Brejza:

I także w zakresie jego zachowania w tym obszarze złożyłam zawiadomienie do prokuratury i sprawę prowadzi Prokuratura Regionalna w Białymstoku, natomiast pozostałe kwestie są niejawne.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Proszę powiedzieć, czy osoby wykorzystujące Pegasusa popełniły przestępstwo z art. 234 Kodeksu karnego, mówiącego, że fałszywe oskarżanie innej osoby jest przestępstwem zagrożonym karą pozbawienia wolności do lat pięciu?

Świadek Dorota Brejza:

Szanowny panie pośle, co do takiej konkretnej kwalifikacji prawnej to ja bym chciała zostawić to prokuraturze, natomiast oczywiście ja uważam, że w obszarze użycia Pegasusa doszło do wielopiętrowego przestępstwa. Jakby opisałam, jak ja to przestępstwo postrzegam, jakie zachowania są przestępcze, natomiast sama kwalifikacja prawna, ocena prawnokarna pod kątem konkretnie naruszonych przepisów Kodeksu karnego jest zadaniem prokuratury.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Oczywiście, ale czy według pani wiedzy doszło tutaj również do przestępstwa z art. 235 Kodeksu karnego, mówiącego o tym, że tworzenie fałszywych dowodów przeciwko określonej osobie jest przestępstwem?

Świadek Dorota Brejza:

Ja złożyłam zawiadomienie. To znaczy inaczej – z mojej inicjatywy toczy się postępowanie karne w sprawie, która jest właśnie kwalifikowana z tych artykułów, w związku z tym, że Agnieszka Ch. przekroczyła granicę swojej… dozwolone granice swojej obrony w postępowaniu karnym. I ponieważ jest to moja inicjatywa, moje zawiadomienie, ono ma też bardzo długą historię odmów wszczęcia… Finalnie sprawa się toczy, więc nie chcę już wchodzić w te szczegóły. One nie są istotne ani ważne dla opinii publicznej, ale…

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Ale tu chodzi konkretnie o tworzenie fałszywych dowodów?

Świadek Dorota Brejza:

Ja pamiętam, że ja to chyba kwalifikowałam wtedy z art. 235, ale nie mam…

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Dokładnie o tym artykule rozmawiamy, ale tutaj nie można pominąć art. 236.

Czy osoby, które wykorzystywały Pegasusa, popełniały przestępstwa zatajenia dowodów niewinności, na przykład w oparciu o wcześniej złożone przez świadka zeznania odnośnie roli ofiar i sprawców w całym procesie użytkowania Pegasusa?

Świadek Dorota Brejza:

Tak, oczywiście. Kierunkowanie tego postępowania polegało nie tylko na tym, że się je… że się zmieniało mu azymut, kierunkowało się go na określoną osobę, ale też pomijało się najróżniejsze ważne informacje, które świadczyłyby na korzyść albo przemawiały za tym, że przestępstwa nie popełniono. Akurat ten azymut jest bardzo ważny w kontekście tej sprawy immunitetowej, bo tutaj najbardziej ten argument i akurat popełnienie tego przestępstwa będzie wybijać w mojej ocenie w sprawie… w tej sprawie kierowania wniosku o uchylenie immunitetu.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Czy według świadka wiedzy osoby wykorzystujące Pegasusa wobec państwa popełniły również przestępstwo z art. 267? Chodzi o nielegalne naruszenie tajemnicy korespondencji w związku z przejęciem 80 tys. wiadomości.

Świadek Dorota Brejza:

To pierwsze zawiadomienie, które kierowałam do prokuratury początkowo w sprawie użycia Pegasusa, jeszcze z września 2021 r., opierałam początkowo właśnie na tych kwalifikacjach z artykułu… związanych z przełamaniem zabezpieczeń telefonów. To jest 265.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

A proszę powiedzieć, czy prawdą jest, że bezprawnie kontrolowano oświadczenie majątkowe pani męża, prowadzono kontrolę bez formalnej kontroli?

Świadek Dorota Brejza:

Tak, uważam, że tak. Był wątek prowadzenia kontroli oświadczeń majątkowych poza podstawą prawną. Analizowano, tak, cały nasz majątek, ale oczywiście nie dopatrzono się żadnych nieprawidłowości, bo ich nigdy nie było.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Na zakończenie zadam jeszcze pytanie. Czy po tym wszystkim, co świadek zeznała w dniu dzisiejszym… uważa, że CBA powinno być zlikwidowane?

Świadek Dorota Brejza:

Szanowny panie pośle, ja uważam, że CBA, które funkcjonowało za rządów PiS, było egzemplifikacją jednej wielkiej… jednego wielkiego patologicznego użycia instytucji państwa. CBA było polityczną policją PiS i w takiej formule oczywiście nigdy żadna instytucja państwa nie powinna funkcjonować.

Natomiast, szanowny panie pośle, ja jestem adwokatem, nie jestem politykiem, nie mam także żadnych kompetencji ku temu, żeby w jakikolwiek sposób czynić rekomendacje co do tego, jak powinny wyglądać instytucje państwa. Natomiast tak, CBA funkcjonujące jako policja polityczna było klarownym przykładem tego, w jaki sposób PiS wykorzystuje instytucje państwa do własnych celów. To nigdy nie powinno mieć miejsca.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Poseł Jaskulski się teraz zgłasza. Bardzo proszę, panie pośle.

Czy ktoś jeszcze będzie chciał zadawać pytania? Nie widzę, tak że już zmierzamy do końca. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

Bardzo dziękuję, pani przewodnicząca.

Szanowna pani mecenas, wracam do politycznego kontekstu całej sprawy. Powiedziała pani, że wie, kto za całą akcją inwigilacji stoi, jednak tego nie zdradziła na pytanie pani poseł Kluzik-Rostkowskiej. Czy może pani powiedzieć, jakie są pani przypuszczenia, czy woli pani to zostawić?

Świadek Dorota Brejza:

Szanowny panie pośle, są instytucje państwa, w których rękach dzisiaj jest rzetelne wyjaśnienie tej sprawy, i myślę, że należy im to zostawić. Działa w tej sprawie… Toczą się w tej sprawie postępowania, jest śledztwo prowadzone w Prokuraturze Krajowej. Ja myślę, że cierpliwie doczekamy się nazwisk.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

Tak się składa, że wydaje mi się, że to jest ta osoba, która będzie 14 października przesłuchiwana przez Komisję.

I chciałbym tutaj zadać pytanie. Czy w sprawach cywilnych, które już państwo wygrali, byli przesłuchiwani też inni znajomi Zbigniewa Ziobry, działacze Solidarnej Polski i czy sąd dał wiarę tym zeznaniom?

Świadek Dorota Brejza:

Toczymy jeden proces, który dotyczy lokalnego polityka z Solidarnej Polski. To jest proces o takiej charakterystyce interesującej dla bardziej lokalnego środowiska politycznego, więc on… niespecjalnie dużo o tym mówiłam publicznie.

Natomiast o tyle interesujący szerzej, że ten lokalny polityk Solidarnej Polski to jest bliski współpracownik czy też znajomy – nie wiem, współpracownik polityczny może – Patryka Jakiego. On opierał się w swoich pomówieniach na tych materiałach rządowych, które były upubliczniane w 2019 r. w sierpniu, wrześniu, październiku. I rzeczywiście tam, w tym procesie lokalnym mieliśmy przestrzeń do tego, żeby przesłuchiwać różne osoby związane ze środowiskiem lokalnym Solidarnej Polski. Ten proces jest w toku i ja poczekam na rozstrzygnięcie sądu, zanim przesądzę, tutaj powiem cokolwiek.

Ja oczywiście mam swoje zdanie na temat zasadności pozwu, który sama złożyłam, i na temat wiarygodności tych ludzi, natomiast póki sprawa jest w toku, to muszę zachować pewną powściągliwość w ocenie tego.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

Wiemy, że złożyliście państwo – już inny wątek – złożyliście państwo sprawę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Krótkie pytanie: Czego się państwo spodziewacie po instytucjach międzynarodowych w kontekście państwa sprawy?

Świadek Dorota Brejza:

Oczywiście spodziewamy się przyznania tego, że instytucje państwa za rządów PiS działały w sposób nas pokrzywdzający – używam teraz liczby mnogiej, ponieważ jedna ze skarg dotyczy także mnie osobiście, natomiast oczywiście jedna też dotyczy Krzysztofa Brejzy, jedna dotyczy Ryszarda Brejzy – że instytucje państwa były wykorzystywane w sposób polityczny, że zachowały… że zachowywały się w sposób urągający wszelkiej praworządności. W zasadzie tego się spodziewam.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

A ostatnie pytanie, czy rozważacie państwo w takim razie pozwanie także Skarbu Państwa z roszczeniem odszkodowawczym w związku z tą machiną, która została użyta przeciwko państwu?

Świadek Dorota Brejza:

Ja nie mam w tej chwili takich planów.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Ja chciałabym jeszcze na koniec spytać panią, czy jeszcze chciałaby pani coś w tej sprawie powiedzieć?

Świadek Dorota Brejza:

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Czy jeszcze nie padło może jakieś pytanie, a jest ważne dla…

Świadek Dorota Brejza:

Dziękuję bardzo. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Magdalena Sroka (PSL-TD):

Na tym, szanowni państwo, zakończyliśmy przesłuchanie pani Doroty Brejzy.

Po sporządzeniu protokołu przesłuchania poinformujemy panią o terminie, w którym będzie pani mogła go podpisać. Na tym kończymy ten punkt dzienny dzisiejszego posiedzenia. Dziękuję świadkowi za przybycie i obszerne zeznania. Zamykam dyskusję.

W związku z wyczerpaniem punktu porządku dziennego zamykam dzisiejsze posiedzenie. Bardzo państwu dziękuję.

I jeszcze przypomnienie, że w dniu ósmego mamy wezwanego pana Bejdę, szefa Centralnego Biura Śledczego, oraz panią prokurator Wrzosek. A na dzień jedenastego pana Pogonowskiego, byłego szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Bardzo państwu dziękujemy za dzisiejszą… za uwagę.